

Posel Michał Dworczyk

wać tej poprawki. Natomiast wiem, że ten temat analizowany jest przez marszałka Senatu pana Karczewskiego i przez Senat, do którego, mam nadzieję, projekt ustawy wkrótce trafi.

(*Posel Grzegorz Długi*: Trzeba było to od razu zrobić.)

I mam nadzieję, że wtedy ten ważny problem zostanie załatwiony. Natomiast na tym etapie nie mogliśmy poprzeć tej poprawki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę.

(*Posel Zbigniew Gryglas*: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania? Przecież zrozumiałe sprawozdawca...

(*Posel Grzegorz Długi*: Ale trzeba sprostować, trzeba, panie marszałku.)

W trybie sprostowania poseł Zbigniew Gryglas, proszę bardzo.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoki Sejmie! Ja bardzo długo i profesjonalnie przygotowywałem się do wniesienia tej poprawki, poprosiłem Ministerstwo Spraw Zagranicznych w interpelacji o podanie szczegółowych danych. Te dane zostały podane i te dane niestety zostały zakwestionowane przez pana przewodniczącego bezpodstawnie. One są dostępne w interpelacji, oszacowaliśmy dokładnie przychody. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję.

Rozumiem, że oczywiście zostały ocenione przez komisję, nie tylko przez przewodniczącego komisji.

(*Posel Michał Dworczyk*: MSZ podał nowe dane, które były niespójne z danymi podawanymi przez pana posła.)

Dziękuję bardzo.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: To jak ten MSZ pracuje?)

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 1. wniosku mniejszości, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Za głosowało 204 posłów, przeciw – 234, nikt się nie wstrzymał.

Stwierdzam, że Sejm wniosek mniejszości odrzucił.

W 2. wniosku mniejszości do art. 13 wnioskodawcy w nowym brzmieniu ust. 4 proponują zmianę przepisu upoważniającego.

Z pytaniem zgłasza się pan poseł Zbigniew Gryglas, klub Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoki Sejmie! Odrzucili państwo poprawkę szlachetną, to bardzo smutne. Ale w tej chwili proponuję poprawkę racjonalną. Ta poprawka zmierza do tego, by racjonalnie wydawać środki budżetowe...

(*Posel Marzena Machałek*: Brawo, brawo, szlachetna.)

...by uszczelnić system, by zaświadczenia, o których mowa w ustawie, mogły być wydawane tylko w szczególnych okolicznościach. Chodzi o zaświadczenia, które potwierdzą działalność na rzecz Polski i na rzecz polskich stowarzyszeń za granicą. Bardzo proszę o poparcie. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że szlachetna to również racjonalna, a racjonalna to także szlachetna.

(*Posel Borys Budka*: Nie zawsze.)

Pan poseł sprawozdawca komisji chciał odpowiedzieć.

Proszę bardzo.

Posel Michał Dworczyk:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Kiedy w 2006 r. rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego pracował nad tą ustawą, przewidzieliśmy szczególny tryb otrzymania dokumentu Karta Polaka. Ze względu na dramatyczną historię w dwudziestolecie międzywojennym naszych rodaków w Związku Sowieckim, na prześladowania, których doznawali przez kilkadziesiąt lat, poczynając od deportacji w 1936 r., poprzez tzw. operację polską, kiedy w 1937 r. 111 tys. ludzi zostało rozstrzelanych tylko dlatego, że byli Polakami, kilkadziesiąt tysięcy zesłano do łagru – te traumatyczne wydarzenia zostały śladem w niektórych polskich rodzinach do dzisiaj. Część naszych rodaków niszczyła wszystkie dokumenty, które potwierdzały ich polskość, bo się bali, że zostaną zabici tylko za to, że są Polakami. I dlatego wprowadziliśmy możliwość otrzymania zaświadczenia przez wybrane, wskazane przez premiera Rzeczypospolitej Polskiej organizacje polonijne. Chodzi o zaświadczenia, dzięki którym takie osoby mogą otrzymać Kartę Polaka. Tylko 5% osób otrzymuje Kartę Polaka dzięki takim zaświadczeniom. Nie możemy zamykać tym ludziom

Posel Michał Dworczyk

drogi do Polski. Nie możemy tym ludziom zamykać drogi do Karty Polaka.

Wprowadzona poprawka została negatywnie zaopiniowana, ponieważ uniemożliwiłaby tym osobom ubieganie się o Kartę Polaka i zbiurokratyzowałaby system, a nie spowodowałaby żadnej poprawy sytuacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę bardzo.

Przystępujemy w takim razie do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 2. wniosku mniejszości, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(Głos z sali: Problem.)

Głosowało 439 posłów. Za głosowało 190 posłów, przeciw – 244, 5 wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek mniejszości odrzucił.

W 3. wniosku mniejszości do art. 13 ust. 8 wnioskodawcy proponują, aby ocena znajomości języka polskiego, o której mowa w tym przepisie, dokonywana była zgodnie z europejskim systemem certyfikacji języków obcych dla poziomu A1, czyli najniższego podstawowego.

Z pytaniem zgłaszają się państwo posłowie.

Pani poseł Elżbieta Borowska, klub Kukiz'15.

Posel Elżbieta Borowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polacy na Wschodzie przez kilkadziesiąt lat ulegali sowietyzacji, nie raz bardzo brutalnej. My mamy kontakt z takimi Polakami, którzy nie znają języka polskiego albo znają tylko przysłowiowy pacierz, chociażby na Białorusi. Jak w takim razie sprawdzać – do wnioskodawców kieruję pytanie – znajomość polskiego w takich wypadkach? Wiem, że to jest mała grupa i że dochodzi do wielu nadużyć w wydawaniu Karty Polaka, jest jednak pewna grupa Polaków, osób narodowości polskiej, które języka polskiego nie znają. *(Oklaski)*

Marszałek:

I głos zabierze pani poseł Joanna Fabisiak, klub Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgłoszony wniosek mniejszości jest bardzo istotny dla całego syste-

mu, bowiem warunkiem przyznania Karty Polaka jest znajomość języka polskiego na poziomie podstawowym najniższym. Aby jednak stwierdzić, na jakim poziomie posługuje się językiem ubiegający się o Kartę Polaka, należy dokonać oceny. Obecny przepis stanowi, że jeśli nie ma stosownego zaświadczenia: zdał maturę, skończył szkołę, skończył studia w języku polskim, wówczas konsul bądź wojewoda przeprowadza rozmowę, ale nie jest doprecyzowane, jaka jest podstawa tej rozmowy. Otóż od kilkunastu lat Polska jest w europejskim systemie certyfikacji języków obcych i dla poziomu A1, najniższego, są dokładnie określone parametry. Nawiążę do wypowiedzi pani poseł sprzed chwili. Otóż o to właśnie chodzi, aby było to jednoznaczne. *(Dzwonek)*

Pozwoli pan marszałek, że dokończę zdanie.

Brak jednoznaczności, brak dookreślenia zawsze rodzi możliwość nadużyć. I przed tymi nadużyciami, przed tą dowolnością – konsulat na pewno ma jak najlepsze intencje, ale dowolność zawsze rodzi...

(Poseł Grzegorz Tobiszowski: Niebezpieczeństwo.)

...pewną nieprecyzyjność – przed tym właśnie chroni ta poprawka. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję.

I jeszcze zgłosił się pan poseł Paweł Lisiecki, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Paweł Lisiecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców tej poprawki, ponieważ dla mnie jest trochę niezrozumiałe to, że państwo chcecie Polaków egzaminować z języka polskiego przed przyjęciem do Polski, a z drugiej strony przed chwilą mieliśmy głosowanie w sprawie przyjmowania uchodźców na teren Polski. *(Oklaski)* Dla mnie to jest niezrozumiałe, że Polaków mamy egzaminować...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tak, słusznie.)

...natomiast uchodźców mamy przyjmować bez żadnych kryteriów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Do wnioskodawców poprawki, proszę pana, nie mogę przyjąć tego pytania.

Jeszcze pan poseł Janusz Sanocki, poseł niezrzeszony.

Posel Janusz Sanocki:

Drodzy Państwo! Wniosek mniejszości, który zmierza do takiego biurokratycznego egzaminowa-

Posel Janusz Sanocki

nia, przeraża mnie. Świadczy on o tym, że nie znamy naszej historii. Pod Monte Cassino są groby Ukraińców, którzy walczyli w polskich mundurach, Białorusinów. Wielu polskich patriotów pochodziło z rodzin niemieckich urzędników, którzy w Galicji się polonizowali. Byli świetnymi patriotami. Hemar, poeta, był Polakiem ochotniczym. Jak można dzisiaj wprowadzać takie kryteria i żądać tego, żebyśmy biurokracyjnie egzaminowali z tego, czy ktoś doskonale mówi na poziomie podstawowym, kiedy żył od iluś pokoleń tam, za granicą? Naprawdę uważam, że to jest absolutna bzdura. Uważam, że należałoby poszerzyć kryteria i nawet przyznać możliwość ubiegania się o kartę, o pobyt dla wszystkich obywateli pochodzących z kresów, dla wszystkich, których przodkowie byli obywatelami II Rzeczypospolitej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Panie pośle, żeby to była forma pytania, bo zwraca się pan z takim pytaniem do posła sprawozdawcy. *(Posel Janusz Sanocki: Z takim pytaniem, panie marszałku, dokładnie.)*

Rozumiem. *(Wesołość na sali)*

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 3. wniosku mniejszości, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Za głosowało 152 posłów, przeciw – 274, wstrzymało się 13.

Stwierdzam, że Sejm wniosek mniejszości odrzucił.

W 1. poprawce do art. 16 ust. 4 wnioskodawcy proponują, aby przepis ten dotyczył Kart Polaka, które utraciły ważność z powodu uzyskania pozwolenia na pobyt stały.

Komisje wnoszą o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 1. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Za głosowało 432, przeciw – 4, wstrzymało się 2 posłów.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 2. poprawce do art. 20 ust. 1 pkt 2 wnioskodawcy proponują zmianę odesłania.

Komisje wnoszą o przyjęcie tej poprawki.

Z pytaniem zgłasza się pan poseł Robert Winnicki, klub Kukiz'15.

Posel Robert Winnicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako potomkowi kresowian z pewnym trudem przychodzi mi głosować za tą ustawą, chociaż ostatecznie to uczynię. Dlaczego? Jest to ustawa, która jest niezwykle korzystna dla naszych rodaków na Wschodzie. Jest to ustawa, która niestety dla tych zwłaszcza gorzej sytuowanych materialnie, a takich jest bardzo dużo, na Białorusi i na Ukrainie doprowadzi do swoistej akcji, która sprawi, że wyludnią się środowiska polskie na Ukrainie i na Białorusi. Rozumiem, że zagrożenie jest takie, że oni za jedno pokolenie byliby zrusyfikowani i ukrainizowani. Niemniej jednak pamiętajmy o tym, że są środowiska polskie na Wschodzie, takie jak mniejszość polska na Wileńszczyźnie, które nie oczekują kolejnej repatriacji, tylko oczekują od państwa polskiego zdecydowanego wsparcia.

I tutaj pytanie do wnioskodawców *(Dzwonek)*: Czy przewidujemy znaczące zwiększenie wsparcia finansowego dla naszej mniejszości, dla tych, którzy na Wschodzie chcą pozostać, bo to nie oni wyjeżdżali, tylko Polska zmieniła granice? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę bardzo.

Tylko ja bym zachęcał państwa posłów, żeby jednak jakoś formułować to w formie pytania, a nie kolejnych polemik czy oświadczeń. Tym bardziej że akurat pan poseł chyba chciał odnieść się do całości projektu ustawy...

(Posel Magdalena Kochan: Litości, panie marszałku, litości! Niech pan nie tłumaczy, co on miał na myśli.)

...a nie do tej poprawki, która jest w gruncie rzeczy legislacyjna, bo jest zmiana odniesienia.

Ale ponieważ komisje wnoszą o przyjęcie poprawki, przystąpimy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 2. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk. Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Za głosowało 438, 1 – przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W tej chwili przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

I tutaj zgłaszają się państwo posłowie.

Pan poseł Adam Andruszkiewicz, klub Kukiz'15.

Posel Adam Andruszkiewicz:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Jako klub Kukiz'15 bardzo się cieszymy, że w końcu w polskiej Izbie mówimy o poprawie sytuacji Polaków, przede wszystkim Polaków, na świecie i w Europie, zwłaszcza na Wschodzie, ponieważ przez ostat-

Posel Adam Andruszkiewicz

nie 26 lat Polacy byli pozostawieni sami sobie, zwłaszcza w kontekście ostatnich 8 lat. Pani poseł z Platformy Obywatelskiej proponuje teraz wprowadzić certyfikację, aby egzaminować Polaków na Wschodzie, czy są Polakami.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: Właśnie tu jest ocena znajomości.)

Mój dziadek urodził się na Białorusi, był żołnierzem wyklętym i mówił mi, że w czasach Związku Sowieckiego za nauczanie Polaków języka polskiego tam groziło zesłanie albo śmierć. I teraz będziemy potomków takich ludzi pytać, w jaki sposób znają język polski? I przyjmujemy w tym czasie imigrantów...

(*Posel Paweł Kukiz*: Brawo, Adam, brawo!)

...którzy nie będą musieli mówić, czy znają język polski, czy nie. (*Oklaski*)

Mam pytanie do pana posła sprawozdawcy, pytanie przekazane także od środowisk kresowych: W jaki sposób będziemy jako komisja nadal wspierać Polaków tam, na Litwie, na Białorusi, na Ukrainie? Jakie będą konkretne mechanizmy, aby ich tam nie pozostawić samych?

Natomiast klub Kukiz'15 poprze tę ustawę, ponieważ uważamy, że jest jeden naród ponad granicami. (*Dzwonek*) Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Mieczysław Kazimierz Baszko, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Państwo Posłowie! Jest niezmiernie miło, że ta ustawa... Ustawa o Karcie Polaka z września 2007 r. nie była doskonała, nawet ci, którzy ją przygotowywali, wiedzieli, że nie była doskonała, ale początek był nadany. I z tego względu, że teraz jest ten projekt komisji, przede wszystkim z tego miejsca muszę pogratulować panu przewodniczącemu wielkiego zaangażowania i dużej pracy też komisji. Nareszcie uporządkujemy sprawy nadania Polakom... historyczny dług wdzięczności, który został nam zafundowany przez różnych zaborców i różne kraje. Polacy z Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, Rosji i nie tylko (*Dzwonek*) mogą powrócić tu, do Polski. I chociaż byliśmy jako PSL za poprawkami, bo zawsze trzeba uszczelniać prawo, ale żeby nie krzywdzić, z tego względu Polskiemu Stronnictwu Ludowemu bardzo zależy na tym, żeby przyjąć tę ustawę o Karcie Polaka. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Joanna Fabisiak, klub Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Jeśli pan marszałek przedłuży mi czas...

(*Głos z sali*: Nie!)

...to panu posłowi Andruszkiewiczowi wyjaśnię, czego nie rozumie.

(*Głos z sali*: W komisji.)

Pewnie nie przedłuży, więc zapraszam pana posła po zakończeniu głosowań. Wyjaśnię panu, iż (*Gwar na sali, dzwonek*) chodzi o to...

(*Posel Beata Mazurek*: Pytanie!)

...aby nie było dowolności w ocenie, tylko konkret.

A teraz pytanie. Pytanie chciałabym skierować do pana posła wnioskodawcy, dotyczy ono finansowania. Pakiet adaptacyjny to wspaniała sprawa. Pakiet adaptacyjny jest drogi. Ponieważ jest *vacatio legis* i wejdzie on w życie dopiero od 1 stycznia, chciałabym spytać, panie pośle, czy są zabezpieczone środki, bo wiem przyjmując, że na poziomie roku obecnego 6900 posiadaczy Kart Polaka będzie starało się o zezwolenie na pobyt stały (*Dzwonek*), na to potrzeba 42 mln.

Panie marszałku, dokończę...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: A z jakiej racji?)

...jeśli wolno.

Ale w ustawie zapisane jest, że do tego świadczenia mają prawo nie tylko starający się o zezwolenie na pobyt stały...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Już pół minuty!)

...ale także współmałżonek...

Pozwólcie państwo dokończyć, bo to ważna kwestia. (*Gwar na sali*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Czas!)

...ale także współmałżonek i nieletnie dzieci. Zatem ta suma będzie wielokrotniona.

Proszę więc o odpowiedź, jaka suma jest zabezpieczona, to są prognozyki...

(*Głos z sali*: Czas, panie marszałku!)

...jaka jest planowana w przyszłym budżecie na ten cel. Dziękuję bardzo.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Naucz się zwięźle mówić.)

Marszałek:

Dziękuję.

W trybie sprostowania zgłosił się jeszcze pan poseł Adam Andruszkiewicz.

Proszę.

Posel Adam Andruszkiewicz:

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! Pani posel, polskość nosi się w sercu, a nie w europejskich certyfikatach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*
(Posel Krystyna Pawłowicz: Tak jest!)

Marszałek:

Dziękuję.

Pan posel... Tak, to do pana. Teraz głos zabierze pan posel Michał Dworczyk.

Informuję Wysoką Izbę, że pan posel Michał Dworczyk oprócz tego, że jest sprawozdawcą komisji, występuje również jako posel wnioskodawca w imieniu grupy posłów. Rozumiem, że pytanie pani posel było skierowane także do niego jako wnioskodawcy.

Proszę.

Posel Michał Dworczyk:

Pani posel, rezerwa celowa każdego roku jest ustalana indywidualnie, oddzielnie i rząd, planując budżet na rok 2017, na pewno przewidzi taką rezerwę celową. Te obliczenia, które robiliśmy wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, wskazywały, że aby zabezpieczyć wsparcie dla ok. 10 tys. osób, które mogą w przyszłym roku w tym trybie osiedlić się w Polsce, potrzebne byłoby ok. 30 mln zł.

Natomiast jednym zdaniem muszę odnieść się do wypowiedzi pana posła Winnickiego i wszystkich osób, które chcą organizować życie naszym rodakom na kresach. Ja to podkreślałem, po raz pierwszy traktujemy ich podmiotowo. Nie mówimy, że musicie być tam, tylko mówimy, że jeśli chcecie być tam, to wam pomożemy na miejscu, ale jeśli chcecie przyjechać, to wam również to umożliwimy, dlatego że macie prawo jako Polacy przyjechać do ojczyzny. A tym, którzy chcą, żeby polskość była broniona na byłych kresach, polecam wyjazd na rok na prowincję ukraińską, pracę za 500 zł miesięcznie, wychowanie za to swoich dzieci, utrzymanie rodziny, i wtedy takie osoby będą miały prawo pouczać naszych rodaków na Wschodzie, co trzeba robić i gdzie trzeba mieszkać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy w brzmieniu z druku nr 371, wraz z przyjętymi poprawkami, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów.

Informuję Wysoką Izbę, że Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o zmianie ustawy o Karcie Polaka oraz niektórych innych ustaw. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo, Michał!)

Powracamy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy z druku nr 376.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy w brzmieniu z druku nr 376, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów.

Stwierdzam, że Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw.

(Posel Anna Paluch: To się nazywa przekonujące sprawozdanie.)

Powracamy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o senackim projekcie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej.

Dodatkowe sprawozdanie komisji to druk nr 351-A.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Głos zabierze pan posel Jarosław Krajewski, sprawozdawca komisji, w celu przedstawienia dodatkowego sprawozdania.

**Posel Sprawozdawca
Jarosław Krajewski:**

Szanowny Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić dodatkowe sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Komisje dzisiaj na połączonym posiedzeniu rozpatrzyły zgłoszone cztery poprawki. Komisje wnoszą do Wysokiej Izby o odrzucenie wszystkich poprawek.

Wysoka Izbo, za chwilę będziemy głosowali nad przełomowym i historycznym projektem ustawy, który będzie symbolicznym końcem komunizmu w Polsce. Myślę, że warto też powiedzieć o tym, jak wygląda dzisiejszy stan rzeczy. Otóż w Polsce występuje

Posel Sprawozdawca Jarosław Krajewski

ponad 1300 ulic, które gloryfikują system komunistyczny. To są ulice Armii Czerwonej, Feliksa Dzierżyńskiego, Wandy Wasilewskiej czy Marcelego Nowotki. Myślę, że czas dokonać dobrej zmiany, dokonać zmiany ponad podziałami, która wykluczy dotychczasowe rozwiązania, że ulice prawdziwych polskich bohaterów walczących o wolność i niepodległość Polski krzyżują się z ulicami ich komunistycznych oprawców i katów. Mam nadzieję, że Wysoka Izba będzie głosowała za przyjęciem tego ważnego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę bardzo.

Chodzi o uchwalenie projektu ustawy z druku nr 351.

Komisje przedstawiają wniosek mniejszości oraz w dodatkowym sprawozdaniu poprawki, nad którymi Sejm głosować będzie w pierwszej kolejności.

W poprawce 1. do art. 1 wnioskodawcy proponują dodanie ust. 3.

Z poprawką tą łączą się poprawki od 2. do 4.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Przyjęcie tych poprawek spowoduje bezprzedmiotowość jedyne wniosku mniejszości.

Komisje wnoszą o odrzucenie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawek od 1. do 4., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Za głosowało 154, przeciw – 253, 32 wstrzymało się.

Stwierdzam, że Sejm poprawki odrzucił.

W jedynym wniosku mniejszości do art. 6 ust. 1 wnioskodawcy proponują, aby termin, o którym mowa w tym przepisie, wynosił 5 lat.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku mniejszości, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 420 posłów. Za głosowało 134, przeciw – 278, 8 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek mniejszości odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy w brzmieniu z druku nr 351, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Za głosowało 438, nikt nie głosował przeciw, wstrzymał się 1 poseł. *(Oklaski)*

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych (druk nr 383).

Prezydium Sejmu na podstawie art. 20 ust. 1 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, przedłożyło wniosek w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionych propozycji?

Nikt się nie zgłasza.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku w brzmieniu z druku nr 383, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Za głosowało 428, przeciw – 1, wstrzymało się 7.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Ogłaszam 3-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 03 do godz. 10 min 10)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc lub też opuszczenie sali, jeżeli państwo nie będą dalej uczestniczyć w posiedzeniu Sejmu, byśmy spokojnie mogli te obrady wznowić.

Wznawiam obrady po przerwie.

Zacznę od przywitania mieszkańców miejscowości Turek oraz uczniów I Liceum Ogólnokształcącego z tej miejscowości. Mam nadzieję, że państwu Sejm się podoba i że z ciekawością przyglądają się państwo obradom w dniu dzisiejszym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy (druk nr 226).

Chciałam również powitać obecnego w Sejmie pana Rafała Burskiego, prezydenta miasta Bydgoszczy, przedstawicieli Samorządu Studenckiego Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy, członków Komitetu Obywatelskiego Inicjatywy Ustawodawczej i mieszkańców miasta Bydgoszczy *(Oklaski)*, którzy przysłuchiwać się będą obradom Sejmu w części dotyczącej właśnie projektu ustawy o utworzeniu uniwersytetu w Bydgoszczy.

Wicemarszałek Barbara Dolniak

Proszę przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Zbigniewa Pawłowicza o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Komitetu
Inicjatywy Ustawodawczej
Zbigniew Pawłowicz:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Mam wielki zaszczyt jako pełnomocnik reprezentować przed Wysoką Izbą Komitet Obywatelski Inicjatywy Ustawodawczej ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy. Projekt ustawy zawarty jest w druku nr 226.

Pragnę złożyć serdeczne podziękowanie mieszkańcom Bydgoszczy i województwa kujawsko-pomorskiego, a także całego kraju, którzy zaangażowali się w inicjatywę obywatelską i złożyli podpisy w celu jej poparcia. *(Oklaski)* Zebranie ponad 160 tys. podpisów w ciągu 3 miesięcy jest wielką wartością dla Bydgoszczy i wyrazem zaufania społecznego do skuteczności inicjatywy obywatelskiej. Potwierdza, że ranga uczelni medycznej w naszym mieście jest bardzo ważna dla mieszkańców, którzy mocno identyfikują się z potrzebą utworzenia uniwersytetu medycznego i oczekują pozytywnej decyzji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to ważna decyzja dla wzmocnienia pozycji i rozwoju szkolnictwa akademickiego w Bydgoszczy, profesjonalnego kształcenia lekarzy i pielęgniarzek oraz integracji z innymi uczelniami naszego miasta.

Pani Marszałek! Proszę przyjąć wyrazy podziękowania za tak szybką i pozytywną decyzję o skierowaniu projektu ustawy do pierwszego czytania. To działanie potwierdza, że obywatelskie inicjatywy ustawodawcze w Sejmie VIII kadencji są traktowane z należytą powagą i procedowane bez zbędnej zwłoki.

Historia medycznego szkolnictwa wyższego w Bydgoszczy rozpoczęła się w roku 1951, kiedy to powołano pierwszy w Polsce zakład doskonalenia lekarzy na potrzeby całego kraju.

W roku 1971 dzięki dobrze układającej się współpracy z Akademią Medyczną w Gdańsku utworzono w Bydgoszczy Zespół Nauczania Klinicznego Wydziału Lekarskiego, następnie powołano filię Akademii Medycznej z zamiejscowym oddziałem Wydziału Lekarskiego. Przełomowy był rok 1979, kiedy powołano Zamiejscowy II Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Gdańsku, którego dziekanem został prof. Jan Domaniewski.

Ustawą z dnia 23 lipca 1984 r. powołano Akademię Medyczną w Bydgoszczy. Kolejne lata to intensywny rozwój bydgoskiej uczelni medycznej przez utworzenie Wydziału Farmacji i Wydziału Pielęgniarstwa, przemianowanego w następnych latach na

Wydział Nauk o Zdrowiu. W tym czasie władze miasta Bydgoszczy przekazały uczelni na jej funkcjonowanie wiele budynków, jak również mieszkania dla samodzielnych pracowników nauki przybywających do nowej uczelni medycznej z Wrocławia, Białegostoku, Poznania, Gdańska i Łodzi.

W roku 2004, po 20 latach istnienia Akademii Medycznej im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, jej potencjał stanowiło 115 jednostek naukowo-dydaktycznych, z czego 44 na Wydziale Lekarskim, 23 na Wydziale Farmaceutycznym, 42 na Wydziale Nauk o Zdrowiu oraz 6 międzywydziałowych i ogólnouczeniowych. Zatrudniano 551 nauczycieli akademickich, w tym 113 samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych, 26 profesorów zwyczajnych, 66 profesorów nadzwyczajnych oraz 21 doktorów habilitowanych na stanowisku adiunkta. Stopień naukowy doktora posiadało 244 nauczycieli akademickich.

Jaki był stan Akademii Medycznej im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy w 2004 r., najlepiej określa wypowiedź jej rektora prof. Jana Domaniewskiego zamieszczona w ówczesnej gazecie lekarskiej, cytując: Do klasy międzynarodowej, w której znalazło się 28 najlepszych uczelni publicznych kraju, brakuje nam jedynie 0,5 pkt na 100 możliwych. Celem, jaki postanowiliśmy zrealizować w tym pierwszym dwudziestoleciu, było zmniejszenie dystansu do pozostałych uczelni medycznych, działających już w okresie międzywojennym bądź utworzonych zaraz po wojnie. Zadanie to zostało wykonane. Kształcąc w mijającym roku 3721 studentów, mieliśmy ich już więcej niż Uniwersytet Medyczny w Łodzi i Akademię Medyczną w Szczecinie, Białymstoku i Gdańsku – koniec cytatu.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Polityka integracji mniejszych uczelni i powoływania większych struktur akademickich musi uwzględniać charakter łączonych uczelni, lokalną specyfikę. Powinny też istnieć merytoryczne przesłanki historyczne – np. w przypadku UJ w Krakowie medycyna już w XIV w., kiedy uniwersytet powstawał, była jego częścią składową – lub przesłanki socjologiczno-kulturowe. Tych przesłanek zabrakło w przypadku włączenia w roku 2004 Akademii Medycznej im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy do Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W rzeczywistości była to likwidacja samodzielności prężnie działającej uczelni medycznej i włączenie jej do uniwersytetu w innym mieście, który nie posiadał doświadczenia w kształceniu medycznym i zarządzaniu uczelnią medyczną. Nie było to naturalne rozwiązanie, wynikające z codziennego życia obu uczelni, ich wzajemnej współpracy i racjonalnych przesłanek. Trudno takimi określić łączenie Akademii Medycznej w Bydgoszczy z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu – miastach o różnych uwarunkowaniach historycznych, oddalonych o 50 km i do roku 1999 położonych w różnych województwach. Było to natomiast wynikiem woli Senatu Akademii Medycznej, wyrażonej w uchwale z dnia 14 października 2003 r., który sądził, że połączenie uczelni pozwoli na lepsze wyko-

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Zbigniew Pawłowicz

rzystanie potencjału naukowego, dydaktycznego i klinicznego dla dobra rozwoju nauki, kształcenia studentów i kadry.

Należy podkreślić, że już wówczas protestowała Rada Miasta Bydgoszczy oraz mieszkańcy. Argumenty, które wtedy przytaczano, uzasadniając tę decyzję, jak się okazało, bardzo niekorzystną dla dalszego rozwoju medycyny akademickiej w Bydgoszczy, były wątpliwej wartości, a życie pokazało, że stały się argumentami negatywnymi.

Wszystkie pozostałe dziewięć akademii medycznych przekształciło się w latach 2007–2012 w uniwersytety medyczne. Samodzielnie funkcjonują bardzo dobrze pod względem organizacyjnym, naukowym i dydaktycznym oraz w pełni współpracują z samorządami miast, w których się znajdują. Żaden z tych uniwersytetów medycznych nie zamierza połączyć się z innym uniwersytetem, pomimo że takie znajdują się na terenie ich miast. Spośród tych dziewięciu uniwersytetów medycznych aż pięć posiada mniejszą liczbę studentów stacjonarnych niż Collegium Medicum w Bydgoszczy, a jednak są one samodzielnymi uczelniami. Dodatkowo wszystkie one otrzymują z Ministerstwa Zdrowia znacznie wyższą dotację podstawową w przeliczeniu na jednego studenta.

Władze UMK w Toruniu nie podejmują działań, aby zmienić tę niekorzystną sytuację dla poziomu finansowania kształcenia medycznego w Collegium Medicum w Bydgoszczy.

Odległość miast oraz inna specyfika części toruńskiej jako uniwersytetu i części bydgoskiej jako uczelni medycznej stanowią realne przyczyny braku ich integracji. Studenci Collegium Medicum praktycznie w ogóle nie korzystają z możliwości, jakie znajdują się w Toruniu – obiekty, zajęcia, koła naukowe, wykłady ogólnouniwersyteckie – z powodu odległości i mocno wypełnionego programu studiów. Nie korzystają też z atrakcji życia studenckiego oferowanego przez kampus toruński. Relacje między dwoma samorządami studenckimi, toruńskim i bydgoskim, nie sprzyjają zacieśnianiu współpracy.

Pracownicy naukowo-dydaktyczni nie angażują się w aktywność organizacyjną, naukową i dydaktyczną w Toruniu, gdyż łączy się to z dojazdami trwającymi łącznie kilka godzin w obie strony, odbywającymi się na własny koszt. W konsekwencji często na różnego rodzaju naradach odbywających się w Toruniu brakuje przedstawicieli Collegium Medicum i zapadają decyzje nieuwzględniające specyfiki uczelni medycznej. Pracownikom naukowym Collegium Medicum nie przysługuje prawo do nagród ministra zdrowia i mogą tylko konkurować z pracownikami z części toruńskiej o nagrody ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Tym samym mają utrudniony dostęp do takich wyróżnień, które są bardzo istotnym czynnikiem motywacyjnym. Prawo takie mają natomiast pracownicy uniwersytetów medycznych, często mniej-

szych niż Collegium Medicum. Paradoksalnie więc Collegium Medicum, znajdując się w strukturach uniwersytetu, traci na tym i nie otrzymuje z tego tytułu żadnych benefitów, np. dodatkowa pomoc materialna z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jaką UMK otrzymywało kilkakrotnie w minionych latach, była dedykowana tylko części toruńskiej.

Większość rozwiązań administracyjnych jest przygotowywana według potrzeb Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Sprawy Collegium Medicum są traktowane jako drugorzędne, a czasami w ogóle nie są brane pod uwagę. Kampus toruński często nie rozumie specyfiki spraw uczelni medycznej i jej nie wspiera, a wręcz czasami utrudnia działanie. Pozwólę sobie przytoczyć, Wysoka Izbo, kilka przykładów.

Po pierwsze. Wycofanie w 2007 r. przez rektora UMK wniosku o rozbudowę bazy dydaktycznej Collegium Medicum w Bydgoszczy przez utworzenie centrum dydaktycznego, bo jednocześnie kampus toruński składał własny wniosek budowy Interdyscyplinarnego Centrum Nowoczesnych Technologii w Toruniu, który został zrealizowany. W praktyce ze względu na jego lokalizację wykorzystywany jest tylko przez kampus toruński, m.in. najnowocześniejszy czynnościowy rezonans magnetyczny tam zlokalizowany nie jest wykorzystywany przez Collegium Medicum i nie służy pacjentom leczonym w dwóch szpitalach uniwersyteckich w Bydgoszczy.

Po drugie. W roku 2010 władze UMK w Toruniu skutecznie hamowały powstanie kierunku: inżynieria biomedyczna w Collegium Medicum we współpracy z Uniwersytetem Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy.

Po trzecie. Administracja toruńska stwarzała formalne utrudnienia przy organizowaniu anglojęzycznych studiów na kierunku lekarskim w Bydgoszczy, które to studia są obecnie uważane za szstandarowy przykład umiędzynarodowienia dydaktyki.

Po czwarte. W roku 2012 wniosek Collegium Medicum do Ministerstwa Zdrowia o uruchomienie studiów podyplomowych z zarządzania w ochronie zdrowia został skutecznie odrzucony przez prorektora do spraw ekonomicznych, a złożony identyczny – przez Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK w Toruniu.

Po piąte. Decyzją rektora UMK w roku 2012 został zlikwidowany Oddział Chirurgii Dziecięcej w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 w Bydgoszczy wbrew interesom Collegium Medicum.

Po szóste. Kampus toruński wydłużył czas trwania zimowej przerwy międzysemestralnej, co wymusiło skrócenie przerwy letniej, a w konsekwencji skrócenie czasu na realizację programu praktyk wakacyjnych dla studentów Collegium Medicum.

Po siódme. Uniemożliwiono utworzenie Medycznego Uniwersytetu Dziecięcego w Collegium Medicum, gdyż zdaniem władz kampusu toruńskiego jest to możliwe tylko i wyłącznie w oparciu o toruńską fundację UMK.

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Zbigniew Pawłowicz

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Studenci studiujący w Bydgoszczy chcą otrzymywać dyplomy uczelni bydgoskiej, co będzie zgodne z rzeczywistym miejscem ich kształcenia. Zdaniem absolwentów Collegium Medicum UMK pracodawcy chętniej zatrudniają osoby, które ukończyły uniwersytet medyczny niż uczelnię niemedyczną.

Przed połączeniem Akademia Medyczna była uczelnią bydgoską, a nie toruńską. Identyfikowała się z miastem, a miasto z uczelnią. Uczelnia musi wpisywać się w politykę edukacyjną i strategię rozwoju miasta. Obecna sytuacja powoduje, że miasto Toruń nie identyfikuje się z Collegium Medicum zlokalizowanym w Bydgoszczy, a władze miasta Bydgoszczy mają ograniczone możliwości wspierania nie swojej uczelni. Najlepszym przykładem tego jest brak realizacji przez UMK w Toruniu podjętych zobowiązań w świetle uchwały Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 27 lutego 2013 r. o darowiźnie na rzecz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Collegium Medicum w Bydgoszczy nieruchomości o znacznej wartości położonej w centrum miasta przy ul. Dworcowej. Została ona przekazana w związku z planami dotyczącymi uruchomienia nowych kierunków kształcenia w bydgoskim Collegium Medicum. Powyższa nieruchomość stała się własnością UMK w Toruniu i od 3 lat nie podjęto jakichkolwiek działań, do których się zobowiązano. Budynek po prostu niszczeje.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Władze UMK w Toruniu wykorzystują dorobek i potencjał intelektualny Collegium Medicum jako szyld do składania wniosków o granty i dotacje, natomiast ich realizacja ma miejsce jedynie w Toruniu, a przedstawiane są one jako inwestycje w bydgoską uczelnię. Oto niektóre przykłady.

Po pierwsze, grant uzyskany przez zespół pod kierownictwem wybitnego naukowca z Collegium Medicum w Bydgoszczy w programie STRATEGMED o wartości 33 mln zł jest realizowany w Toruniu we współpracy ze szpitalem miejskim, a zostały pominięte dwa szpitale uniwersyteckie w Bydgoszczy, dla których rektor UMK jest organem tworzącym.

Po drugie, projekt EnFoodLife o wartości ponad 100 mln zł, do którego nie włączono żadnych specjalistycznych jednostek z bydgoskich szpitali uniwersyteckich zajmujących się żywieniem lub gastroenterologią ani jednostek dydaktycznych wydziału nauk o zdrowiu prowadzących kierunek dietetyka. Realizatorem programu jest natomiast klinika chirurgii gastroenterologicznej i onkologii Collegium Medicum na bazie obcej szpitala wojewódzkiego w Toruniu, który nie ma statusu szpitala uniwersyteckiego.

Kolejny raz środowiska toruńskie, podobnie jak w roku 2004, gdy straszono bydgoszczan likwidacją Akademii Medycznej, dokonują manipulacji faktami i przedstawiają półprawdy. Aby bronić tej złej i nie-

akceptowanej społecznie decyzji, wydawane są publiczne pieniądze na billboardy instalowane w Bydgoszczy, które mają pokazać, przekonać mieszkańców do sukcesu osiągniętego przez Collegium Medicum dzięki włączeniu go do UMK w Toruniu.

W ciągu minionych lat Collegium Medicum rozwijało się nie dzięki obecności w strukturach UMK w Toruniu i jego wsparciu, lecz dzięki determinacji i zaangażowaniu wielu pracowników różnych szczebli uczelni bydgoskiej i jej władz kolegialnych, dziekańskich i administracyjnych. Aktualny potencjał Collegium Medicum w Bydgoszczy spełnia kryteria utworzenia uniwersytetu medycznego: są to trzy wydziały – Lekarski, Farmaceutyczny oraz Nauk o Zdrowiu – 15 kierunków studiów na poziomach studiów I i II stopnia oraz studiów jednolitych magisterskich, uczelnia realizuje również studia anglojęzyczne na kierunku lekarskim, posiada sześć uprawnień do doktoryzowania, trzy uprawnienia do habilitowania, kadra liczy 1191 pracowników, z czego 649 to nauczyciele akademicy, w tym 56 profesorów, 60 doktorów habilitowanych, a 542 to pozostali pracownicy niebędący nauczycielami. Obecnie uczelnia kształci 5885 studentów, w tym 4800 stacjonarnych, 1085 niestacjonarnych oraz ponad 170 obcokrajowców na studiach anglojęzycznych.

Wzrost liczby kierunków studiów i liczby studentów w ostatnich latach wynika głównie z gwałtownego rozwoju nauk medycznych i nauk o zdrowiu na świecie. Należy podkreślić, że w tym okresie uniwersytety medyczne w naszym kraju rozwijały się znacznie dynamiczniej i pozycja rankingowa niektórych jest porównywalna z pozycją UMK w Toruniu. Collegium Medicum zajmuje natomiast ostatnie miejsce w rankingu uczelni medycznych i dystans do pozostałych uczelni z każdym rokiem się powiększa. Brak jest pozytywnego efektu włączenia uczelni do UMK w Toruniu.

Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Procedowany dziś w Wysokiej Izbie Obywatelski projekt ustawy dotyczy bardzo ważnego dla nas wszystkich problemu, jakim jest kształcenie kadr medycznych. Organizacja, jakość kształcenia lekarzy, pielęgniarek, innego personelu służby zdrowia w istotny sposób determinują poziom bezpieczeństwa zdrowotnego ludności. Utworzenie dziesiątego w kraju samodzielnego uniwersytetu medycznego w Bydgoszczy wychodzi naprzeciw tym potrzebom i wpisuje się w strategię ministra zdrowia dotyczącą konieczności zwiększenia liczby studentów medycyny w kolejnych latach. Aktualnie Ministerstwo Zdrowia oczekuje wzrostu liczby studentów medycyny o 20%. W chwili obecnej na I roku kierunku lekarskiego w Bydgoszczy studiuje 165 studentów stacjonarnych, a zwiększenie liczby studentów medycyny w Bydgoszczy będzie możliwe wraz z rozszerzeniem bazy dydaktycznej i szpitalnej, co deklaruje obecny na dzisiejszym posiedzeniu prezydent miasta Bydgoszczy i Rada Miasta Bydgoszczy. Jednocześnie należy dodać, że urząd marszałkowski zlokalizowany w Toru-

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Zbigniew Pawłowicz

niu utrudnia rozszerzenie bazy dydaktycznej z zakresu chorób dzieci w Bydgoszczy poprzez brak zgody na prowadzenie zajęć dydaktycznych w podlegającym mu szpitalu dziecięcym w Bydgoszczy. Obecnie na część zajęć z zakresu chorób dzieci studenci są dowożeni do szpitala dziecięcego w Toruniu. Studenci, w tym szczególnie anglojęzyczni, z innych krajów, nie rozumieją takiego rozwiązania.

Zgodnie z ustawą z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym na bazie Collegium Medicum w Bydgoszczy może zostać utworzony samodzielny Uniwersytet Medyczny im. Ludwika Rydygiera, ponieważ jednostki organizacyjne posiadają co najmniej sześć uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, w tym co najmniej cztery w zakresie nauk objętych profilem uczelni. Całość mienia i bazy dydaktycznej Collegium Medicum są zlokalizowane w Bydgoszczy. Są to nieruchomości przekazane przez władze miasta Bydgoszczy, w tym również w latach 2004–2015. Przeniesienie uprawnień do prowadzenia kierunków studiów i nadawania stopni naukowych, przejęcie pracowników, studentów, słuchaczy studiów podyplomowych i kursów dokształcających nastąpi na podstawie ustawy, podobnie jak miało to miejsce w roku 2004, gdy dokonywano włączenia Akademii Medycznej do Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Uniwersytet Medyczny w Bydgoszczy stworzy możliwości przyjęcia nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych, planowanych i oczekiwanych w wyższym szkolnictwie medycznym w kraju. Zostanie zlikwidowany dualizm nadzoru ministra zdrowia oraz ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Minister zdrowia będzie posiadał narzędzia prawne do sprawowania bezpośredniego nadzoru nad realizacją celów dydaktycznych i naukowych w organizacyjnym powiązaniu ze szpitalami klinicznymi, a powstały Uniwersytet Medyczny stworzy lepsze jakościowo i organizacyjni warunki do zwiększenia liczby studentów w kształceniu kadr medycznych.

Należy podkreślić odrębność uczelni medycznej w systemie szkolnictwa wyższego polegającą na tym, że realizuje ona zadania dydaktyczne i badawcze w powiązaniu z promocją zdrowia i udzielaniem świadczeń zdrowotnych realizowanych przez szpitale kliniczne, dla których jest organem tworzącym. W obecnych czasach dyrektorzy szpitali klinicznych muszą ściśle współpracować z uczelnią medyczną w zakresie dydaktyki i badań naukowych. Kierownicza rola UMK i jego rektora powoduje, że najważniejszym zadaniem dla dyrektorów bydgoskich szpitali klinicznych jest wynik finansowy, a działalność naukowa i dydaktyczna odbywa się niejako w tle i często jest traktowana jako działalność pogarszająca właśnie ten wynik. Szpital będzie lepiej realizował zadania dydaktyczne i badawcze, jeżeli dyrektor szpi-

tala klinicznego będzie podlegał rektorowi uniwersytetu medycznego niż niemedycznego. Skróci się droga decyzyjna, decyzje będą podejmowane szybciej, gdyż będą zapadać na miejscu w autonomicznej uczelni ze zrozumieniem specyfiki spraw medycznych, dla dobra studentów i pacjentów oraz budowania pozytywnych relacji z innymi uczelniami medycznymi w kraju.

Potencjał intelektualny i zasoby infrastruktury Bydgoszczy, największego miasta regionu, będą efektywniej wykorzystane przez poszerzenie współpracy nauki z biznesem. Będzie możliwe wykorzystanie potencjału Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. Realizowany jest obecnie nowoczesny projekt: idea start-up dla wspierania młodych naukowców w innowacyjnych technologiach, tworzenie klastrów z przemysłem farmaceutycznym i firmami informatycznymi. Uczelnia nie może być anonimowa i powinna się wpisywać w życie miasta. Dla studentów uniwersytet medyczny to większe możliwości rozwoju współpracy z uczelniami bydgoskimi, korzystanie z ich obiektów i zaplecza naukowego. Studiując w Bydgoszczy, będą otrzymywali dyplomy uczelni bydgoskiej, co będzie zgodne z rzeczywistością i ich oczekiwaniami. Pracownicy będą lepiej utożsamiać się z uniwersytetem medycznym i jego władzami znajdującymi się we własnym mieście. Znacząco zwiększy się poziom integracji medycznego środowiska naukowego i zaangażowanie w promocję miasta.

W Toruniu pojawiają się projekty utworzenia medycy akademickiej.

(Poseł Iwona Michalek: Nieprawda.)

Starostwo powiatowe wystąpiło z wnioskiem o uruchomienie kierunków pielęgniarstwa i położnictwa, a w szpitalu dziecięcym zbudowano centrum stomatologii przygotowane do kształcenia studentów. Na wydziałach kampusu toruńskiego uruchomiono kierunki odnoszące się wprost od medycyny: fizyka medyczna i chemia medyczna oraz są propozycje rozwoju jednostek o charakterze farmaceutycznym na wydziale chemii.

Jednocześnie urząd marszałkowski realizuje budowę szpitala wojewódzkiego w Toruniu za kwotę 715 mln zł, który określa się już jako szpital kliniczny lub uniwersytecki. Te działania powodują znaczny niepokój środowisk bydgoskich, gdyż są one odbierane nie tylko jako chęć utworzenia kierunków medycznych na UMK, ale stopniowe likwidowanie jednostek dydaktycznych i naukowych w Collegium Medicum w Bydgoszczy oraz przenoszenie ich zadań do Torunia. Nasila to konflikt pomiędzy tymi miastami i sprawia wrażenie wewnętrznej konkurencji o rozwój jednostek medycznych na uniwersytecie.

Powołanie Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy przyczyni się do uspokojenia emocji i zakończenia sporów o przynależność Collegium Medicum do Bydgoszczy lub Torunia, co poprawi relacje między oboma sąsiednimi miastami. Zniknie jedno z najistotniejszych źródeł tych konfliktów. Przywrócona zostanie naturalna sytuacja związana z bydgoską lokalizacją

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Zbigniew Pawłowicz

uczelni medycznej. Powstaną jednocześnie nieskrępowane możliwości rozwoju UMK w Toruniu bez konfliktu z otoczeniem w realizacji projektów z zakresu medycyny innowacyjnej opartej na naukach podstawowych i z wykorzystaniem rozbudowanej własnej infrastruktury oraz realizowanych obecnie inwestycji medycznych w tym mieście.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wspiera tendencje do konsolidacji szkół wyższych w dobie niżu demograficznego i działań na rzecz tworzenia dużych oraz silnych naukowo i dydaktycznie ośrodków akademickich powstających na bazie mniejszych uczelni przy jednoczesnym zwiększeniu dbałości o jakość kształcenia, lepszym wykorzystaniu potencjału kadrowego i infrastruktury.

Dlaczego Bydgoszcz, największe miasto województwa, ósme miasto w kraju, liczące 360 tys. mieszkańców, zostało pozbawione możliwości kreowania i realizacji własnej strategii rozwoju publicznej uczelni medycznej istniejącej na terenie miasta? To pytanie, Wysoki Sejmie, stawiają mieszkańcy Bydgoszczy i dlatego podjęta została obywatelska inicjatywa ustawodawcza dotycząca ustawy o powołaniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy.

Uniwersytet Medyczny jest jednym z najważniejszych motorów rozwoju województwa. Z tą uczelnią wiąże się rozwój szpitali, rozwój naukowy oraz infrastruktury i zapotrzebowanie na innowacyjne technologie medyczne. Bydgoszcz i bydgoszczanie zasługują na samodzielny Uniwersytet Medyczny. Jego utworzenie jest strategicznym celem dla naszego miasta, gdyż umożliwi budowę silnego naukowo i dydaktycznie ośrodka akademickiego przez powołanie Związku Uniwersytetów w Bydgoszczy, co przyczyni się do wzmocnienia współpracy i rozwoju uczelni wyższych w regionie.

Związek mogą tworzyć m.in. Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy, posiadający osiem wydziałów, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, posiadający siedem wydziałów, a także, mam nadzieję, powołany przez Wysoką Izbę Uniwersytet Medyczny, posiadający trzy wydziały. Związek Uniwersytetów w Bydgoszczy o potencjale 18 wydziałów to nowa jakość organizacji i szansa na lepsze wykorzystanie infrastruktury oraz potencjału kadry naukowo-dydaktycznej.

Trzy krakowskie uczelnie: Akademia Górniczo-Hutnicza, Politechnika Krakowska i Uniwersytet Rolniczy, utworzyły w 2015 r. pierwszy w naszym kraju związek uczelni. Ma on służyć wzbogaceniu oferty dydaktycznej, usprawnić zarządzanie uczelniami, ułatwić pozyskiwanie grantów i podnieść jakość prowadzonych badań. Kraków dzisiaj wyznacza standardy i trendy w szkolnictwie wyższym. Byd-

goszcz i bydgoszczanie pragną skorzystać z tych dobrych wzorów.

Zwracamy się z prośbą do Wysokiej Izby i do Rady Ministrów o danie nam tej szansy przez akceptację obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej dotyczącej ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. *(Oklaski)*

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu komitetu obywatelskiego wnoszę o skierowanie obywatelskiego projektu ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy do dalszego procedowania w Wysokiej Izbie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję za przedstawienie projektu.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos przedstawiciel klubu Prawo i Sprawiedliwość pan Włodzimierz Bernacki.

Bardzo proszę, panie pośle, o zabranie głosu w imieniu klubu.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Goście! – tak licznie zasiadający dzisiaj na galerii. Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy, druk nr 226, o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy.

Stoi przede mną naprawdę wyjątkowo trudne zadanie, dlatego na wstępie powiem, że nie jestem ani z Bydgoszczy, ani z Torunia. Jestem pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a więc jestem związany ze środowiskiem krakowskim, do którego zwracał się pan poseł reprezentujący wnioskodawców, a więc reprezentujący inicjatywę obywatelską.

Rzeczywiście zadanie jest wyjątkowo trudne, dlatego że z jednej strony mamy bardzo wyraźne, silne i zupełnie zrozumiałe ambicje mieszkańców Bydgoszczy, ale również zapewne środowiska naukowego Collegium Medicum działającego na terenie Bydgoszczy. To jest naturalne, zrozumiałe. Sam jestem przecież związany, jak każdy inny, z tym lub innym środowiskiem lokalnym. Jestem pracownikiem takiego, a nie innego wydziału, jestem pracownikiem takiego, a nie innego instytutu i jako pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, jako pracownik najsilniejszego instytutu na wydziale nie zawsze czuję się usatysfakcjonowany polityką czy to wydziału, czy to rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, który nie zawsze docenia aktywność mojego instytutu czy mojego zakładu.

Posel Włodzimierz Bernacki

Szanowni Państwo! Jeśli dyskutujemy tutaj o tej sprawie, a więc o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, powinniśmy zaznaczyć, że ten rok 2004 to jest moment, w którym Akademia Medyczna ze względów formalnych miała wielką trudność, ponieważ traciła jak gdyby podstawy do tego, aby móc dalej funkcjonować jako Akademia Medyczna, nie mając odpowiedniej liczby samodzielnych pracowników naukowych. Takie zdanie odnalazłem we wniosku złożonym przez przedstawiciela inicjatywy obywatelskiej. A więc miejmy świadomość, że ta sytuacja, z którą mamy do czynienia dzisiaj, a więc ta komfortowa sytuacja Collegium Medicum, a więc posiadanie wystarczającej liczby pracowników naukowych do funkcjonowania ewentualnie w ramach Akademii Medycznej jest stanem wypracowanym przez te lata, od kiedy Collegium Medicum funkcjonowało w ramach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Kiedy spoglądamy w ten oto sposób, to dochodzimy do przekonania i odnajdujemy taką tendencję wśród uczelni polskich, ale i zachodnioeuropejskich, że należy łączyć siły, a nie je rozpraszać, i to z całą pewnością.

Pragnę zaznaczyć, że Akademia Medyczna w Krakowie 12 maja 1993 r. stała się częścią Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzisiaj rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego jest pan prof. Musiał, który jest pracownikiem Collegium Medicum. Absolwenci czy potencjalni studenci ustawiają się w kolejce do studiowania na Uniwersytecie Jagiellońskim właśnie dlatego, że dla nich bardziej atrakcyjny jest tytuł absolwenta uniwersytetu niż tytuł absolwenta akademii medycznej. Proszę mi wierzyć, to naprawdę przekłada się na liczbę studiujących chociażby z Norwegii. Ta liczba Norwegów czy Amerykanów, którzy studiuje w Krakowie, jest naprawdę niesamowicie duża.

Drodzy państwo, można by oczywiście odwoływać się do wielu argumentów. Ja na koniec, jako że czas już się kończy, odwołam się do opinii Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 11 lutego 2016 r., gdzie Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego opiniuje negatywnie przedłożony projekt inicjatywy obywatelskiej, wskazując przede wszystkim (*Dziwniek*) na art. 70 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: Zapewnia się autonomię szkół wyższych na zasadach określonych w ustawie.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, proszę zmierzać do końca wypowiedzi.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Konkludując: Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zajmie takie oto stanowisko. Proponujemy, aby nad tym projektem pochyliła się Komisja

Edukacji, Nauki i Młodzieży. Natomiast być może zyskamy ten czas na przeprowadzenie naprawdę ważkiej debaty na temat w ogóle funkcjonowania szkół wyższych w Rzeczypospolitej i zastanowienie się, czy ten sukces odniesiemy poprzez dzielenie, czy też poprzez łączenie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo za wystąpienie.

O wystąpienie w imieniu klubu Platforma Obywatelska poproszę pana posła Tomasza Lenza.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Lenz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Prezydencie! Szanowny Rafale! Delegacja Kolegów i Koleżanek z Bydgoszczy! Pod omawianym w dniu dzisiejszym obywatelskim projektem ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy podpisało się ponad 150 tys. osób.

(*Posel Teresa Piotrowska*: 160.)

Jak widać, liczba się z czasem zwiększa. To jest liczba znacząca, która pokazuje wagę zainteresowania tym projektem ze strony obywateli. Kierując projekt do komisji, do dalszych prac sejmowych, mamy świadomość ogromnie trudnego wyzwania, przed jakim będą stali posłowie w niej pracujący. Największą przeszkodą w realizacji tego projektu jest sprzeczność zewnętrznych działań zmierzających do podziału UMK z zagwarantowaną w konstytucji zasadą autonomii uczelni. Mówi o tym wyraźnie art. 70 ust. 5 konstytucji. Zasada ta została także potwierdzona w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym. Przypominę, że dokonane wcześniej, w 2003 r., 13 lat temu, połączenie Akademii Medycznej i UMK nastąpiło na zgodny wniosek obu uczelni. Dlatego w dniu 24 listopada 2004 r. ówczesny Sejm nie miał wątpliwości, że podejmuje prawidłową decyzję. Dzisiejsza sytuacja, w której za zachowaniem integralności UMK opowiedział się senat tej uczelni, powoduje, że omawiany dzisiaj projekt ustawy jest niezgodny z obowiązującym prawem. Potwierdziło to de facto stanowisko Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich oraz Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Zwrócono jednak uwagę w szczególności, że projekt ten nie ma merytorycznego uzasadnienia, jest sprzeczny z interesem polskiej nauki i strategią konsolidacji uczelni, jest wbrew trendom modernizującym systemy szkolnictwa wyższego i nauki.

W dyskusji dotyczącej omawianego projektu pada argument rzekomego braku dynamiki w rozwoju Collegium Medicum w ostatnich latach. Przeczą jednak temu fakty. Po połączeniu Akademii Medycznej z UMK w 2004 r. w Bydgoszczy wybudowano Wydział

Posel Tomasz Lenz

Farmaceutyczny Collegium Medicum. Dzięki dotacji celowej samorządu województwa w wysokości 23 mln zł powstał budynek użytkowy o powierzchni ponad 5 tys. m². Ponadto, korzystając ze środków budżetu państwa, zrealizowano także wieloletni program medyczny rozbudowy i przebudowy Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. Jurasza w latach 2007–2015. Koszt całkowity tej inwestycji to aż 326 mln zł. Dokonano adaptacji budynku Collegium Medicum przy ul. Łukasiewicza. Koszt całkowity tej inwestycji to 14 mln zł. Trwa właśnie modernizacja budynku Collegium Medicum przy ul. Karłowicza i przewidziana jest do roku 2019. Koszt całkowity to ponad 20 mln zł.

Obserwujemy od lat w Europie i na świecie zjawisko konsolidacji uczelni. Ma to związek z budowaniem silnych ośrodków akademickich.

W Polsce dobry przykład dał Kraków, gdzie doszło do współpracy, w różnych strukturach i na różnych zasadach, Uniwersytetu Rolniczego, Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej po to, żeby zwiększyć potencjał kadrowy, ułatwić współpracę naukowo-dydaktyczną oraz zwiększyć możliwości inwestycji. W rejonie kujawsko-pomorskim taką decyzję, o czym już dzisiaj mówiłem, podjęto znacznie wcześniej, bo już w 2003 r.

Polski system służby zdrowia, ale przede wszystkim pacjenci potrzebują znacznie więcej lekarzy. Według danych OECD na 1000 mieszkańców w Polsce przypada zaledwie dwóch lekarzy. Jest to jeden z najniższych wskaźników w Unii Europejskiej. W dodatku około 16 tys. lekarzy przekroczyło 50 lat, ponad 8 tys. lekarzy ma więcej niż 71 lat. Oznacza to, że za chwilę lekarzy będzie po prostu brakowało. Stąd pewnie wniosek, że cały czas trzeba kształcić więcej osób na kierunkach medycznych, a szczególnie na kierunku lekarskim. Chętnych nie brakuje. Przypomnę, że w tamtym roku w Olsztynie zdawało aż 19 osób na jedno miejsce, w Bydgoszczy – 29, w Kielcach – 40, a w Rzeszowie aż 65. Stąd minister, który zajmuje się możliwością rozwoju związaną z potrzebami polskiego pacjenta, podjął decyzję, że w tym roku w Kielcach, w Zielonej Górze, w Rzeszowie, a może także w Opolu będziemy przyjmowali więcej studentów na kierunek lekarski.

Wydaje mi się, że w przypadku szukania porozumienia w regionie kujawsko-pomorskim, dialogu z rektorem, Senatem UMK jest możliwość zwiększenia ilości miejsc i przyjmowania większej liczby studentów na kierunki medyczne. Należy szukać wspólnie porozumienia, drogi (*Dzwonek*), aby zwiększyć możliwości i potencjał Collegium Medicum w Bydgoszczy, ale też szukać rozwiązań, aby więcej młodych ludzi podejmowało studia także w rejonie kujawsko-pomorskim i także na terenie...

(*Posel Tomasz Latos*: To wasze klubowe wystąpienie?)

...miasta Bydgoszczy. Uważam, że jest to możliwe, że należy podjąć takie działania i prowadzić taki dialog. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Król*: Powiedz, jak będzie klub głosował.)

(*Posel Teresa Piotrowska*: Świetne, gratulacje.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

O wystąpienie w imieniu klubu Kukiz'15 poproszę panią posel Barbarę Chrobak.

Bardzo proszę.

Posel Barbara Chrobak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt ustawy przygotowany przez Komitet Obywatelski Inicjatywy Ustawodawczej o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy zakłada utworzenie go w miejsce Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jak dowodzą wnioskodawcy projektu ustawy dotyczącego utworzenia Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy, istniejące Collegium Medicum prowadzi wspólne zajęcia z innymi uczelniami w Bydgoszczy, m.in. z Uniwersytechem Technologiczno-Przyrodniczym (studia na kierunku inżynieria biomedyczna) oraz z Uniwersytechem Kazimierza Wielkiego (Centrum Komunikacji Klinicznej oraz szkolenie podyplomowe z dziedziny psychologii klinicznej). Takiej współpracy uczelnia nie utrzymuje z macierzystym Uniwersyteciem Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jak informują wnioskodawcy, także baza dydaktyczna, baza szpitalna akademii medycznej rozwijała się wyłącznie w Bydgoszczy. Uczelnia otrzymała budynki od miasta i w oparciu o tę bazę prowadziła działalność dydaktyczną.

W uzasadnieniu projektu ustawy Komitet Obywatelski Inicjatywy Ustawodawczej dowodzi, że istniejące Collegium Medicum ma duży potencjał i bogatą ofertę dydaktyczną tworzoną przez ponad 600 pracowników dydaktycznych, którzy pracują na trzech wydziałach i przekazują swoją wiedzę ponad 5,5 tys. studentów. Niewątpliwym atutem mającej powstać w wyniku przyjęcia projektu ustawy jednostki jest istniejąca baza budynków dydaktycznych oraz zaplecze naukowe. Przekształcenie Collegium Medicum w Uniwersytet Medyczny w Bydgoszczy nie wiązało by się z poniesieniem przez państwo znacznych kosztów. Jednak trzeba zwrócić uwagę także na to, że niż demograficzny w Polsce sprawia, że w szkołach mamy coraz mniej uczniów, którzy później także w mniejszej liczbie uczęszczają na uniwersytety. W Polsce mamy dziewięć uniwersytetów medycznych, które powinny konkurować i konkurują z najlepszymi ośrodkami medycznymi na świecie. Dlatego pewne wątpliwości może budzić fakt utworzenia kolejnego uniwersytetu, który będzie rozpraszał, a nie skupiał

Posel Barbara Chrobak

studentów na uczelniach medycznych, a także pozbawi siły wiodącej dzisiaj w kraju ośrodek uniwersytecki w Toruniu, w którego skład wchodzi Collegium Medicum. Być może słuszną jest koncepcja zachowania mniejszej ilości, ale za to silnych ośrodków akademickich, w których studenci mogą się kształcić z lepszym rezultatem.

Pod obywatelskim projektem ustawy podpisało się 160 tys. zwolenników tejże zmiany. Dlatego ich głos my wszyscy, zarówno rządzący, jak i opozycja, powinniśmy starannie rozważyć. Ze względu na konieczność wnikliwszej analizy procedowanego projektu ustawy i fakt, że proponowane rozwiązanie nie dotyczy wyłącznie Bydgoszczy, w imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 wnoszę o skierowanie projektu ustawy do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stanisław Tyszka)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Michał Stasiński, Nowoczesna.

Posel Michał Stasiński:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Prezydencie! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Miałem gotowe wystąpienie, ale zmieniłem je, słuchając wszystkich tych wystąpień, które były przed moim.

Panie pośle Pawłowicz, gratuluję wystąpienia. W zasadzie po pana wystąpieniu ciężko cokolwiek dodać w kwestiach merytorycznych, natomiast chciałbym wesprzeć ten głos i powiedzieć osobom, które nie są ani z Bydgoszczy, ani z Torunia i bardzo często nie rozumieją sedna tego problemu, że ten problem tak naprawdę nie ma charakteru politycznego. Wprawdzie trochę nieszczęśliwie ta inicjatywa zbierania podpisów nastąpiła w momencie rozpoczęcia i trwania kampanii wyborczej, ale ten głos za tym, aby dokonać rzetelnej oceny funkcjonowania Collegium Medicum w takiej formule, pojawiał się o wiele, wiele wcześniej. Tak naprawdę podstawowym kryterium oceny tego projektu powinno być kryterium merytoryczne, które jasno pokazuje, że ten układ funkcjonalny działania Collegium Medicum UMK jest po prostu niewydolny, on po prostu nie działa, i moim zdaniem, przez kolejne lata on absolutnie się nie poprawi.

Do pana posła z Prawa i Sprawiedliwości, który odnosił się do tego wniosku. Faktem jest, że w 2004 r. było takie niebezpieczeństwo, aby Akademia Medyczna w Bydgoszczy, wówczas najszybciej rozwijająca się

akademia medyczna w Polsce, była przyłączona niejako przymusowo do UMK. To była tylko groźba, groziło to również wielu innym akademiom medycznym, ale ta groźba się nie spełniła. W związku z tym dzisiaj mamy do poprawienia błędną decyzję, jaka została podjęta w roku 2004. Tę błędną decyzję musimy po prostu naprawić. 160 tys. zebranych podpisów to nie jest głos przeciwko UMK, to nie jest głos przeciwko Toruniowi. To jest głos, który jest wyrazem troski mieszkańców Bydgoszczy i tego regionu o zapewnienie właściwych warunków do rozwoju uczelni medycznej w Bydgoszczy. Symbolem trudności w działaniu jest tu budynek, o którym mówiliśmy, budynek dawnej Dyrekcji Pruskiej Kolei Wschodniej przy ul. Dworcowej, który od 3 lat jest pustostanem. To pokazuje, jak dysfunkcyjny jest układ zarządzania uczelnią, która de facto korzysta z przychylności władz miasta Bydgoszczy, a zarządzana jest z Torunia. I to nie ma nic wspólnego z polityką. Mówimy tutaj tylko o kwestiach merytorycznych.

My jako klub Nowoczesna zdecydowanie będziemy głosować za tym, aby skierować ten wniosek do prac w komisji. Będziemy bardzo mocno i rzetelnie pracować nad tym, aby przekonywać posłów ze wszystkich ugrupowań do tego, aby ten wniosek został poparty. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus, Nowoczesna.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezydencie! Michał, dziękuję ci za ten głos. Jak państwo widzicie, w klubie Nowoczesna Toruń z Bydgoszczą mogą współpracować i wspólnie wyrażać swoje opinie.

Dodam tylko tyle, że senaty obu uczelni w 2004 r. wyraziły zgodę na połączenie obu tych uczelni. Kierowano się wówczas mądrą polityką synergii obu potencjałów uczelni w myśl zasady, że razem możemy więcej, że mamy potencjały, które się uzupełniają, a nie wykluczają. Na tej samej zasadzie zresztą funkcjonuje Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, o czym wspominał pan poseł Biernacki. Przez te ponad 10 lat współpracy korzyści z tej synergii odnosiły zarówno jedna, jak i druga strona. To był naprawdę bardzo dobry przykład współpracy toruńsko-bydgoskiej, a takich przykładów niestety jest w naszym regionie bardzo mało.

Chciałabym powiedzieć, że w tej globalnej wiosce jesteśmy jako Toruń i Bydgoszcz tak naprawdę bardzo małą kroplą w morzu. Natomiast od wielu, wielu lat Toruń i Bydgoszcz tak się zachowują i walczą ze sobą, jakby były supermocarstwami. Tak nie jest. To miasta, które powinny ze sobą współpracować.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus

Dlatego Nowoczesna, tak jak wspomniał mój kolega z klubu Michał Stasiński, będzie optowała za tym, żeby projekt był procedowany dalej w komisjach, ponieważ podpisało się pod tym aż 160 tys. osób. Natomiast jako zarząd krajowy, kujawsko-pomorski wypracujemy też dobre rozwiązania dla tej sytuacji. Chcemy się nad tym pochylić i pokazać, że Toruń z Bydgoszczą mogą, panie prezydencie, współpracować. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Eugeniusz Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Są dwie daty historyczne. Rok 1984, kiedy po wieloletnich staraniach ówczesnych władarzy województwa bydgoskiego, przypomnę chociaż kilka nazwisk: Aleksander Schmidt, Edmund Lehman, Bogdan Królewski, Stanisław Kubczak, jak również władarzy miasta Bydgoszcz doszło do utworzenia Akademii Medycznej w Bydgoszczy. I rok 2004. Powiedzmy sobie szczerze, pewien strach, że uczelnia może zostać zlikwidowana, a z drugiej strony zabieganie o przejęcie tej uczelni przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika, bo dzięki temu prestiż uczelni toruńskiej wzrósł. Nie ulega to żadnej wątpliwości.

Proszę państwa, najbardziej jestem zmartwiony tym, że racjonalne przesłanki, racjonalne, podkreślam, zwłaszcza w kontekście tej przyszłościowej polityki zdrowotnej w naszym kraju, gdzie trzeba zwiększyć liczbę studentów kształcących się w akademiach czy na uniwersytetach medycznych, każą mi powiedzieć wprost: a cóż stoi na przeszkodzie, żeby wszystkie strony, które mają podjąć ostateczne decyzje, zarówno strona rządowa, samorządowa, jak i te dwie uczelnie czy dzisiaj jedna uczelnia i Collegium Medicum, usiadły wspólnie, razem i wypracowały następujący kompromis, jedyny, moim zdaniem, przy tym napięciu, które nam wszystkim towarzyszy? Niech powstanie Uniwersytet Medyczny w Bydgoszczy. Niech on nawiąże współpracę, bliższą niż do tej pory, z dwiema uczelniami państwowymi, publicznymi w Bydgoszczy, moją macierzystą uczelnią, Uniwersytetem Technologiczno-Przyrodniczym, i Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego, a być może kiedyś, w dalszej perspektywie z tego związku, co jest, mówiąc szczerze, moim marzeniem, powstanie jeden duży uniwersytet w Bydgoszczy, uniwersytet bydgoski. Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, żeby utworzyć docelowo wydział lekarski na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Baza

uniwersytecka w Toruniu powiększa się, jest coraz bardziej nowoczesna. Moim zdaniem trzeba dać szansę, Wysoka Izba powinna dać szansę, dać zielone światło dla Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy i – jeszcze raz podkreślam – w ciągu najbliższych 2–3 lat doprowadzić do tego, że będzie Uniwersytet Medyczny w Bydgoszczy i powstanie wydział lekarski czy wydział medyczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. To wspólnie, razem może sprawić, że nawet ta dzisiejsza debata nie będzie przez wielu Polaków, ale również przez wielu członków tej Izby postrzegana jako kolejny element naszej bydgosko-toruńskiej, jak zwał, tak zwał, wojenki, do której nie chcemy doprowadzić, a która mimo wszystko przy okazji tego typu inicjatyw zawsze wypływa. Nie o to nam chodzi.

Wysoki Sejmie! Uważam również, że ten projekt – jeśli Prezydium Sejmu, pan marszałek, tak zdecyduje – powinien być skierowany także do Komisji Zdrowia, nie tylko do komisji nauki i szkolnictwa wyższego, ale również do Komisji Zdrowia. Wierzę w to, że przy dobrej woli obydwóch stron – bo jak widzimy na sali, Toruń będzie za Toruniem, Bydgoszcz będzie dla Bydgoszczy – można to wspólnie, razem, kompromisowo załatwić: Uniwersytet Medyczny w Bydgoszczy, wydział medyczny na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, co daj Boże, by tak się stało. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: Amen.)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa posłów chce jeszcze zapisać się do głosu, to zapraszam.

Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Ze względu na obywatelski charakter projektu czas na zadanie pytania wynosi 2 minuty, natomiast bardzo proszę o nieprzekraczanie tego czasu.

Głos ma pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moi Przyjaciele z Bydgoszczy! Ponieważ występuję nie w imieniu klubu, lecz w imieniu swoim własnym, mogę wprost i jednoznacznie, nie bawiąc się w pewne konwenanse, powiedzieć, co o tym wszystkim sądzę.

Na początek chciałbym bardzo podziękować wszystkim mieszkańcom Bydgoszczy za wysiłek związany z zebraniem 160 tys. podpisów. Mam świadomość, że gdyby wszystko było dobrze, gdyby wszystko grało, gdyby również nie było napięć na linii z urzędem marszałkowskim, pewnie tych podpisów by nie zebrano.

Posel Tomasz Latos

Popelniono wielki, historyczny błąd w roku 2004, ale wtedy zapewne zakładano, że ta współpraca będzie przebiegała lepiej. W tej chwili ona zupełnie nie funkcjonuje tak, jak powinna. To było dość jasne, a szczególnie lokalnie było to wielokrotnie omawiane, przedstawiane. Nie można działać w taki sposób, że marginalizuje się swoje własne Collegium Medicum, bo do tego de facto sprowadzają się decyzje, które są podejmowane przez władze UMK. Przykłady można mnożyć. To jest kwestia rozwoju Collegium Medicum, to jest kwestia budynku na ul. Dworcowej, tworzenia Collegium Stomatologicum, to jest kwestia nieracjonalnych z punktu widzenia mapy potrzeb zdrowotnych inwestycji w obiekty medyczne w Toruniu, jak rozumiem z zamiarem przenoszenia Collegium Medicum do Torunia, to są wreszcie inwestycje w sprzęt, jak chociażby – słynny przykład – robot „da Vinci”.

W moim przekonaniu ani dziś, ani za 5 lat, ani za 20 lat dobrze nie będzie. W związku z tym rzeczywiście szukajmy porozumienia. (*Dzwonek*) Jest teraz potrzeba tworzenia nowych uczelni medycznych. Dajmy zielone światło, szukajmy wspólnie pieniędzy, kilkuset milionów na budowę bazy medycznej w Toruniu.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Tomasz Latos:

To jest moim zdaniem cel, który powinien być pewnego rodzaju kompromisem. Dziękuję.

Przepraszam, panie marszałku.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Negocjowałam kwestię długości.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Piotr Król, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Król:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przyjaciele z Bydgoszczy! Tak się składa, że w 2004 r. miałem niewątpliwie zaszczyt być radnym Rady Miasta Bydgoszczy. Pamiętam, w jak ekspresowym tempie i jakimi półprawdami i kłamstwami, dzisiaj można powiedzieć, karmiono nas, mówiąc o tym, że albo trzeba przekształcić Akademię Medyczną, albo zostanie ona po prostu zlikwidowana. Przykłady innych akademii

medycznych, z wyjątkiem tej w Krakowie, to dla uczciwości trzeba powiedzieć, pokazują, że można było przekształcić się w uniwersytet medyczny, więc z całą pewnością możemy powiedzieć, że debata, którą dzisiaj toczyliśmy, jest o ileś lat spóźniona, ale dobrze, że ona się odbywa.

Ja również przyłączam się do podziękowań, bo przede wszystkim trzeba podkreślać, i to jest niezwykle istotne, że te 160 tys. podpisów to jest prawdziwa moc i to są podpisy nie tylko bydgoszczan, ale także mieszkańców ziemi bydgoskiej, którzy pamiętają Akademię Medyczną, wiedzą i o potencjale naszego miasta, i o tym potencjale, jaki mamy.

Chcę zapytać pana ministra i chcę dzisiaj Wysoką Izbę poinformować, jak w praktyce wyglądała ta toruńsko-bydgoska współpraca po zlikwidowaniu Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Otóż nie wiem, czy wszyscy z państwa wiedzą, że w związku z tym, iż szpital, który został przejęty, miał zobowiązania, została zaciągnięta przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu pożyczka w kwocie 100 mln zł. I tak się dziwnie złożyło – dotarłem do listy budynków, które stanowią zabezpieczenie tej pożyczki – otóż tak się składa, Wysoki Sejmie – i mogę wymienić z adresami, jeżeli ktoś sobie życzy – że zabezpieczeniem pożyczki, którą zaciągnął Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, są tylko i wyłącznie budynki zlokalizowane w mieście, które nazywa się Bydgoszcz, czyli ktoś najwyraźniej przyjął w UMK, że w Bydgoszczy w szpitalu leczą się tylko i wyłącznie bydgoszczanie, choć my wiemy, że leczą się tak naprawdę pacjenci z całej Polski. A więc gdyby przyjąć, że ktoś tej pożyczki kiedyś by nie spłacił, to okazałoby się, że zapłaciliby za to tylko i wyłącznie bydgoszczanie, zapłacilibyśmy to tylko i wyłącznie majątkiem (*Dzwonek*), który został Bydgoszczy odebrany. W związku z tym, panie ministrze, pytanie: Czy jest szansa na to, że państwo upublicznia te dane, które pokazują, jak karygodnie UMK postąpił z zabezpieczeniem tej pożyczki dla bydgoskiego szpitala? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pani poseł Ewa Kozanecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Kozanecka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drodzy Bydgoszczanie! Chciałabym przedstawić porównanie danych z kilku uniwersytetów. I tak, jeśli chodzi o zakres potencjału kadrowego, to w Collegium Medicum w Bydgoszczy w 2015 r. kształtował się on na poziomie 1191 pracowników, z czego 649 to nauczyciele akademicki, 131 to samodzielni pracownicy nauki, a 542 to pozostali pracownicy. Z kolei na Uniwersytecie Medycz-

Posel Ewa Kozanecka

nym w Białymstoku kadra to 741 nauczycieli akademickich. Na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym, zaznaczam, że jest to największa uczelnia publiczna w Polsce, jest prawie 1700 pracowników. Obecnie w Bydgoszczy studiuje 5885 studentów, w Białymstoku – 4461 studentów, a w Warszawie – 9030 studentów. Ponadto poszczególne wydziały w Bydgoszczy, tak jak już tutaj padło na początku, posiadają kilka uprawnień do doktoryzowania i habilitowania, a także prowadzą studia doktoranckie.

Moje pytanie, panie ministrze, w związku z powyższym: Czy tak duży zasób pracowników naukowych oraz samodzielnych pracowników nauki daje wystarczające podstawy do utworzenia Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy, biorąc oczywiście pod uwagę powyższe porównanie danych? Czy przedstawiony potencjał naukowy w zakresie nadawania tytułów może stanowić podstawy do utworzenia uniwersytetu? Chciałbym także zapytać: Czy to prawda, że wydziały lekarskie mają powstać w Kielcach, Rzeszowie i Zielonej Górze? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Łukasz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Łukasz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaproszeni Goście z Bydgoszczy! Szanowni Państwo! Chciałbym powiedzieć, że w Bydgoszczy tak naprawdę – to, o czym rozmawiamy – zrobiliśmy w najnowszej historii dwa błędy: pod koniec lat 90., gdy na własną prośbę godziliśmy się, by urząd marszałkowski przenieść do Torunia, i w roku 2004 w sprawie Collegium Medicum. Ale te 160 tys. bydgoszczan, które się podpisało pod tym projektem, to wyraz bólesci, to wyraz trochę frustracji, to właśnie wyraz krzywd miasta Bydgoszczy.

Szanowni państwo, chciałbym, by z tej Izby wybrzmiały też słowa i przekonania studentów Collegium Medicum, społeczności 6 tys. studentów, którzy dali im wyraz także na sesji bydgoskiej rady miasta i których przedstawiciel zwrócił uwagę na bardzo istotną sprawę. Otóż na dziesięć najbardziej obleganych kierunków na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika aż siedem to kierunki na bydgoskim Collegium Medicum, i warto o tym pamiętać.

Mam też pytanie do pana ministra i do rządu, bo rozumiem, że z punktu widzenia rządu, zamiarem rządu jest to, by stworzyć silną akademickość w kraju. Ale jaka sytuacja jest lepsza? Czy sytuacja, którą mamy dzisiaj, czy sytuacja, która w perspektywie

następnych kilku, może kilkunastu lat doprowadziłaby do powstania uniwersytetu bydgoskiego na bazie Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego i dzisiejszego Collegium Medicum? I czy można wzmocnić akademickość w kraju tylko dwoma, trzema silnymi ośrodkami, czy też potrzeba ich co najmniej ośmiu, dziesięciu? (*Dzwonek*) W takim wypadku Bydgoszcz ma swoje miejsce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Panie Prezydencie! Szanowni Goście! Chciałbym na początku pogratulować wszystkim tym, którzy się pod tą inicjatywą obywatelską podpisali. To ogromna determinacja, ogromna ambicja i to zasługuje na poważną debatę. Ostatecznie chciałabym... Mam nadzieję na pozytywne rozstrzygnięcie i zrealizowanie tych ambicji dotyczących utworzenia Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. To polityka prowadzona od 2004 r. Pamiętam, jak w tej sali bardzo mocno – i z jakim niepokojem – mówiono wtedy o przyłączeniu Collegium Medicum do uniwersytetu w Toruniu. Ja się bardzo cieszę, że pan Aleksander Bobko, minister szkolnictwa wyższego, jest na tej sali, bo doskonale jako rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego pamięta, z jaką determinacją wiele przedsięwzięć się rodziło, m.in. sprawa wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Rzeszowskim. Ale to pokazuje, że Uniwersytet Mikołaja Kopernika ma również szansę, jeśli będzie taka determinacja.

Nie możemy zamykać się w dzisiejszych ustawach, jak powiedział mój kolega poseł Lenz, nie możemy. Musimy otwierać się na inicjatywy obywatelskie, a ta inicjatywa jest niezwykle ważna. Jeżeli chcemy mówić o społeczeństwie obywatelskim, to popatrzmy na studentów, którzy jeżdżą, są dowożeni do Torunia w niektórych przypadkach, a resztę swojej edukacji odbywają w Bydgoszczy.

Zyczę, Zbyszku, to na twoje ręce, na ręce pana posła Zbigniewa Pawłowicza, żeby ta inicjatywa (*Dzwonek*) miała szczęśliwy finał, a tym wszystkim, którzy się pod tym podpisali – żebyście byli państwo zadowoleni, a posłom z Torunia i mieszkańcom Torunia – niech wezmą sprawy w swoje ręce.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Krystyna Skowrońska:

Pan rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego... Udało mu się. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jerzy Wilk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Wilk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym powiedzieć, że ja jestem raczej za łączeniem, a nie podziałem. Między Elblągiem a Olsztynem też były animozje. Nie skorzystaliśmy z tych podziałów urzędu. Gdyby tak nastąpiło, być może współpraca między Elblągiem a Olsztynem byłaby bardziej możliwa.

Natomiast z tej mojej deklaracji wynika pytanie. Projektowana regulacja nie uwzględnia kwestii związanych ze współpracą międzynarodową uniwersytetu, np. w ramach programu Erasmus, która obecnie otwiera przed osobami studiującymi w UMK Collegium Medicum możliwości odbywania studiów w ośrodkach zagranicznych. Stroną zawieranych umów jest Uniwersytet Mikołaja Kopernika. W praktyce proponowana ustawa może spowodować ograniczenie możliwości korzystania przez obecnych studentów studiujących w Collegium Medicum z wymiany studenckiej, jak również może ograniczyć możliwość studiowania na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika studentom z innych ośrodków. Jak w tej sytuacji projektodawcy mają zamiar rozwiązać takie kwestie, jak umowy dotyczące odpłatności za usługi edukacyjne, zawierane ze studentami w przypadku przymusowej zmiany uczelni, czy rozstrzygnięcia w indywidualnych sprawach studentów, zwłaszcza chodzi tu o decyzje administracyjne, czy w sprawach z dokumentacją z przebiegu studiów? Proszę odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Skowrońska: Proszę nie mnożyć problemów.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Lidia Burzyńska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Lidia Burzyńska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowni Goście! Projektowana ustawa nie wykazuje się spójnością i konsekwencją. Dlaczego? Otóż nie zawsze przewiduje się w niej szczegółową obsadę ka-

drową dla poszczególnych organów, jak również to, kto będzie pełnił funkcję organów utworzonych. Trudno sobie wyobrazić, że osoba pełniąca funkcję dziekana konkretnego wydziału Collegium Medicum automatycznie zostaje dziekanem wydziału uniwersytetu. Konieczne jest każdorazowo uzyskanie zgody takiej osoby na objęcie, choćby czasowo, tej funkcji, zaś w odniesieniu do organów kolegialnych rad wydziałów należy stwierdzić, że nie wszyscy ich członkowie wchodzi w skład takiego organu. Taka sytuacja dotyczy tylko pracowników naukowych posiadających tytuł naukowy doktora habilitowanego, natomiast inni członkowie pochodzą z wyboru. W przypadku wspomnianych na wstępie zmian organizacyjnych może dojść, proszę państwa, do sytuacji, w której organ kolegialny nie będzie obsadzony w sposób dostateczny, aby mógł podejmować wiążące decyzje.

Zatem moje pytanie: Jak projektodawcy mają zamiar rozwiązać te problemy zgodnie z literą prawa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Chcę na początek powiedzieć, że nie jestem mieszkańcem Torunia. Łączą mnie dobre więzi zarówno z Toruniem, jak i z Bydgoszczą, w której studiowałem. Natomiast jestem mieszkańcem regionu kujawsko-pomorskiego, regionu, który bardzo trudno powstawał. Bardzo zależy mi na jego integralności. Jeżeli tworzenie nowego uniwersytetu w Bydgoszczy, podobnie jak w wielu innych miejscach Polski, byłoby tylko elementem poprawiania struktury akademickiej czy też rozwiązywania lokalnych problemów, myślę, że w tej sprawie nie byłoby jakiegoś szczególnego konfliktu. Natomiast inicjatorzy tego pomysłu, ówcześni posłowie Platformy Obywatelskiej, kandydat do parlamentu pan Pawłowicz, czołowy polityk Platformy w Bydgoszczy pan prezydent Rafał Bruski nigdy nie ukrywali, że jest to inicjatywa polityczna Platformy i do takiej inicjatywy zachęcali przed wyborami parlamentarnymi. Mówi się o dużej ilości podpisów, które trzeba uszanować, ale trzeba też przypomnieć, że zaangażowano wielu zdezorientowanych, pełnych nadziei i przekonania o służbie dla dobra publicznego młodych ludzi, zaangażowały się kuria biskupia, parafie, zbierano podpisy nie tylko w Bydgoszczy, ale i w wielu innych miejscowościach.

(Posel Krystyna Skowrońska: To dobrze.)

Zresztą jestem absolutnie przekonany, że wszędzie w Polsce uzyskalibyśmy pozytywną odpowiedź

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

na tak zadane pytanie: Czy jesteś za utworzeniem nowego uniwersytetu?

(Posel Piotr Król: Można też w Toruniu zbierać.)

Na pewno podział Uniwersytetu Mikołaja Kopernika osłabiłby tę odtworzoną po zawierusze wojennej, przeniesioną z Wilna najważniejszą uczelnię regionu kujawsko-pomorskiego.

Ja dopuszczam dyskusję i zadawanie pytań: Jak poprawić jakość kształcenia, jakość kadry w Collegium Medicum? Jak podnieść liczbę i jakość kształconych studentów, w ostateczności liczebność kadry naukowej w naszym regionie? To są ważne i zasadne pytania. Natomiast jeżeli tworzenie uniwersytetu ma być tylko i wyłącznie elementem wojny Bydgoszczy z Toruniem, to mojej zgody na to nie ma. *(Dzwonek)* A kończąc, proszę państwa, chcę powiedzieć, że tego typu dyskusja...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

...właśnie się toczy: Po co Bydgoszcz i Toruń w jednym województwie?

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Uwolnijmy się od pasożytów toruńskich. Paranoja, żeby humanistyczny uniwersytet... *(Oklaski)*

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

(Posel Piotr Król: Niech żyje Bydgoszcz, królewskie miasto.)

(Posel Anna Elżbieta Sobecka: Królewskie miasto to jest Toruń.)

(Głos z sali: Założone przez Krzyżaków?)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Panie pośle, proszę opuścić mównicę.

Głos ma pani poseł Bernadeta Krynicka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bernadeta Krynicka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Status prawny pracowników uczelni publicznej co do zasady jest uregulowany przepisami

ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz wydany mi przepisami wykonawczymi. Kwestie nieuregulowane w ustawie o szkolnictwie wyższym to np. przejście pracowników przez nowego pracodawcę. Musi wtedy zachodzić wola konkretnego pracownika. Po wyższa okoliczność ma szczególne znaczenie w tych wszystkich sferach funkcjonowania uczelni, które są faktycznie uzależnione od liczby zatrudnionych pracowników legitymujących się odpowiednimi stopniami i tytułami naukowymi, wyrażających zgodę na zaliczenie ich do grupy osób będących podstawą konkretnego uprawnienia. Dotyczy to zwłaszcza uprawnień do nadawania stopni i tytułów naukowych oraz uprawnień do prowadzenia kierunków studiów.

Mam w związku z tym pytanie do wnioskodawców: W jaki sposób, nie znając woli, wnioskodawcy mają zamiar zaprojektować przejście z mocy prawa przez nowo powstały podmiot tego typu posiadanych dotychczas uprawnień? I drugie pytanie. Czy wnioskodawcy zdają sobie sprawę, że przejście takich praw jest możliwe tylko w przypadku spełniania kryteriów kadrowych przez poszczególne jednostki po zmianie pracodawcy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Dariusz Kubiak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Kubiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiadomo, że arbitralne przeniesienie – co projektodawcy nie wiadomo dlaczego zakładają – nauczycieli akademickich do nowej jednostki bez ich zgody jest niemożliwe. A to właśnie posiadanie uprawnień do prowadzenia kierunku studiów warunkowane jest zaliczeniem do minimum kadrowego podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni odpowiedniej liczby nauczycieli akademickich. Czy projektodawcy wiedzą, że w przypadku utworzenia uniwersytetu medycznego konieczna będzie ponowna weryfikacja uprawnień nowej uczelni w zakresie prowadzenia, kształcenia studentów w ramach poszczególnych kierunków studiów? Czy projektodawcy powiedzieli społeczeństwu, że ta nowa uczelnia nie będzie spełniała wymagań dotyczących uprawnień do prowadzenia poszczególnych kierunków? Dziękuję *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Gawron, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Gawron:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Zawsze nad projektem obywatelskim należy się pochylić i dogłębnie go zbadać, bo to jest duży wysiłek, żeby zebrać tyle podpisów wyrażających poparcie obywateli. Dlatego myślę, że taka dogłębna dyskusja będzie toczona w komisji. Ale mam kilka pytań do wnioskodawców. W jaki sposób projektodawcy chcą ominąć obowiązujące przepisy, mówiące, że o przyznaniu jednostce organizacyjnej uprawnień decyduje w pierwszej kolejności liczba pracowników posiadających tytuły i stopnie naukowe, zatrudnionych w tej jednostce? Czy projektodawcy wiedzą, że osoby zaliczane do minimalnej liczby osób zatrudnionych powinny być zatrudnione w jednostce co najmniej 1 rok, zaś samo nadanie uprawnień następuje na wniosek, a nie z urzędu? I ostatnie pytanie. W jaki sposób projektodawcy chcą zapewnić prawidłowe funkcjonowanie nowej uczelni w sferze nadania stopni naukowych w kontekście niepewnej sytuacji poszczególnych pracowników i składu organów uczelni? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Szymon Szynkowski vel Sęk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! We wrześniu ubiegłego roku byłem w Bydgoszczy na spotkaniu samorządowców, posiedzeniu Związku Miast Polskich. Wówczas spotkałem się m.in. z ówczesnym samorządowcem, dzisiaj posłem z Bydgoszczy panem Łukaszem Schreiberem. Rozmawialiśmy o różnych kwestiach dotyczących możliwości współpracy Poznania z Bydgoszczą. Są to miasta oddalone raptem o 120 km, więc tych obszarów jest całkiem sporo. Wówczas też po raz pierwszy spotkałem się z tą bardzo interesującą argumentacją, dla mnie nową, że też byłaby możliwość współpracy jednostek medycznych na poziomie uniwersyteckim, gdyby właśnie – wcześniej nie wiedziałem, że jest to oddział uniwersytetu toruńskiego – została utworzona samodzielna jednostka w Bydgoszczy.

Muszę przyznać, że troszkę martwi mnie to, że próbuje się wpisać tę inicjatywę, jak się wydaje, bardzo interesującą, w konflikt, spór i dyskusję między Toruniem a Bydgoszczą, bo wydaje mi się, że rzeczywiście duże miasta z jednej strony zasługują na to, żeby mieć autonomiczne jednostki uniwersytetów medycznych, z drugiej strony wszyscy powinniśmy dbać o to, żeby współpraca tychże jednostek, nie tylko tak bliskich, jak – mam nadzieję, w przyszłości – Bydgoszcz i Toruń, ale również wszystkich jednostek w kraju była

harmonijna i służyła wymianie wiedzy i wzbogacaniu doświadczeń naukowych w tym zakresie.

W związku z tym pragnę zadać pytanie wnioskodawcy: Jakie są perspektywy – bo, jak sędzę, takie perspektywy wnioskodawcy też dostrzegają – możliwości wzmocnienia współpracy z innymi ośrodkami uniwersyteckimi w kraju po utworzeniu Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

(Posel Piotr Król: Niech żyje Bydgoszcz!)

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proszę państwa, jak wiemy, w 2003 r. w Polsce trwała dyskusja o przyszłości szkolnictwa wyższego i pojawiła się koncepcja, według której w kraju jest za dużo małych uczelni medycznych.

(Posel Piotr Król: Niech żyje Bydgoszcz!)

Mówiło się, że najmniejsze trzeba zlikwidować i w tym planie otwarcie wymieniano m.in. Bydgoszcz. Wystarczy przypomnieć...

(Posel Piotr Król: Niech żyje Bydgoszcz!)

Pan mi przeszkadza, panie pośle.

Wystarczy przypomnieć, jak małą i słabą uczelnią była Akademia Medyczna w 2004 r. i jak silne jest obecnie Collegium Medicum pod każdym względem – liczby studentów, kierunków i wielkości. I tak przypomnę, przychody – były 44 mln, teraz jest 141 mln zł, wartość aktywów, w tym specjalistycznego sprzętu i nieruchomości, wynosiła 152 mln, a teraz w Collegium Medicum jest 416 mln...

(Głos z sali: Bo o inwestycje walczyłem.)

...liczba kierunków studiów – było siedem, teraz są 22...

(Posel Piotr Król: Oddawajcie!)

...w tym prowadzonych w języku angielskim – do czterech, liczba studentów wzrosła z 4,4 tys. do 6,4 tys., w tym studentów zagranicznych – do przeszło 200, a w momencie łączenia akademii było ich tylko 10.

(Posel Krystyna Skowrońska: A w innych uczelniach?)

Zwiększyła się liczba uprawnień do doktoryzowania z dwóch do sześciu oraz uprawnień habilitacyjnych z dwóch do trzech. Wzrosła liczba szpitali klinicznych z jednego do dwóch *(Dzwonek)* i domów studenckich z dwóch do trzech. Czy to jest prawda? Dziękuję bardzo.

(Posel Krystyna Skowrońska: 8 lat Platformy Obywatelskiej.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Paweł Szramka, Kukiz'15.

(Poseł Anna Elżbieta Sobecka: Nie, autonomiczna jest to uczelnia, UMK.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Pani poseł, 8 lat Platforma dawała pieniądze.)

(Głos z sali: A w 2004 r...)

Poseł Paweł Szramka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Apeluję o spokój przede wszystkim, nie ma sensu krzyczeć. Również chciałbym zaznaczyć, że nie jestem ani bydgoszczaninem, ani torunianinem, tak że mogę na ten konflikt spojrzeć na chłodno, trochę z boku. Jestem natomiast mieszkańcem województwa kujawsko-pomorskiego i miałem też możliwość studiowania zarówno w Toruniu, jak i w Bydgoszczy. Patrząc na to wszystko, nie mam żadnej wątpliwości, że jest to przede wszystkim konflikt polityczny tak naprawdę. Wszystkie problemy, z którymi boryka się Collegium Medicum, są do rozwiązania bez konieczności dzielenia uniwersytetu. A z tego, co mówi strona bydgoska, wnioskuję, że największym waszym problemem jest to, że Collegium Medicum podlega Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika w Toruniu. A więc jak tu nie można tego wiązać z konfliktem politycznym? Mamy niestety dwa okręgi wyborcze w województwie kujawsko-pomorskim. To doprowadza do tego, że cały czas mamy przeciąganie liny między Bydgoszczą a Toruniem, zamiast wspólnie działać dla dobra Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, któremu podlega Collegium Medicum, dla rozwijania obu tych jednostek.

Chciałbym spytać pana ministra, czy w ogóle pytano tak naprawdę studentów w tej sprawie, ponieważ gdy ja z nimi rozmawiałem, okazywało się, że nie są zbyt przychylni temu pomysłowi, że za jakiś czas otrzymają dyplom Collegium Medicum, a nie prężnego i znanego w Polsce Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Anna Cicholska, Prawo i Sprawiedliwość. (Gwar na sali)

(Głos z sali: Bydgoszcz to jest prestiżowe, duże miasto, panie pośle.)

(Poseł Paweł Szramka: Ja wiem, ja nic do Bydgoszczy nie mam.)

Poseł Anna Cicholska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowni Goście! Nie jestem ani z Bydgoszczy, ani z Torunia. Jako posłanka pracuję w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Chcę stwierdzić,

że niechlujność procedowanego projektu jest porażająca. Widać, że napisano ten tekst – trudno to nawet nazywać projektem ustawy – na potrzeby kampanii wyborczej i przemożnej chęci dzielenia społeczeństwa nie tylko województwa kujawsko-pomorskiego. Nie dokonano podstawowej analizy z zakresu organizacji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. W projektowanej ustawie napisano, że zastępca dyrektora administracyjnego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu staje się dyrektorem administracyjnym planowanego uniwersytetu. Czy projektodawcy wiedzą, że funkcja ta została kilkanaście lat temu zniesiona? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Murdzek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Murdzek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozmawiamy dzisiaj o konkretnej uczelni, o dwóch konkretnych miastach, natomiast to, jak będziemy dalej procedować, myślę, ma znaczenie, bo pewnie nie jest to jedyny przypadek w Polsce. Dlatego myślę, że jest ważne, by zwrócić uwagę, że obowiązujące przepisy polskiego prawa rangi ustawowej nie zawierają podstaw do podziału akademickich uczelni publicznych, a więc bez zmiany przepisów prawa nie jest obecnie możliwe na podstawie Prawa o szkolnictwie wyższym utworzenie uczelni na bazie uczelni już istniejącej. W związku z tym pytam: Czy będzie precedensem dokonanie tego incydentalną, tak można określić, specustawą? Poziom skomplikowania tego procesu oznacza konieczność wprowadzenia wyjątkowych regulacji praktycznie w wielu dziedzinach związanych z funkcjonowaniem uczelni.

I prosiłbym o wskazanie różnic w podstawie prawnej w przypadku podziału szkoły wyższej zgodnie z wolą lub wbrew woli społeczności akademickiej wyrażonej przez właściwe organy, bo na pewno ma to ogromne znaczenie nie tylko w sferze emocji, ale w sferze prawnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Joanna Borowiak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowni Goście! Z jednej strony należy zrozumieć

Posel Joanna Borowiak

chęć utworzenia autonomicznej uczelni medycznej, która w Bydgoszczy ma swoje tradycje. Z drugiej zaś strony w obecnych realiach, przed jakimi stają uczelnie wyższe, jedyną drogą do ich stabilnego rozwoju zdaje się być konsolidacja, ona to bowiem zapewnia dużo lepszą pozycję, stabilny rozwój i konkurencyjność.

Jako poseł, ale także pracownik naukowy chcę zapytać wnioskodawców o to, czy przygotowując projekt, przeprowadzili konsultacje ze studentami w zakresie wyłączenia Collegium Medicum z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i utworzenia Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy. Co jest ważne? Decyzje o podjęciu studiów podejmowane są przez kandydatów przez pryzmat kierunku, ale także, a często głównie, przez pryzmat konkretnej uczelni, na której chcą te studia odbywać. To dla nich ma znaczenie. Te decyzje zapadły, zostały już podjęte przez studentów Collegium Medicum. Zatem czy wnioskodawcy wzięli pod uwagę opinie studentów? Jeżeli tak, to jaka liczba studentów wypowiedziała się w powyższej sprawie i jaki był wynik przeprowadzonych konsultacji? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marcin Horała.

(Poseł Krystyna Skowrońska: To jest inicjatywa obywatelska, pani poseł...)

(Poseł Joanna Borowiak: Ale to jest strona społeczna, pani poseł.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Ale tak nie ma w projektach obywatelskich...)

(Poseł Joanna Borowiak: Ale to jest ważne, pani poseł.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Ale trzeba by się nauczyć...) *(Gwar na sali)*

Bardzo proszę o ciszę.

Posel Marcin Horała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja nie jestem posłem z Torunia ani z Bydgoszczy, jestem posłem z Gdyni. Gdynia to duże, dynamiczne miasto, które pewnie w wielu miejscach na mapie Polski miałoby potencjał do bycia miastem wojewódzkim – tak się składa, że leży obok Gdańska. Z naszymi sąsiadami z Gdańska bardzo się kochamy, ale często jest to miłość trudna. Dlaczego o tym mówię? Żeby powiedzieć, że doskonale, jako radny miasta przez wiele lat, wręcz do bólu rozumiem różne uwarunkowania szorstkiej, męskiej przyjaźni między Bydgoszczą a Toruniem. Co wydaje mi się w takim związku miast najistotniejsze? To, żeby bardzo pilnować i bardzo dbać o to, żeby pewna tożsamość, podmiotowość, ale i związane z tym kon-

kretnie interesy były wzajemnie szanowane. Żeby każde miasto miało poczucie, że nikt nie wchodzi na jego teren, że to, co jest dla niego, dla jego mieszkańców, w zakresie władztwa, również w zakresie tytulatury, ważne, to wszystko należy do tego miasta. I dopiero z tej pozycji wzajemnego poszanowania, wzajemnej podmiotowości można ze sobą rozmawiać, dogadywać się, współpracować, rozwiązywać problemy.

Stąd pytanie: Czy dobrze odczytuję intencję wnioskodawców, że właśnie w obszarze tegoż uniwersytetu medycznego taka jest intencja, żeby odzyskać pewną podmiotowość i z tej pozycji, być może w przyszłości, również współpracować, wspólnie podejmować różnego rodzaju wyzwania, rozwiązywać problemy? Ale zawsze tak jest, że najpierw trzeba zadbać o swój dom, o swoją rodzinę. Kiedy ona jest zabezpieczona, to można wspólnie z innymi podejmować dalsze wyzwania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Poseł Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wiele osób zaczynało od tego, że nie jest ani z Torunia, ani z Bydgoszczy. Ja również jestem Małopolanką. Studia medyczne kończyłam na wydziale Śląskiej Akademii Medycznej, obecnie uniwersytetu medycznego w Katowicach. Specjalizowałam się w Warszawie, w Krakowie i w Łodzi.

Proszę państwa, odbiegamy tutaj, nadając trend polityczny temu projektowi, od clou tematu. Po pierwsze, jest ponad 160 tys. podpisów, czyli jest wola. Nie jest możliwe, żeby w tej grupie nie było również studentów. Nie wierzę w to. Nie wierzę, żeby nie było pracowników naukowych. Nie wierzę, żeby nie było zwykłych obywateli, którym leży na sercu dobro nie tylko Bydgoszczy jako miejsca na mapie. Generalnie, proszę państwa, przecież wszyscy tu obecni mamy świadomość, jak bardzo brakuje nam lekarzy w Polsce. Każdy nowy wydział, gdziekolwiek on będzie otwarty, to jest nowa perspektywa na poprawę wydolności systemu ochrony zdrowia w Polsce. Stąd uważam, że te niesnaski polityczne, niepolityczne, jakieś ewentualne regionalne spory należy kompletnie zostawić na boku. Proszę zwrócić uwagę, że między Krakowem a Katowicami, dwoma potężnymi ośrodkami klinicznymi, jest tylko 60 km. Tutaj – 50. Do Kielc, gdzie właśnie, w poprzedniej kadencji, utworzyliśmy nowy wydział lekarski, jest 80 km. W czym to komu szkodzi? To tylko nam pomaga.

Ja mam pytanie i do wnioskodawców, i jednocześnie do pana ministra. Jeżeli uda się przeprowadzić tę inicjatywę, a mam nadzieję, że się uda, i życzę tego

Posel Lidia Gadek

państwu bardzo, to czy jest szansa na to, żeby zwiększyć liczbę kształconych studentów, i czy jest szansa na to, żeby po wydzieleniu samodzielnego uniwersytetu z wydziałami medycznymi w Bydgoszczy utworzyć to również w Toruniu, żebyśmy wreszcie mieli wystarczającą liczbę wykształconej kadry medycznej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Skowrońska: W Rzeszowie też.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pan posel Paweł Skutecki, Kukiz'15.

Posel Paweł Skutecki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowni Goście! Pierwszy raz z taką przyjemnością zgadzam się z panią posel Gadek... Gadek.

(Posel Lidia Gadek: Tylko nie Godek.)

Nie ostatni.

Ja mam wrażenie, że tutaj trochę się pogubiliśmy w tej dyskusji. To jest pierwsze czytanie. Dzisiaj dyskutujemy nie na temat sensu czy bezsensu powstania Uniwersytetu Medycznego w Bydgoszczy, tylko na temat tego, czy skierujemy ten projekt do komisji, czy skierujemy go do kosza. Ja sobie nie wyobrażam, żeby w tej sali był ktokolwiek, chociaż jeden posel, który miałby czelność i sumienie skierować do kosza 160 tys. podpisów. To nie są czasy poprzednich kadencji, kiedy milion podpisów można było wyrzucić do kosza. *(Oklaski)*

Jeżeli chodzi o sam projekt, sam pomysł, to tu mam pytanie do wnioskodawców i być może do pana ministra. Słyszeliśmy przed chwilą, że jest trend konsolidacji uczelni. Mnie się wydaje, z tego, co ja zauważam, że przy uczelniach tak specjalistycznych trend jest raczej odwrotny. Raczej stawia się na pojedyncze dziedziny nauki z myślą o tym, że efektywniej jest budować specjalistyczne uczelnie w oparciu o tylko jedną dziedzinę. Czy mylę się, panie profesorze, czy tak jest?

Drugie pytanie, może bardziej natury ogólnej. Jestem zwolennikiem czy fanatykiem konkurencji. Czy nie byłoby tak, że gdyby powstał wydział medyczny na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika i Uniwersytet Medyczny w Bydgoszczy, to konkurencja między uniwersytetami spowodowałaby, wymusiłaby wyższą jakość nauczania i w ogóle organizacji tych uczelni? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Skowrońska: Oczywiście.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pan posel Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Wszyscy, wszystkie panie i wszyscy panowie posłowie, przyjmujemy, iż każdy obywatelski projekt ustawy powinien być rozpatrywany, a nie wyrzucany do kosza. Myślę, że i tym razem również tak się stanie.

Składam wyraz uznania Komitetowi Inicjatywy Ustawodawczej, który zebrał wymaganą ilość podpisów pod projektem ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, który miałby być utworzony głównie na bazie Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Składam również wyraz uznania dla wielu państwa posłów, m.in. pana posła Łukasza Schreiber, który zapytał mnie przed przyjściem tu o moje zdanie w sprawie. Uważam, że każde zdanie tych wszystkich i pana posła Łukasza Schreibera powinno być rozważone. Wydaje mi się też, że złożenie tego projektu ustawy, mamy taką nadzieję, stworzy możliwość dyskusji na temat ogólnopolskiej sieci szkół wyższych w Polsce.

Pana przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej chciałbym zapytać: Czy rozważano możliwość nadania nowemu uniwersytetowi imienia dwóch patronów, zarówno Ludwika Rydygiera, jak i Mikołaja Kopernika? Dziękuję bardzo.

(Posel Piotr Król: Niech żyje Bydgoszcz!)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pan posel Antoni Mężydło, Platforma Obywatelska.

Posel Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako torunianin nie chciałem zabierać głosu akurat w tej sprawie, w sprawie tej ustawy i tej inicjatywy ustawodawczej, żeby nie zaostrzać tego konfliktu między Toruniem a Bydgoszczą, bo jestem akurat zwolennikiem concyliacji między Bydgoszczą a Toruniem. Natomiast to wystąpienie pana posła wnioskodawcy było dosyć kuriozalne. Ono było bardzo jednostronne i mocno upolitycznione, upolitycznione przez patrzenie na Bydgoszcz. Tak naprawdę w zamiarze pewnie chodziło o to, żeby spojrzeć przez pryzmat Bydgoszczy na tę wyższą uczelnię, ale ten pryzmat jest nieprzeźroczysty. Pan się skupił tylko na interesie Bydgoszczy, a nie na interesie uniwersytetu. W tym wystąpieniu nie było widać żadnego interesu uniwersytetu ani studentów, ani uczelni, ani kadry naukowej.

(Głos z sali: Pan posel nie słuchał.)

Słuchałem.

(Głos z sali: Bez zrozumienia.)

Posel Antoni Mężydło

I na to wskazuje przede wszystkim stanowisko Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która całkowicie krytycznie oceniła, bardzo krytycznie oceniła ten projekt ustawy wraz z uzasadnieniem. Podawała, że te fakty, które są podane w uzasadnieniu, są nieprawdziwe. Pan dzisiaj dodał znacznie więcej tych faktów. Podejrzewam, że one też nie są do końca słuszne ze względu na to, że w ogóle pan pominął problem, że istnieje taka tendencja do łączenia akademii medycznych czy uniwersytetów medycznych z uniwersytetami. Pominął pan problem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(*Głos z sali:* A gdzie powstały?)

Natomiast w stanowisku Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego jest taka sentencja, że w innych silnych ośrodkach akademickich w Polsce rozważana jest taka możliwość łączenia również uniwersytetów medycznych. Dzisiaj silne ośrodki chcą łączyć się z ośrodkami uniwersyteckimi.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* W jednym mieście, w jednym mieście.)

Przepraszam bardzo, takie tendencje są zauważalne.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Ale gdzie?)

Pytam właśnie pana ministra, bo chciałbym, żeby pan potwierdził, czy rzeczywiście stanowisko Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego jest prawdziwe, czy takie tendencje istnieją oraz gdzie tu jest miejsce na autonomię wyższych uczelni, bo tego też nie widać w tym projekcie ustawy ani w uzasadnieniu, które pan dzisiaj rozszerzył. Dziękuję bardzo.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* A my ich przymusiłiśmy wtedy, w 2004 r.)

(*Posel Piotr Król:* Niech żyje Bydgoszcz!)

(*Posel Marzena Machałek:* Niech żyje, pewnie.)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pani poseł Iwona Michałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Posel Iwona Michałek:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Uniwersytet Mikołaja Kopernika jest najlepszą marką w województwie kujawsko-pomorskim i jedną z najlepszych w Polsce północnej, jest znakomicie się rozwijającą uczelnią. Projekt ten ma zamiar to zniszczyć.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Nieprawda.)

Najważniejszym argumentem dla wnioskodawców jest to, że podpisało się pod nim 160 tys. osób. Państwo to często bardzo mocno akcentujecie. Warto jednak wiedzieć, że akcję tę zorganizowano w czasie kampanii wyborczej i była ona pomysłem na zaist-

nienie właśnie w tej kampanii, zresztą chyba skutecznym, z tego, co widzę.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* I dobrze, a 500+?)

Dalej akcję tę zorganizowano również np. w szpitalu onkologicznym wśród pacjentów, w bydgoskich szkołach podlegających gminie. Były również akcje zorganizowane przez prezydenta miasta.

(*Posel Teresa Piotrowska:* A to nie wolno? Co to?)

(*Posel Teresa Piotrowska:* Jeszcze ksiądz biskup podpisał.)

Niech pani się uspokoi.

Akurat tak się złożyło, że moja mama była w szpitalu onkologicznym i do niej podeszły dziewczynki, które chodziły z listami. I muszę państwu powiedzieć, że namawiając do podpisania tej listy, cytuję dokładnie, mówiły w ten sposób: Czy bydgoszczanie powinni być znów leczeni w Bydgoszczy? Niech pani się podpisze. Czy naprawdę uważacie państwo, że tak powinno się manipulować ludźmi? Czy teraz bydgoszczanie nie są leczeni? Czy jak będzie akademii medyczna w Bydgoszczy, to oni będą lepiej leczeni?

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Pani poseł jest z Torunia.)

Zastanówcie się państwo, co robicie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Teresa Piotrowska, Platforma Obywatelska.

Posel Teresa Piotrowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Prezydencie! Szanowni Bydgoszczanie! Panie, Panowie Posłowie! Rzeczywiście nasza współpraca z Toruniem jest trudna, ale Bydgoszcz zasługuje na to, aby mogła swój potencjał naukowy rozwijać. Bydgoszczanie nigdy nie zaakceptowali tego połączenia. To była wtedy, w 2004 r., wszyscy pamiętamy, decyzja polityczna. Nikt nie konsultował, nikt nikogo nie pytał o zdanie, mimo że cała baza dydaktyczna, szpitale kliniczne są w Bydgoszczy. Studenci są w Bydgoszczy, studenci studiują w Bydgoszczy, a dyplomy mają uczelni toruńskiej. Nie chcemy zabierać Toruniowi, żeby mógł rozwijać nauki medyczne na swoim uniwersytecie, ale chcemy mieć w Bydgoszczy swój medyczny uniwersytet, bo to bydgoszczanie budowali ten uniwersytet, ten potencjał, jeżeli chodzi o powstanie dzisiaj uniwersytetu. Chcemy również, i tutaj pytanie do pana ministra, konsolidować bydgoskie uczelnie. To jest prawie 370-tysięczne miasto. Nie zabierajcie nam możliwości budowania naszego bydgoskiego potencjału naukowego.

Chcemy konsolidować bydgoskie uczelnie poprzez Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, poprzez Uniwer-

Posel Teresa Piotrowska

sytet Technologiczno-Przyrodniczy i poprzez Uniwersytet Medyczny.

(*Posel Iwona Michatek: Róbcie!*)

Panie ministrze, czy jest taka możliwość, abyśmy poszukali rozwiązania, aby na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika mogły powstać wydziały związane z medycyną i żebyśmy mogli w pozytywny sposób konsolidować się, współpracować i zdrowo konkurować? My nie chcemy niszczyć potencjału Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Dzwonek*), ale róbcie to u siebie, a nam, bydgoszczanom, pozwólcie rozwijać nasze nauki, również medyczne.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Teresa Piotrowska:

Bo tam ta akademia powstała. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pana Aleksandra Bobkę.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Pan minister z optymizmem.*)

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Aleksander Bobko:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Goście z Bydgoszczy z Panem Prezydentem na czele! Jak widać, dyskusja pokazuje, że sprawa, którą się zajmujemy dzisiaj, jest trudna, ale trzeba do niej podejść optymistycznie i pozytywnie.

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko rządu na tym etapie procedowania, a także chciałbym podzielić się kilkoma uwagami związanymi z przysłuchiwaniami się dyskusji.

Otóż, proszę państwa, po pierwsze chciałbym podkreślić, że to wynika oczywiście w sposób oczywisty z konstytucji, ale dla ministerstwa także w sposób oczywisty sprawa autonomii uczelni jest rzeczą zupełnie podstawową. Także przy tej sprawie ta pryncypialna zasada autonomii uczelni powinna być uwzględniona, bo tu mamy ten kłopot, że w ramach uczelni występuje pewna różnica zdań. Najlepiej, gdyby właśnie w oparciu o zasadę autonomii zostało wypracowane jedno stanowisko, jeżeli nie, to wtedy

będzie potrzebny jakiś rodzaj arbitrażu zewnętrznego i tutaj jest rola Wysokiej Izby i mądrości Wysokiej Izby.

Druga rzecz to jest to, że ten projekt pojawia się w czasie, w którym planowana jest i w zasadzie już zaczyna nabierać dynamiki pewna reforma czy transformacja systemu szkolnictwa wyższego w Polsce, a także obserwujemy dynamikę rozwoju uczelni medycznych. W ostatnim roku otrzymało uprawnienia do kształcenia lekarzy kilka wydziałów medycznych, kilka kolejnych się o to ubiega, a więc tutaj tworzą się czy otwierają się pewne możliwości, być może także pozytywne dla tej sprawy, o której mówimy. To warto o tym pamiętać.

Kolejna rzecz jest, powiedzmy, w planach ministerstwa czy w pewnych priorytetach ministerstwa. To znaczy mówimy właśnie o konsolidacji, o potrzebie tworzenia dużych, silnych ośrodków akademickich. Tutaj raczej polemizowałbym ze zdaniem jednego z posłów, który mówił o tym, że trend światowy czy oczekiwany jest taki, aby tworzyć mniejsze uczelnie specjalistyczne. Raczej tak nie jest, raczej uczelnie duże mają mimo wszystko większe możliwości, a wydziały medyczne tradycyjnie na europejskich uniwersytetach były właśnie jednymi z czterech wydziałów założycielskich tradycyjnego uniwersytetu europejskiego. Dzisiaj możliwe są różne opcje, ale stanowisko ministerstwa jest takie, że z jednej strony konsolidacja i tworzenie dużych ośrodków, ale także te duże, silne uczelnie powinny funkcjonować w regionach. Tak więc jest priorytet związany z budowaniem silnych uniwersytetów regionalnych. I tutaj niewątpliwie państwa region, zarówno Bydgoszcz, jak i Toruń, ma ogromny potencjał do tego, aby istniały silne ośrodki akademickie w tych miastach, w tym regionie. Najlepiej byłoby, gdyby żyły ze sobą w zgodzie i w partnerskiej współpracy.

Czwarta rzecz, już odnośnie do samego projektu ustawy. Otóż, proszę państwa, chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że stopień skomplikowania ewentualnej operacji odłączenia Collegium Medicum i utworzenia Uniwersytetu Medycznego jest dużo większy, niż można by wywnioskować, czytając samą ustawę. Nie będę tutaj mówił o szczegółach, na to będzie czas w komisji.

Natomiast powiem może o jednej rzeczy, bo ona pojawiała się też w dyskusji. Prawa akademickie niestety nie przenoszą się w sposób automatyczny. Z ustawy wynika, że jeżeli tworzy się nowa jednostka naukowa, a taki niewątpliwie byłby tutaj przypadek, to ta nowa jednostka musi w zasadzie od nowa ubiegać się o uprawnienia akademickie, a więc te wszystkie uprawnienia, którymi dzisiaj dysponuje Collegium Medicum, musiałyby zostać na nowo potwierdzone. Możemy zakładać, że to by się stało, ale to jednak jest dodatkowy proces, obciążony też pewnym ryzykiem. I takiego ryzyka, takich elementów komplikujących całą tę operację jest tutaj więcej. Nie będę już teraz o tym mówił ze względu na czas.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Aleksander Bobko

Jeśli chodzi o konkretne pytania, które tutaj padały, to nie dysponuję wiedzą na temat zabezpieczania kredytów, które według informacji jednego z posłów miały być zabezpieczane majątkiem uniwersytetu, nie uniwersytetu, tylko majątkiem Bydgoszczy. Jest to do sprawdzenia. Powiem tylko tyle, że uczelnie mają na zasadzie autonomii daleko idącą swobodę w dysponowaniu majątkiem. Tutaj w przypadku dysponowania majątkiem większej wartości wymagana jest zgoda, akceptacja ministra skarbu, ale to jest do sprawdzenia.

Nie mam także wiedzy na temat stanowiska studentów. Być może albo nawet zapewne w czasie dyskusji, w czasie tego, w najbliższych tygodniach będą jeszcze podejmowane próby uzyskania opinii innych gremiów czy różnych gremiów zarówno z Bydgoszczy, jak i z Torunia.

Proszę państwa, reasumując, na ten moment, czyli w tym momencie, czytając samą ustawę, stanowiska środowisk akademickich, właśnie ze względu na wskazanie czy na świadomość tego, że stopień skomplikowania tej operacji jest duży, stanowiska gremiów akademickich, zarówno rady głównej, jak i Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich są negatywne. Wskazuje się na te trudności. W tym momencie w takim duchu jest także wyrażone stanowisko rządu. Natomiast my w sposób oczywisty jesteśmy za tym, aby tę ustawę skierować do komisji, aby tam szukać rozwiązań. Są zapewne możliwe jeszcze inne rozwiązania, nie tylko zero-jedynkowe – albo odrzucenie, albo zaakceptowanie tej ustawy w takiej formie, jaką proponują wnioskodawcy. Wydaje się, że rysują się inne możliwości, bardziej koncyliacyjne.

Taką myślą zakończyłbym to wystąpienie, myślą oczywistą, że zgoda buduje. Jestem przekonany, mam nadzieję, że w takim duchu ta ustawa będzie dalej procedowana w komisji. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Zbigniewa Pawłowicza.

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Zbigniew Pawłowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałem serdecznie podziękować wszystkim państwu posłom i panu ministrowi, którzy zabraliście głos w debacie. Były to cenne uwagi. Było wiele py-

tań, które były zadawane z troską o realizację tego projektu. Chciałem serdecznie za nie podziękować.

Zdaję sobie sprawę z pewnych ułomności tego projektu, szczególnie jeśli chodzi o sprawę dyrektora administracyjnego. To jest pewne niedopatrzenie formalne, ale niestety jak projekt został złożony już na początku września do marszałka, to po jego rejestracji już go nie można zmienić. Jest to więc pewna procedura i niestety nie można tego dokonać.

Żeby nie przedłużać, chciałem powiedzieć, proszę państwa, że konsultacje, stanowiska studentów były i są. Są stanowiska zrzeszeń studentów szkolnictwa, Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, jest również stanowisko Samorządu Studenckiego Collegium Medicum. Nie mogłem dołączyć tych dokumentów ze względów formalnych. Myślę, a należy sądzić, że ustawa będzie dalej procedowana, że zostaną one w niej zamieszczone. Skierowałem to do szefa Kancelarii Sejmu. Chciałem państwu również powiedzieć, że jest uchwała Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych, która popiera ten projekt w pełni. Inne środowiska również popierają ten projekt. Jest również opinia prawna dotycząca tych wszystkich spraw, które były poruszane i przez pana ministra i tych różnych niepewności, które w pełni podzielam. Sądzę, że to jest do wypracowania właśnie w komisji we współpracy z panem ministrem i rządem.

Na koniec chciałem tylko powiedzieć, proszę państwa, jedną zasadniczą rzecz. Może to było w moim wystąpieniu mało wyartykułowane, że jak spojrzymy dzisiaj na dane dziewięciu uniwersytetów i Collegium Medicum dotyczące finansowania, bo je finansuje minister zdrowia, to Collegium Medicum kształtujące na studiach stacjonarnych prawie 4,7 tys. studentów jest piątą uczelnią medyczną w kraju, a pod względem finansowania jest na przedostatniej pozycji – średnio 18 tys. na studenta, najwyższe wynosi 33 tys., a większość jest finansowana grubo powyżej 25 tys. To są dane z Ministerstwa Zdrowia. Dlaczego tak się dzieje? Tak się dzieje przypuszczalnie dlatego, że rektor UMK ma inne problemy niż problem finansowania przez ministra zdrowia – to, co podkreślałem. Na koniec również chciałem powiedzieć jedną rzecz, proszę państwa. Tu szczególnie pan poseł Mężydło to podkreślał, to jest również napisane w opinii rady głównej, z którą nie zamierzam polemizować – przestańmy zaklinać rzeczywistość, proszę państwa. Jestem lekarzem, byłem nauczycielem akademickim na łódzkiej uczelni przez prawie 20 lat i dziś – to wynika z mojej wiedzy, może się, panie ministrze, mylę – żaden uniwersytet medyczny z dziewięciu uniwersytetów samodzielnych nie podejmuje jakichkolwiek działań w kierunku połączenia się z uniwersytetem ogólnoprofilowym funkcjonującym w jego siedzibie. W związku z tym przestańmy dzisiaj mówić, że najlepszym wzorcem dla Bydgoszczy i Torunia jest UJ. Proszę państwa, Uniwersytet Jagielloński utworzony w 1364 r. od razu miał dwie katedry medyczne. To, co powiedział pan minister – tworzono

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy
Ustawodawczej Zbigniew Pawłowicz**

europejskie uniwersytety również w oparciu o medycynę. To jest uniwersytet z historią i uwarunkowaniami. Natomiast jeżeli chodzi o Bydgoszcz i Toruń, to są całkowicie inne uwarunkowania.

Na koniec, panie ministrze, prosba, żebyście państwo, gdy będziemy rozpatrywać te wszystkie niuanse, z łaskawości swojej i wielkiej dobroci wzięli pod uwagę to, że Bydgoszcz dąży do stworzenia związku uniwersytetów medycznych. To jest nasz cel. Przeszkodą dzisiaj jest to, że brakuje nam uniwersytetu medycznego. I nasza prośba jest taka, żeby minister nauki i szkolnictwa wyższego powołał, byłby to też nasz sukces, swoją decyzją w tym roku jeszcze związek trzech uniwersytetów w Bydgoszczy, które stałyby się zalążkiem przyszłego uniwersytetu bydgoskiego. Dziękuję serdecznie za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował obywatelski projekt ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, zawarty w druku nr 226, do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

(Poseł Paweł Skutecki: Padł wniosek, żeby skierować do Komisji Zdrowia.)

Ten wniosek zostanie rozstrzygnięty w głosowaniu na przyszłym posiedzeniu Sejmu.

Zarządzam 3-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 12 min 15 do godz. 12 min 22)

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym (druk nr 303).

Proszę pana posła Jarosława Sachajkę o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Poseł Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę państwu przedstawić projekt ustawy niezwykle oczekiwany przez branżę tytoniową w Polsce. Tak naprawdę jest

on zainicjowany przez małych i średnich przedsiębiorców pracujących w tym obszarze i jest ciągle z nimi konsultowany, czego wynikiem będą złożone w trakcie prac komisji autopoprawki. Z jednej strony autopoprawki będą miały na celu rozszerzenie katalogu podmiotów, które będą mogły ubiegać się o zwolnienie z zabezpieczenia akcyzowego, a z drugiej strony uszczelnienie całego systemu.

Ustawa jest krótka, jednak dla małych i średnich podmiotów pośredniczących bardzo ważna, bo wiele z nich może uratować przed upadkiem. Wiele z tych podmiotów będzie mogło istnieć tylko dzięki tej ustawie. Ale chodzi nie tylko o podmioty pośredniczące – również rolnicy plantatorzy, którzy produkują tytoń, skorzystają na tej ustawie.

Celem projektowanej nowelizacji jest zapobieżenie negatywnym skutkom regulacji wprowadzonej od 1 stycznia 2016 r. ustawą z dnia 24 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o podatku akcyzowym oraz niektórych innych ustaw. Ustawą tą na podmioty pośredniczące nałożono obowiązki złożenia zabezpieczenia akcyzowego w kwocie od 2 do 30 mln zł. Ustawa, która weszła w życie 1 stycznia br., spowodowała, że działalność w zakresie obrotu suszem tytoniowym została objęta drastycznymi restrykcjami. Jak wynika z argumentacji przedstawionej w uzasadnieniu ustawy, zostało to spowodowane wynikami kontroli przeprowadzonych przez Służbę Celną w ubiegłych latach, które ujawniły nieprawidłowości w obrocie suszem, czego skutkiem było zmniejszenie wpływów do budżetu. Niestety urzędnicy ministerstw kolejny raz nie mogą pochwalić się znajomością podstawowych zasad ekonomii, kłania się koncepcja krzywej Laffera. Z roku na rok w miarę przesuwania się w prawo po krzywej Laffera wpływy do budżetu z tytułu akcyzy wzrastały w tempie malejącym, aż do roku 2013, kiedy to odnotowano spadek. W roku 2014 dochody budżetu państwa z tytułu akcyzy od wyrobów tytoniowych spadły o 1,6%, a z tytułu VAT o 3,9%.

Szanowni Państwo! Przy średniej cenie w skupie 1 kg suszu tytoniowego wynoszącej 6,50 zł akcyza od tego kilograma to 218,40 zł. Kolosalna różnica. Wielkość szarej strefy w Polsce szacuje się na ok. 25% rynku wyrobów tytoniowych ogółem i jest to jeden z najwyższych wskaźników w Europie. W skład szarej strefy w kontekście handlu wyrobami tytoniowymi wchodzi głównie przemysł papierosów z innych krajów i nie ma to nic wspólnego z podmiotami pośredniczącymi, a głównie z wysoką akcyzą i sąsiedztwem Białorusi, Ukrainy i Rosji, gdzie produkowane są papierosy na przemysł do Europy Środkowej.

Z szarą strefą nie było problemu, gdy rolnicy otrzymywali dopłaty do kilograma suszu i każdy kilogram trafiał do pierwszego przetwórcy, czyli do skupu. W wyniku zaniedbań Polskiego Stronnictwa Ludowego i poprzedniego ministra rolnictwa z ramienia PSL nie zostały złożone w odpowiednim czasie dokumenty związane z pozyskaniem dopłat dla polskich plantatorów tytoniu, co spowodowało, że obecnie nie ma dopłat bezpośrednich do produkcji tyto-

Posel Jarosław Sachajko

niu. W konsekwencji doszło do zmniejszenia opłacalności produkcji tytoniu i powstania szarej strefy. Zamiast dziewięciu pierwszych przetwórców, czyli podmiotów, które skupowały tytoń i były nadzorowane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w celu wypłat dopłat bezpośrednich, mamy 300, bo tyle ich powstało, podmiotów pośredniczących, nad którymi kontrolę miały sprawować urzędy celne. Te, jak wiemy, robią to nieefektywnie. Ta kontrola nie może być sprawowana efektywnie, gdyż różnica pomiędzy ceną tytoniu a wysokością akcyzy, opłacalnością produkcji tytoniu i ceną tytoniu w skupie jest po prostu kolosalna.

Zgodnie z danymi Krajowego Stowarzyszenia Producentów Tytoniu branża tytoniowa przekazuje do budżetu państwa ponad 23 mld zł rocznie, co stanowi ok. 8% całkowitych wpływów budżetowych. W Polsce mamy ok. 10 tys. plantatorów, jednak cała branża tytoniowa daje zatrudnienie ponad 60 tys. osób, do których zaliczamy właśnie plantatorów, ale również pracowników zatrudnionych w produkcji i w przetwórstwie.

Uprawa tytoniu dla wielu rolników stanowi główne, często jedyne źródło utrzymania. Jest to roślina nie do zastąpienia w małych gospodarstwach na słabych glebach. Plantatorzy posiadają specjalistyczną wiedzę, doświadczenie, profesjonalne maszyny, a przede wszystkim wieloletnią tradycję w uprawie tytoniu. W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na pracochłonność uprawy tytoniu i wysokie koszty jego produkcji, a w nich koszty pracy związane z dużym zaangażowaniem siły roboczej w trakcie sadzenia, zbioru, jak również czyszczenia i sortowania.

Należy wspomnieć o procesie prywatyzacji polskich fabryk. W latach 90. został zapoczątkowany ten proces. Wtedy to zagraniczne koncerny musiały kupować ponad 40% polskiego suszu. Dzisiaj przy podobnej produkcji papierosów jest to niecałe 10%. Rodzi się pytanie: Dlaczego? Oczywiście chodzi o cenę. Mam taką nadzieję, że jedynie o cenę. Polski tytoń uprawiany jest zgodnie z normami przyjętymi w Unii Europejskiej. Myślę tu o europejskich normach pracy, o środkach ochrony roślin, o nawozach. Takie rzeczy – nikt nimi się nie przejmuje przy produkcji tytoniu na pozaeuropejskich korporacyjnych plantacjach.

Czy na tym nam zależy, aby w Polsce byli tylko konsumenci wyrobów tytoniowych, a produkcja i przetwórstwo były za granicą? Mimo wielu trudności nasz kraj dalej zajmuje wysokie miejsce na liście producentów tytoniu. Polska jest drugim po Włoszech producentem tytoniu w Unii Europejskiej. Zastanawiający jest jednak fakt sprowadzania z Niemiec 9 tys. t suszu tytoniowego w cenie znacznie wyższej od ceny suszu polskiego. W 2015 r. sprowadzono 117 tys. t suszu do Polski, głównie z Brazylii – 25 tys., Mozambiku – 11 tys., Niemiec – 9 tys., Malawi – 9 tys., USA – 9 tys., Indii – 9 tys., Tanzanii – 9 tys. Polska produkcja

tytoniu to jedynie 35 tys. t. Proszę Wysokiej Izby, w latach 90. produkowaliśmy ok. 150 tys. t.

Pośredniczące podmioty tytoniowe to bardzo zróżnicowana grupa podmiotów. Znajdują się wśród nich wielkie koncerny międzynarodowe, które kupiły polskie fabryki papierosów, takie jak British American Tobacco, Imperial Tobacco, Philip Morris, Japan Tobacco International, ale także firmy przetwarzające liście tytoniowe, takie jak Universal Leaf Tobacco Poland, FTK w Krasnymstawie, które po wstępnej przeróbce tytoniu sprzedają go kolejnym podmiotom lub fabrykom papierosów. Są to także mali lub średni polscy przedsiębiorcy stanowiący konkurencję dla koncernów, którzy kupują dobry polski tytoń i sprzedają go poza granice Polski, głównie do krajów arabskich do fajek wodnych.

Konkurencja sprzyja poprawie opłacalności uprawy dla plantatorów. To dzięki niej najlepszy polski tytoń podrożał o ponad 40%, z 9,50 zł za kg w skupie do 13,50 zł za kg przy średniej cenie tytoniu 6,50 zł. Przepisy dotyczące zabezpieczenia akcyzowego identycznie traktują wielkie międzynarodowe koncerny i małe polskie firmy, ustalając górną granicę zabezpieczenia akcyzowego na poziomie 30 mln. Już dzisiaj wiemy, że taka konstrukcja uderza właśnie w małych i średnich polskich przedsiębiorców, których nie stać na złożenie zabezpieczenia w milionowych wysokościach.

Określenie maksymalnej kwoty zabezpieczenia akcyzowego na poziomie 30 mln, identycznej kwoty dla ogromnych międzynarodowych koncernów, jak również dla małych, często rodzinnych firm, rodzi uzasadnione pytanie o cel takiej regulacji. Zgłaszają się do mnie firmy z informacją, iż urzędy celne nie zgadzają się na poręczenia akcyzowe w postaci weksla lub ryczałtu w tej niewielkiej milionowej wysokości, ale żądają zabezpieczenia w maksymalnej wysokości 30 mln. Z drugiej strony, jak mnie poinformowali rolnicy, duży zagraniczny podmiot może pochwalić się zabezpieczeniem akcyzowym w postaci weksla.

Niestety takich negatywnych przykładów jest znacznie więcej. Działania takie powodują destabilizację polskiego rynku tytoniu i negatywnie oddziałują nie tylko na pośredniczące podmioty, lecz także na rolników, czego doświadczyć możemy obecnie. Rolnicy nie mogą sprzedać wyprodukowanego w ubiegłym roku suszu tytoniowego. Na dzień dzisiejszy jest to kilka tysięcy ton, ok. 10% produkcji ubiegłorocznej. Tytoń ten leży i pleśnieje. Niestety, jeżeli obowiązujące przepisy nie zostaną szybko zmienione, okaże się, iż usunięte zostaną z rynku wszystkie średnie i małe polskie podmioty pośredniczące. Konsekwencją ich upadku, oprócz zachwiania całego sektora tytoniowego, będą mniejsze wpływy do budżetu państwa, a także utrata tysięcy miejsc pracy.

Celem niniejszego projektu jest również złożenie autopoprawki, która rozszerzy liczbę podmiotów, które mogą z tego skorzystać, a z drugiej strony pozwoli na znacznie mniejsze obciążenie małych i średnich

Posel Jarosław Sachajko

przedsiębiorstw. Wprowadzenie racjonalnych warunków, które będą musiały spełnić pośredniczące podmioty chcące skorzystać ze zwolnienia, zapobiegnie nadużyciom tego prawa. Uprawnienie do zwolnienia z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego przysługiwałoby właściwemu naczelnikowi urzędu celnego. Zwolnienie miałyby objąć jedynie pośredniczące podmioty tytoniowe, które są wpisane do właściwego rejestru podmiotów pośredniczących, które mają miejsce zamieszkania lub siedzibę na terytorium Polski oraz które zawarły umowę z producentami suszu tytoniowego na dostarczenie co najmniej 100 t suszu tytoniowego ze zbiorów na rok, w którym pośredniczący podmiot tytoniowy ubiega się o to zwolnienie, które w ubiegłym roku skupiły już co najmniej 100 t suszu, posiadają infrastrukturę do przechowywania suszu tytoniowego i oczywiście nie zalegają z podatkami. Tak jasno sformułowany przepis pozwoli uniknąć wątpliwości interpretacyjnych oraz wyeliminuje firmy krzaki, które pojawiały się równie szybko, jak ginęły.

Na zakończenie chciałbym bardzo państwa prosić o poparcie niniejszego projektu, który uratuje tysiące miejsc pracy, przyczyni się do poprawy opłacalności produkcji tytoniu i zwiększy wpływy do budżetu chociażby z tytułu akcyzy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Jan Szewczak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Szewczak:

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przepraszam, panie też tu są obecne. Proszę państwa, można powiedzieć tak, że dzisiaj mamy trochę taką szczególną konwencję, bo prima aprilis, i tak sobie myślę, że byłoby idealnie, gdybyśmy my, posłowie, mieli tylko takie ustawy przed sobą, prawda? Dwa artykuły i właściwie po problemie. Ale to chyba jednak by było za piękne, żeby było prawdziwe. Powiem szczerze, że mimo naprawdę pełnej życzliwości dla środowiska klubu Kukiz'15 i mimo nawet takiej mojej osobistej prośby, żeby skontaktować się z przedstawicielami klubu w kwestii tego projektu ustawy, żeby wymienić poglądy... Niestety to się nie udało z bliżej mi nieznanych przyczyn.

Proszę państwa, projekt przewiduje wprowadzenie do ustawy o podatku akcyzowym zwolnienia z obowiązku złożenia owego zabezpieczenia akcyzowego

dla pośredniczących podmiotów tytoniowych. Miałby tego dokonywać właściwy naczelnik urzędu celnego, który zwalniałby właśnie pośredniczący podmiot tytoniowy z obowiązku złożenia takiego zabezpieczenia akcyzowego po spełnieniu pewnych określonych warunków.

Wydaje mi się, że to mimo wszystko nie jest dobra droga – ta uznaniowość i taka personalizacja tej kwestii – bo możemy sobie łatwo wyobrazić, jakie to będzie rodziło w miejscowym środowisku konflikty, jeśli się okaże, że naczelnik urzędu celnego to dla firmy pana Zdzisia podjął taką decyzję, a dla firmy pana Józia już nie. Będą problemy interpretacyjne i będzie jakieś niebezpieczeństwo takiego woluntaryzmu. A więc sprawa jest bardzo dyskusyjna choćby od tej strony. Pomijając to, chciałbym zobaczyć tego naczelnika urzędu celnego, który będzie taki odważny i podejmie taką decyzję, i to bez jakichś konsekwencji później z tego tytułu.

Proszę państwa, projektodawcy, autorzy tego pomysłu wskazują, że te rozwiązania poprawiałyby trudną sytuację finansową małych i średnich przedsiębiorców zajmujących się przetwarzaniem suszu tytoniowego. Jest jednak pytanie, czy ta metoda okaże się, mogłaby okazać się skuteczna. Są spore wątpliwości. Jak to się ma też do kontekstu tych uszczelnień w systemie podatku akcyzowego? Bo przecież ta nowelizacja z lipca 2015 r., która zmieniała ustawę o podatku akcyzowym, nałożyła na pośredniczące podmioty tytoniowe właśnie obowiązek składania owego zabezpieczenia akcyzowego.

Zasadniczym celem tego ruchu legislacyjnego było przecież wyeliminowanie bardzo poważnych patologii w obrocie suszem tytoniowym. Mamy przecież całą serię tego typu problemów związanych z firmami słupami, krzakami czy jakbyśmy je nazwali, ale jednak te kontrole przeprowadzone przez Służbę Celną w latach 2013–2014 wykazały, że uszczuplenie wpływów budżetowych w związku z nieprawidłowościami, mówiąc delikatnie, w zakresie działalności firm pośredniczących, tych podmiotów tytoniowych wyniosło ponad 800 mln zł, a więc około 1 mld, prawda? Jeśli chodzi w ogóle o obrót na tym rynku tytoniowym, to tu są bardzo poważne straty budżetu. Niektórzy szacują je na wiele, wiele miliardów złotych. Mówi się nawet o 4–5 mld zł.

Problem z fikcyjnymi sprzedażami w ramach dostaw wewnątrzwspólnotowych, niepłacenia akcyzy – to jednak wyraźne zjawisko. Ono nie zostało przecież do końca wyeliminowane. Nawet można powiedzieć, że w niektórych regionach jak grzyby po deszczu wyrastają nielegalne fabryki papierosów. Widzimy te obrazki medialne, które nam pokazują kolejną całkiem sporą fabrykę, której nie powstydziłby się duży koncern. Tu chodziło o cięcie tych nieformalnych źródeł dostaw, źródeł zarobkowania dla przestępczości zorganizowanej.

A więc wydaje się, że trudno znaleźć takie uzasadnienie dla przeprowadzenia tej proponowanej przez klub Kukiz'15 zmiany w ustawie o podatku

Posel Jan Szewczak

akcyzowym. Wydaje mi się, że raczej należy rekomendować zaniechanie dalszych prac nad przedmiotem projektu, co nie znaczy, że nie należy powrócić do generalnego przeglądu ustawy akcyzowej, zwłaszcza w sektorze tytoniowym. Mamy przecież podobny (*Dzwonek*) problem również w sektorze alkoholi i paliw.

Kończąc więc, wydaje mi się, że jest to pewna droga na skróty, która nie da istotnego efektu i nie będzie miała pozytywnych skutków dla budżetu państwa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję.

Pani poseł Bożena Szydłowska z Platformy Obywatelskiej złożyła swoje wystąpienie na piśmie^{*)}.

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Norbert Kaczmarczyk, Klub Poselski Kukiz'15.

Posel Norbert Kaczmarczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu Kukiz'15 w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym.

Ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o podatku akcyzowym oraz niektórych innych ustaw okazuje się druzgocąca dla polskiego przemysłu tytoniowego, a co za tym idzie, dla plantatorów tytoniu. Dlatego ustawa klubu Kukiz'15 wychodzi naprzeciw polskiej branży tytoniowej, naprzeciw rolnikom oraz małym firmom. Celem projektowanej nowelizacji jest zapobieżenie negatywnym skutkom regulacji wprowadzonych w ubiegłym roku i obowiązujących od stycznia tego roku.

Obecnie obowiązująca ustawa obejmuje wszystkie firmy obracające suszem tytoniowym na terenie Polski, czyli zarówno duże podmioty zagraniczne, jak i średnie i małe polskie przedsiębiorstwa. Wprowadzone przez ustawę zabezpieczenie na kwotę od 1 mln do 30 mln zł jest sumą nieosiągalną dla małych przedsiębiorców. Nie są oni w stanie wygenerować kwoty miliona czy dwóch na zabezpieczenie. Wszystkie firmy, które nie wniosą stosownego zabezpieczenia do 1 kwietnia, czyli do dzisiaj, zostaną wykreślone z listy podmiotów pośredniczących. Podmioty te nie będą mogły również magazynować po tym terminie skupionego wcześniej tytoniu. Jeżeli chodzi o te przypadki, jeżeli chodzi o służby celne, które do tych firm udały się już dzisiaj i wczoraj, to dostają sygnały od firm z regionu Małopolski, że już mają z tym problem, bo tytoń zalegał i nie zdążyły się go pozbyć, nie zdążyły go sprzedać, a – jak wiadomo – sprzedaż tytoniu następuje w marcu i kwietniu. Co

z tymi firmami? Poprzez to, że ta ustawa obowiązuje, niszczy polski przemysł tytoniowy. Doprowadza to do kuriozalnej wręcz sytuacji: skupi, wiedząc o nowych regulacjach, ograniczyły wykup tytoniu od plantatorów z sezonu 2015/2016 w obawie, że nie zdążą sprzedać towaru, którego sprzedaż zazwyczaj zaczynała się w marcu. Plantatorzy zaś, którym został tytoń na kolejny sezon, po tym jak nie sprzedali tytoniu z poprzedniego roku, nie mają pieniędzy na życie – nie mówiąc o dalszym prowadzeniu gospodarstwa – mając np. po 10 t tytoniu w magazynie. Ale tytoń nie wysłać dzieci do szkoły, nie kupić chleba i nie nakarmi rodziny.

Obecna sytuacja – mam tu na myśli sezon 2016/2017 – jest jeszcze gorsza. Firmy skupujące tytoń nie wiedzą, czy znajdą się na liście podmiotów pośredniczących i czy w ogóle będą kontraktować tytoń. Grupy producenckie nie mają pojęcia, z kim rozmawiać na temat kontraktacji, a zwykły rolnik ma tytoń jeszcze z poprzedniego roku, za to nie ma pieniędzy. Większość firm liczy po prostu na zmianę regulacji prawnych.

Ustawa ta uderza głównie w polskie przedsiębiorstwa. Jeśli jej celem była monopolizacja rynku, to powinniśmy na wzór Stanów Zjednoczonych powołać polski państwowy holding tytoniowy, koncentrujący sprzedaż i skup tytoniu. Byłby to podmiot, który można by doskonale kontrolować, a przede wszystkim, co najważniejsze, byłby on w 100% złożony z polskich firm i polskiego kapitału. Powinniśmy dążyć do odbudowy naszego, polskiego kapitału w gospodarce, a nie do oddawania kolejnej gałęzi gospodarki kapitałowi zagranicznemu.

Ustawa ta doprowadza to spadku konkurencyjności. Plantator, który chce uprawiać tytoń, nie będzie miał możliwości wyboru firmy, która lepiej zapłaci. Brak konkurencyjności doprowadzi w końcu do spadku cen, a co za tym idzie, do nieopłacalności. Zostanie zniszczony kolejny sektor polskiej gospodarki. Czy nie jest nam doskonale znany taki scenariusz? Tym razem powiedzmy: nie. Nie dajmy uderzyć w polską gospodarkę i polskiego rolnika po raz kolejny. Dlatego, zamiast dać pracę Polakom, gramy znowu pod dyktando Unii Europejskiej, prowadząc do bankructwa kolejny, niby-nieopłacalny sektor polskiej gospodarki? Dlaczego w ramach wspólnoty, która mówi o równości, z jednej strony chce się nam narzucać zasady, chociażby dotyczące kwot migrantów, a z drugiej – nie traktuje się nas na równi z rolnikami z Zachodu? Na Zachodzie liść tytoniu jest traktowany jak plód rolny taki jak burak czy ziemniak. W Polsce, po wprowadzeniu akcyzy na liście tytoniu w 2013 r., ściągają polskiego rolnika jak przestępcę, a towarem akcyzowym staje się już krzak tytoniu wyrwany z ziemi. Szara strefa, zamiast maleć, rośnie. Wprowadźmy może akcyzę na jabłka, bo przecież może powstać z nich bimber, albo na kukurydzę, bo ktoś może produkować z niej paliwo.

Polska staje się krajem, w którym przepisy ograniczają praktycznie każdą sferę życia, a sferę gospo-

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Norbert Kaczmarczyk

darczą szczególnie. Ludzie powoli zastanawiają się, czy mogą zgodnie z przepisami wejść na swój własny trawnik obok domu. Przedsiębiorcy, zamiast myśleć o rozwoju firmy i budować polską gospodarkę, stają się ekspertami od przepisów i kruczków prawnych. Skończmy z tym i pozwólmy Polakom budować kraj, budować naród i budować naszą gospodarkę. Nie dopuśćmy tym razem, aby polskie przedsiębiorstwa upadły lub musiały działać za granicą. Wprowadźmy odpowiednie regulacje, zapewnijmy warunki i miejsca pracy dla młodych Polaków tutaj, zanim wyjadą za granicę. Dbajmy o nasz kraj i rozwijajmy go tak, aby młodzi ludzie chcieli tu wracać.

W całości popieram, jestem za nimi, zmiany poprzedniej ustawy, uderzającej bezpośrednio w polską gospodarkę, w polskiego przedsiębiorcę i w polskiego rolnika.

Na koniec zgłaszam wniosek w imieniu klubu Kukiz'15 (*Dzwonek*), aby Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi również rozpatrzyła ten projekt. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jerzy Meysztowicz, Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy jako Nowoczesna problem z tą ustawą, bo generalnie wszystkie działania, które będą zmierzały do tego, żeby zdjąć pewne ograniczenia dla rozwoju polskich firm, a szczególnie małych i średnich przedsiębiorstw, to są rzeczy, które będziemy zawsze popierać, i będziemy w tym konsekwentni. Działania, które zostały zaproponowane w tej ustawie, wpisują się w tę politykę odciążenia nie tylko od pewnych wymogów biurokratycznych, ale w tym przypadku również od barier finansowych, żeby firmy mogły dobrze funkcjonować. Oczywiście pojawiają się pewne problemy, dylematy, pytania, takie jak obawa przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości, że naczelnik wydziału urzędu celnego będzie miał olbrzymią władzę, bo będzie mógł u jednego się zgodzić, a u drugiego nie, na zmniejszenie tego zabezpieczenia. No, to prawda, ale w pewnym momencie musimy sobie jasno powiedzieć, że jeżeli wskazujemy na osoby, które pełnią pewne funkcje, to musimy mieć do nich zaufanie. Nie macie państwo problemu z przekazaniem takich olbrzymich kompetencji szefowi Agencji Nieruchomości Rolnych. Wydaje się, że również naczelnik urzędu celnego może mieć takie możliwości, żeby wskazywać te podmioty, które mogą uzyskać tego typu udogodnienia.

To jest jakby jeden aspekt sprawy, który rzeczywiście wpisuje się w ten program działania na rzecz rozwoju polskich małych, średnich przedsiębiorstw, bo faktem jest, że dla niektórych bariera 2 mln zł, które stanowią zabezpieczenie, jest barierą nie do pokonania. Zapoznając się z tym projektem, zwróciłem się do przedstawiciela związku plantatorów tytoniu w Polsce, żeby mógł powiedzieć, jaki jest ich stosunek do tego projektu. Powiem szczerze, że nie wzbudził on jakiegoś wielkiego zachwytu, ale ten przedstawiciel powiedział, że trzeba by było się nad nim pochylić.

Faktem jest, że akurat przemysł tytoniowy, sektor produkcji tytoniu jest takim sektorem kryminogennym. To znaczy takie pieniądze się tam pojawiają, że jest olbrzymia pokusa, żeby rzeczywiście dokonywać pewnych nieprawidłowości, jeśli chodzi o rozliczenie podatku akcyzowego czy podatku dochodowego. Ale z kolei jest tak, że Polska jest dużym, znaczącym producentem tytoniu, wyrobów tytoniowych w Polsce. Musimy zadbać o to, jeżeli już mamy tych palaczy, którzy palili, palą i prawdopodobnie będą palić, żeby jednak polskie firmy mogły z tego korzystać. Skoro jest zapotrzebowanie, są klienci, którzy ten tytoń kupują, to starajmy się doprowadzić do sytuacji, żeby nie tylko te koncerny, które sprzedają gotowy wyrób, ale również ci plantatorzy i pośrednicy, którzy jakby uczestniczą w procedurze wytwarzania tych wyrobów tytoniowych, również zarabiali. Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy rzeczywiście starali się wspierać te polskie przedsiębiorstwa, które na tej produkcji, na tym obrocie będą zarabiać.

W związku z tym uważamy, że można by było rzeczywiście pochylić się nad tą ustawą w komisji, żeby dopracować pewne rozwiązania, ale również skonsultować to ze środowiskiem, dlatego że uważam, że dobrze by było rzeczywiście zobaczyć, czy ta ustawa nie otwiera jakichś furtek do pewnych nieprawidłowości i czy rzeczywiście jest ustawą, która dociera i która wspiera, chodzi tu o szeroki zakres i szeroki zasięg polskich przedsiębiorstw. Czy nie jest to tylko i wyłącznie taki ukłon w stosunku do wąskiej grupy przedsiębiorców, którzy rzeczywiście mają z tym problem, bo nie są w stanie przedłożyć takiego zabezpieczenia, które będzie od pierwszego, od dzisiaj wymagane?

W związku z tym klub Nowoczesna będzie glosował za przekazaniem tego projektu do dalszej pracy w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym z druku nr 303.

Przedmiotem projektu jest nowelizacja ustawy z dnia 6 grudnia 2008 r. o podatku akcyzowym z późniejszymi zmianami, a tutaj przede wszystkim zmianą ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o podatku akcyzowym. Ta właśnie ostatnia zmiana z lipca 2015 r. nałożyła na pośredniczące podmioty tytoniowe nowe obowiązki, w tym m.in. obowiązek złożenia zabezpieczenia akcyzowego. Obowiązek ten ma służyć zapobieganiu nieprawidłowościom na rynku obrotu suszem tytoniowym, które polegają na sprzedaży suszu podmiotom nieuprawnionym do tego zakupu bez zapłacenia podatku akcyzowego.

Tak się składa, Wysoka Izbo, że w procesie tworzenia tego prawa w roku ubiegłym aktywnie uczestniczyłam, brałam udział w konsultacjach prowadzonych przez Ministerstwo Finansów z zainteresowanymi podmiotami tytoniowymi. Była to kilkunastoposobowa grupa rolników i przedsiębiorców z województwa lubelskiego, a więc regionu tytoniowego. Zapisy przyjęte przez Wysoką Izbę w tej lipcowej ustawie w pełni satysfakcjonowały przedstawicieli pośredniczących podmiotów tytoniowych, zarówno tych, które funkcjonowały już w obszarze obrotu suszem tytoniowym, jak i tych, które dopiero chciały wejść na ten rynek. Szczególnie trudne rozmowy dotyczyły tej ostatniej grupy, chcącej wejść na rynek. Wspólne uzgodnienia z ministrem finansów i złagodzenie stawianych pierwotnie wymogów nie zablokowały powstawania nowych podmiotów, nastąpił więc wzrost konkurencji na rynku obrotu suszem tytoniowym, a dla rolników uprawiających tytoń – wzrost cen w punktach skupu oferowanych przez większą liczbę firm na rynku.

Projekt poselski, nad którym obecnie debatujemy, przewiduje wprowadzenie zwolnienia z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego dla pośredniczących podmiotów, które spełniają pewne warunki. Przy czym należy tu zauważyć i podkreślić, że warunki do spełnienia są bardzo mało precyzyjne, dające możliwość uznaniowego oceniania sytuacji przez służby celne. I tak, po pierwsze, posiadanie odpowiedniej infrastruktury do przechowywania suszu. Czy „odpowiednia infrastruktura” oznacza magazyny prowadzone z zachowaniem wszelkich norm, z odpowiednimi zabezpieczeniami, np. przed kradzieżą, czy też może być to zwyczajna szopa zabezpieczająca przed opadami?

Po drugie, prowadzenie działalności w zakresie przetwarzania tytoniu. Co to oznacza? Czy mogą to być zakłady, które przetwarzają susz tytoniowy, tak że nadaje się on do przechowywania przez wiele lat, czy też wystarczy przetworzenie tytoniu polegające

na drobnym zabiegu niewymagającym specjalnych urządzeń?

Przypomnę jeszcze, jakie formy zabezpieczenia mogą być stosowane i honorowane przez służby kontrolne, ponieważ one wyjaśniają stopień trudności warunków przyjętych w dotychczasowym prawie akcyzowym. A więc ustawa przewiduje: depozyt w gotówce, gwarancję bankową lub ubezpieczeniową, czek potwierdzony, weksel własny i inny dokument mający wartość płatniczą. Oferta typów zabezpieczeń jest więc dość obszerna, a koszty obsługi tego typu zabezpieczeń nie są wysokie i stwarzają warunki możliwe do spełnienia przez podmioty ubiegające się o prowadzenie tego typu działalności.

Oceniając omawiany dziś projekt, należy zwrócić uwagę, że zarówno Konfederacja Lewiatan, jak i Związek Pracodawców Business Centre Club, a więc poważni przedstawiciele ze strony przedsiębiorców, wydały negatywną opinię o omawianym projekcie, a wręcz postulowały nieprzekazywanie projektu do dalszych prac w parlamencie.

Zgadzam się ze stwierdzeniem, że argumentacja uzasadnienia analizowanego projektu ustawy dotycząca rzekomego negatywnego wpływu na rynek tytoniu jest nieprawdziwa. Pomijam już tutaj zagadnienie rozszczelnienia systemu podatkowego i zwiększenia szarej strefy w obrocie tytoniem, a pragnę podkreślić zwiększone ryzyko dla samych rolników uprawiających tytoń, którzy mogą trafić na nieodpowiedzialnych odbiorców ich całorocznej pracy. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

Nie zasługują oni, tzn. rolnicy, na nierzetelność. Tytoń jest uprawą pracochłonną, trudną i nieprzyjemną, brudną i specyficzną. Rolnicy nie powinni być narażeni na niepewność sprzedaży swojego surowca podmiotom nieuprawnionym...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Genowefa Tokarska:

...niedającym gwarancji rzetelnego rozliczenia zarówno z podatków, jak i względem rolników. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa posłów chce zapisać się do zadania pytań, to bardzo proszę.

Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Czas pytania – 1,5 minuty.

Głos ma pan poseł Norbert Kaczmarczyk, Kukiz'15.

Posel Norbert Kaczmarczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 1 kwietnia, czyli dzisiaj, minuta po północy – Służba Celna, 13 funkcjonariuszy, zabezpiecza tytoń w jednej z małopolskich firm, polskich firm tytoniowych. Ludzie mają show, pół wsi się zleciało. To nie prima aprilis, to treść SMS-a, jaki dziś rano dostałem.

Pytanie do posła sprawozdawcy: Czy ustawa Kukiz'15 wyeliminuje takie sytuacje i czy wyrówna szanse małych polskich firm tytoniowych w porównaniu z wielkimi holdingami oraz czy może to się przyczynić do zwiększenia konkurencyjności i wzrostu cen skupu tytoniu dla rolników? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kieruję moje pytanie do rządu, bowiem w świetle omawianego dzisiaj projektu złagodzenia wymogów dotyczących zabezpieczenia akcyzowego, przy czym złagodzenia mało precyzyjnego, a wręcz uznaniowego, pojawia się niebezpieczeństwo rozszczelnienia systemu podatkowego i kontroli obrotu suszem tytoniowym. Zmiana, należy przypuszczać, przyczyni się do zwiększenia szarej strefy w obrocie wyrobami tytoniowymi, uszczupli wpływy podatkowe z podatku akcyzowego, a także niekorzystnie wpłynie na konkurencję między podmiotami legalnie funkcjonującymi na rynku a tymi z szarej strefy. I to jest ta jedna strona medalu. Druga strona to oczywiście swoboda działalności gospodarczej, gwarantowana i regulowana ustawowo. I stąd moje pytanie: Jakie jest stanowisko rządu w przedmiotowej sprawie? Dla mnie to stanowisko ma duże znaczenie z punktu widzenia zarówno bezpieczeństwa podatkowego, jak i bezpieczeństwa dla samych rolników uprawiających tytoń, którzy nie powinni być narażeni na ryzyko i nieuczciwość. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Zgadzam się ze stwierdze-

niem zawartym w uzasadnieniu do poselskiego projektu ustawy z druku nr 303, że głównie we wschodniej części Polski w dużej grupie gospodarstw rolnych uprawia się tytoń, a dla części rolników uprawa tytoniu i jego sprzedaż stanowią główne źródło utrzymania. Wiele lat temu z powodzeniem funkcjonowały przedsiębiorstwa, które poprzez punkty skupu same bezpośrednio od plantatorów zaopatrywały się w tytoń, co było korzystne zarówno dla przedsiębiorstw, jak i dla plantatorów.

Pytanie do rządu: Panie ministrze, czy proponowane w ustawie warunki, jakie powinien spełniać pośredniczący podmiot tytoniowy, wystarczająco zabezpieczą interes Skarbu Państwa? Drugie pytanie: Czy wymóg prowadzenia działalności w zakresie przetwarzania od roku bez określenia stopnia i ilości przetwarzania wystarczająco zabezpieczy interes Skarbu Państwa? I trzecie pytanie: Czy wprowadzenie ewentualnie tej ustawy w życie nie spowoduje, że stracą na tym i plantatorzy, i przedsiębiorcy, którzy produkują ostateczny wyrób tytoniowy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Wiesława Jasińskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wiesław Jasiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania pani poseł i pana posła Gosiewskiego, chciałbym powiedzieć trochę więcej na temat projektu ustawy Kukiz'15, odnieść się do wypowiedzi przedmówców, ustosunkować się do projektu oraz do problemu, a przede wszystkim ustosunkować się do kwestii uszczelnienia systemu podatkowego w Polsce, jak również do pewnej propozycji, którą zgłosił poseł Szewczak, w szczególności do kwestii uszczelnienia podatku akcyzowego. Traktuję to jako postulat. A więc po kolei.

Szanowni Państwo! Panie Marszałku! Jeżeli chodzi o ustawę, to chciałbym zwrócić uwagę, że mówimy tutaj o projekcie zmiany ustawy o podatku akcyzowym. To nie jest ustawa dotycząca tej jednej kwestii, tego jednego typu zdarzeń, tej jednej kategorii przedsiębiorców. Tu nawiązuję do postulatu posła Szewczaka. Otóż, szanowni państwo, rząd generalnie pracuje w tej chwili nad uszczelnieniem całego systemu podatkowego. Ważnym elementem jest uszczelnienie akcyzy jako takiej. Mówimy tu o wielu branżach. W przypadku każdej przypisujemy pewną część tej dużej luki kilkudziesięciu miliardów złotych. Te

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Wiesław Jasiński**

problemy w innych branżach, w branżach nie tytoniowych, tylko np. w branży paliwowej, są jeszcze większe i dotyczą konkretnych rozwiązań, nieadekwatnych rozwiązań także ustawy o podatku akcyzowym z 2008 r. Chcemy tutaj bardzo dynamicznie dokonywać zmian, a więc reagować na rozszczelnienie systemu. Uszczelniać go bardzo dynamicznie wobec branż, zmieniając prawo podatkowe materialne.

Informuję panią poseł, że nie ma stanowiska rządu odnośnie do tego projektu, ale chciałbym zwrócić uwagę na kilka elementów tego projektu, na kilka rozwiązań, które, wydaje się, potrzebują takiej uwagi. Otóż może na trzy, szanowni państwo. Po pierwsze, w tym katalogu proponowanego art. 64 ust. 1b jako przesłanki zwalniającej pośredniczący podmiot tytoniowy z obowiązku złożenia zabezpieczenia nie wymieniana się nieposiadania zaległości z tytułu cła i podatku. To pewne niedopatrzenie tego projektu, niezwykle istotne. Pani poseł mówiła zresztą o tej kwestii, kiedy projekt był w ubiegłym roku procedowany. Po drugie, w tym projekcie należałoby ewidentnie pochylić się nad przesłanką w pkt 4 w ust. 1b w art. 64. Otóż znajduje się tu termin „przetwarzanie tytoniu”. To jest termin nieadekwatny do działalności prowadzonej przez pośredniczący podmiot tytoniowy. Wreszcie po trzecie, przesłanka z pkt 2 tego projektu, który państwo proponujecie, ma charakter podmiotowy i odnosi się, według nomenklatury przyjmowanej przez Ministerstwo Finansów, do średnich pośredniczących podmiotów tytoniowych. Państwo w tym momencie nie pochyłacie się nad małymi podmiotami, o czym tu z mównicy usłyszeliśmy. To uwagi do tego projektu. Nie uwzględniałem autopoprawki, o której pan poseł mówi. Po prostu jej nie znałem.

Refleksja nr 2. Wszystkie te nieprawidłowości w obrocie tytoniowym, o których słyszeliśmy przede wszystkim z ust pani poseł i pana posła Szewczaka, są znane społeczeństwu polskiemu. To są również nieprawidłowości w obrocie suszem, to są również nieprawidłowości w działalności pośredniczących podmiotów tytoniowych. W związku z tym nie będę się szerzej na ten temat rozwodził. Jeszcze raz tylko podkreślę, że w latach 2013–2015, a więc do tego momentu, kiedy wprowadzono owo zabezpieczenie ryczałtowe, mieliśmy do czynienia z nielegalnymi transakcjami na kwotę ponad miliarda złotych, a ich przedmiotem było 2628 t.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag do posła sprawozdawcy. Otóż, szanowni państwo, powinniśmy tu być bardzo precyzyjni w określaniu tej materii. Projekt tej ustawy dotyczy pośredniczących podmiotów tytoniowych, nie plantatorów. Chciałbym, żebyśmy nie wprowadzali w błąd opinii. Tutaj padały różne kwoty. Mówiono o zabezpieczeniu 2 mln do 30 mln, 1 mln do 30 mln. Nie, te zabezpieczenia ryczałtowe mogą być niższe i są niższe, wynoszą np. setki tysięcy

cy złotych. Specjalny wzorzec dotyczący określania owych zabezpieczeń przyjęty został w ustawie w ubiegłym roku.

Jeszcze jedna bardzo ważna kwestia. Otóż wpływ w budżecie odnoszą się do wyrobów tytoniowych. Nie odnoszą się do suszu tytoniowego. A to zabezpieczenie jest na okoliczność, gdyby pośredniczące podmioty tytoniowe sprzedawały towar w sposób niedozwolony na gruncie ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Jarosława Sachajkę.

Posel Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Serdecznie dziękuję za wszystkie uwagi złożone przez państwa. Duża część z nich wynikała z tego, że jeszcze nie złożyliśmy autopoprawki i państwo jej nie znają, ale to dlatego że cały czas konsultuję się z podmiotami pośredniczącymi i cały czas również, panie ministrze, konsultuję się z rolnikami. Proszę mi uwierzyć, wielu rolników jest w tej chwili w ogromnym stresie. Oni nie sprzedali jeszcze suszu tytoniowego z ubiegłego roku, a to dlatego że podmioty pośredniczące nie chcą tego suszu od nich kupić, bo się boją, że nie będą miały co z nim zrobić, nie zdążą go przetworzyć, bo dzisiaj była godzina W, czyli ta godzina, kiedy one powinny się pozbyć tego suszu albo wielkie zabezpieczenie akcyzowe zapłacić lub akcyzę. To jest powód tego, że rolnicy chodzą, tutaj nie chcę wspominać o programie pani Jaworowicz, ale również w wielu innych miejscach chodzą i płaczą, że nie będą mieli z czego żyć.

Co do braku kontaktu, o którym mówił pan poseł, z mojej strony – rzeczywiście koledzy przekazywali mi, że prosił pan o kontakt. Niestety, wie pan, co teraz procedujemy, jakie ustawy. Jestem przewodniczącym komisji rolnictwa i właściwie te dni były spędzone właśnie w tej komisji. Przecież procedowaliśmy ogromną ustawę o ochronie ziemi i były do niej poprawki. A więc to jest ten powód, dla którego nie mogłem się z panem skontaktować. Jednocześnie wiem o tym, że w komisji będzie można dalej procedować. To, co państwo mówili o ustawie o ochronie ziemi – zapraszali państwo wszyscy do składania poprawek. Składaliśmy te poprawki i kilka poprawek, które złożył klub Kukiz'15, zostało przyjętych. Bardzo się z tego powodu cieszę. Tutaj również pracujemy nad tą ustawą, ale pracujemy szybko, bo jednak rolnicy na to czekają, podmioty pośredniczące również.

Było pytanie, czy ta metoda będzie skuteczna. Ona będzie skuteczna dla tych podmiotów pośredniczących, których nie stać na to, żeby mogły dalej istnieć, ona na pewno im pomoże.

Posel Jarosław Sachajko

Pani poseł Genowefa Tokarska mówiła, że aktywnie pracowała w ubiegłym roku przy tworzeniu tej ustawy. Widać, że rzeczywiście aktywnie i bardzo skutecznie. Dzięki tej ustawie udało się również pani poseł wyeliminować wiele podmiotów pośredniczących z rynku, bo było ich 300, w tej chwili zostało ich kilka, może jeszcze kilka zostanie dopisanych. A więc ustawa spełniła swoje zadanie pod tym względem, że wyeliminowała bardzo dużo firm. Ale ona również eliminuje wciąż te firmy, które istniały, firmy rodzinne, które zainwestowały dużo pieniędzy i których nie stać w tej chwili na kolejne zabezpieczenie czegoś takiego jak susz tytoniowy.

Na pewno pani poseł zdaje sobie sprawę, że właściwie jesteśmy jedynym krajem w Europie, który ma coś takiego jak zabezpieczenie akcyzowe na produkt roślinny. To jest naprawdę ewenement, który udało nam się zrobić – to tak jakbyśmy mieli zabezpieczenie akcyzowe na pomidory, na marchewkę. Nigdzie w Unii Europejskiej tego nie ma. A więc zrobiliśmy sobie coś na wszelki wypadek. Dlaczego to powstało? Już powiedziałem, dlaczego to powstało. PSL, kolega pani poseł na czas nie złożył dokumentów i rolnicy nie mają dopłat bezpośrednich. Wcześniej rolnicy wszystkie kilogramy suszu, jakie wyprodukowali, nosili do skupu, bo dzięki temu dostawali dopłaty bezpośrednie. Rolnicy dostawali dopłaty bezpośrednie i było wiadomo, ile tego tytoniu się produkowało i gdzie. Przecież wiedzą państwo, że przy produkcji, przy dopłatach bezpośrednich każda działka jest opisana, wiadomo, co na danej działce rośnie. Dzięki temu, że nie mamy dopłat bezpośrednich, produkcja tytoniu nie jest nadzorowana przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i nie wiemy tak naprawdę, ile tego tytoniu się produkuje i gdzie.

Co do tych konsultacji, pani poseł, to nie wiem, musiała się pani rzeczywiście dosyć dawno konsultować, bo we wtorek przyjechała tu duża grupa rolników i podmiotów pośredniczących. Oni rozmawiali ze mną, wysłuchali tego uzasadnienia, które państwu przedstawiłem, i byli zadowoleni z tego rozwiązania. Powiedzieli, że nie widzą dalszej produkcji tytoniu, jeżeli ta ustawa nie wejdzie, bo duże koncerny dyktują rynek.

Mówiłem państwu o tym przykładzie, że dzięki tym podmiotom, polskim podmiotom pośredniczącym, dobry tytoń pierwszej, drugiej klasy podróżował o 40%. Podróżował o 40%, ponieważ właśnie te małe i średnie podmioty pośredniczące kupują ten dobry tytoń pierwszej i drugiej klasy i sprzedają go za granicę. Przetwarzają go, nawaniają go czasami i sprzedają za granicę do krajów arabskich, bo on bardzo dobrze się tam sprzedaje jako tytoń do fajek wodnych. Oni mają kulturę palenia tytoniu w fajkach wodnych i to robią. I oni naprawdę szukają naszego, polskiego tytoniu, bo jest to tytoń unikalny na skalę światową, bo on jest ręcznie zbierany, on jest czysty, to jest pew-

ny tytoń. Tego nie robią duże koncerny, to właśnie robią polskie małe i średnie firmy, które dzięki temu poprawiają opłacalność produkcji tytoniu.

Cóż jeszcze tutaj było? Co do podmiotów, które produkują papierosy, jaki to będzie miało na nie wpływ? Tak naprawdę my jako Polska i jako parlamentarzyści nie mamy na to żadnego wpływu. Powiem państwu więcej. Dla tych dużych koncernów międzynarodowych jest to zupełnie bez różnicy. One myślą tylko o pieniądzach. One za wschodnią granicą naprawdę mają fabryki, w których produkują od razu papierosy na przemyt. To są te same fabryki, które są i u nas. Proszę państwa, nie dajmy się ogłupić tym dużym firmom.

Załączniki do tej analizy, które tutaj mieliśmy od Lewiatana i od tej drugiej korporacji, to w ich składzie są również te korporacje międzynarodowe, więc nie dziwię się, że dostaliśmy taką odpowiedź, że oni nie chcą konkurencji. Po co im w ogóle jakakolwiek konkurencja? Dla nich najlepiej by było, jakby były tylko właśnie te cztery duże fabryki czy pięć dużych fabryk, które – jeszcze raz państwu mówię – kupowały, musiały kupować, podczas prywatyzacji były zobowiązane do tego, żeby kupować polski tytoń. 40% ich produkcji miało być z polskiego tytoniu.

Co dzieje się w tej chwili? Mamy tylko niecałe 10. Oni sobie sprowadzają tytoń ze swoich afrykańskich, brazylijskich pól, gdzie jest on uprawiany w nie wiadomo jakich warunkach. (*Oklaski*) Nie wiemy, kto go robi, nie wiemy, jakie środki ochrony roślin są stosowane, jakie nawozy i czy tam nawet dzieci nie pracują. To są korporacje, które liczą tylko na pieniądze, niezależnie, czy zarobią w Polsce, czy w Afryce, czy na Ukrainie, czy na Białorusi.

Dajmy szansę rolnikom, aby mogli sprzedać ten tytoń do polskich, rozwijających się, cały czas rozwijających się małych i średnich przedsiębiorstw, które naprawdę, można powiedzieć, szturmem zdobywają rynek suszu tytoniowego do fajek wodnych. One się naprawdę bardzo dobrze rozwijają, kraje arabskie tego tytoniu od nas żądają.

Co do podatków, ich uszczelnienia to jak najbardziej jako klub jesteśmy za uszczelnianiem podatków. Podatki trzeba płacić. Ale tak jak państwu powiedziałem, ta różnica między ceną kilograma suszu a kwotą akcyzy jest ogromna. Naprawdę tylko legalne polskie firmy, które będą kupowały ten tytoń od plantatorów po odpowiedniej cenie, sprzedawały go również po odpowiedniej cenie, zapewnią to, że podatki będą płacone. Jeżeli pozwolimy dalej na to, żeby ten tytoń kupowało tylko kilka koncernów, to będą zawsze grupy przestępcze, którym się będzie opłacało to robić. Proszę mi uwierzyć, pracowałem kilka lat w prokuraturze jako analityk kryminalny. Ta różnica jest ogromna. Trzeba uwierzyć w polskie firmy, które będą istniały, kupowały tytoń i płaciły podatki, bo inaczej zawsze będzie szara strefa.

Posel Jarosław Sachajko

Oczywiście, panie ministrze, to jest przeoczenie, mówiłem o tym w uzasadnieniu, że firmy, które będą mogły być tu zwolnione, nie będą mogły mieć żadnych zaległości podatkowych. Tak więc jest to oczywiste. To już jest w tej naszej autopoprawce.

Co do podatków, to właśnie dzięki temu, że będą to małe polskie firmy, będą płacone podatki. Duże korporacje wiedzą, jak unikać płacenia podatków. Wiedzą państwo już o tym, myślę, że państwo słyszeli, że są korporacje międzynarodowe, które od wielu lat nie płacą żadnych podatków. One cały czas wychodzą na zero, one cały czas mają stratę. Utrzymujemy się właśnie głównie dzięki tym polskim małym i średnim firmom, które płacą podatki. Tak więc proszę, dajmy im szansę, dajmy szansę również rolnikom.

Co do pytania, czy ta ustawa pomoże tym małym i średnim przedsiębiorstwom, to oczywiście pomoże, bo ich na pewno nie stać na to, żeby zapłacić te 2 mln zabezpieczenia akcyzowego. A powiem państwu, że naczelnicy urzędów skarbowych to są urzędnicy, po co mają w ogóle ryzykować, zwalniać kogoś z tego podatku w ten sposób, że da się mu weksel. Weksle w tej chwili naprawdę dostają duże korporacje. Dostają. Natomiast te małe firmy dostają właśnie zabezpieczenie akcyzowe, które muszą zapłacić. Tak więc to na pewno uratuje te firmy. Wiem o tym, bo się z nimi skontaktowałem. Tak jak państwu mówię, nie ma tygodnia, żeby nie było konsultacji z tymi firmami, bo one pilnują tego projektu. One pytały, kiedy to trafi do łaski marszałkowskiej i kiedy będzie procedowane. Mogę państwa zapewnić, że na posiedzeniu komisji będzie pełna sala ludzi, którzy będą to obserwowali. Wielu z nich przyjedzie od nas, z Lubelszczyzny, pani poseł.

Na tym kończę. Dziękuję państwu i bardzo proszę o skierowanie tego projektu do dalszych prac w ramach komisji sejmowej. Proszę również o włączenie się w budowę tego projektu, bo to nie jest jakiś projekt, który chcemy sobie jakkolwiek zawłaszcząć. To jest projekt właśnie naszej sali plenarnej, wszystkich posłów, chodzi o to, abyśmy popierali polską przedsiębiorczość. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

W trybie sprostowania zgłosiła się pani poseł Genowefa Tokarska, PSL.

Posel Genowefa Tokarska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! W świetle wypowiedzi pana posła sprawozdawcy jestem zobowiązana wyjaśnić

pewne rzeczy. Otóż, panie pośle, przy okazji małej ustawy chce pan wprowadzić furtkę również dla przedsiębiorców nieuczciwych, jak uważam, a przynajmniej dzielącą przedsiębiorców na tych, którzy mają mieć zabezpieczenia, i na tych, którzy będą zwolnieni z tych zabezpieczeń. Robi pan ogromną politykę, która nie ma nic wspólnego z projektem, nad którym dzisiaj dyskutujemy.

Konsultacje, które trwały w ubiegłym roku, nie miały na celu wyeliminowania kogokolwiek. Każdy zapis ministra finansów w tym projekcie był zaakceptowany przez grupę uczestniczącą w tych rozmowach. Żaden zapis absolutnie nie miał na celu wyeliminowania kogokolwiek.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Pani poseł, to nie jest sprostowanie, tylko komunikat.

Posel Genowefa Tokarska:

I jeszcze tylko jedno zagadnienie, a mianowicie to, co państwo robicie – nie robicie tego, wychodząc do rolników. Robicie to dla przedsiębiorców, zapytaniem, czy na pewno wszystkich solidnych. Dziękuję bardzo.

(Posel Jarosław Sachajko: W trybie sprostowania.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Proszę bardzo.

Posel Sachajko w trybie sprostowania.

Posel Jarosław Sachajko:

Przepraszam panią poseł, ale chciałbym, aby się pani jednak spotkała z tymi rolnikami i zapytała ich, czy tak jest na pewno. *(Dzwonek)*

(Posel Genowefa Tokarska: To już moja sprawa, panie pośle, moja sprawa.)

Ale może wystarczy obejrzeć program pani Jaworowicz, gdzie było całe mnóstwo rolników, którzy płakali właśnie z tego powodu, że nie mogą sprzedać tytoniu. To było teraz, to w tym roku oni nie mogą sprzedać. I nie dzielimy przedsiębiorców na tych, którzy dostaną zwolnienie, i na tych, którzy nie dostaną zwolnienia. Dzielimy przedsiębiorców – jeśli już jakkolwiek ich dzielimy – na tych, którzy uczciwie płacą podatki, istnieją na rynku, i oni mogą się ubiegać, i na tych, którzy dopiero powstałi, i naczelnik urzędu skarbowego nie będzie miał podstaw do tego, żeby ich zwolnić. Więc tutaj w żaden sposób nie dzielimy przedsiębiorców. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym, zawarty w druku nr 303, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

W dyskusji zgłoszono wniosek o dodatkowe skierowanie projektu ustawy do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy na następnym posiedzeniu Sejmu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 306).

Proszę panią poseł Monikę Rosę o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Poseł Monika Rosa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Celem projektu jest uchylenie przepisów Kodeksu karnego, które przewidują za publiczne znieważenie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej karę pozbawienia wolności do lat 3 oraz za publiczne znieważenie lub poniżenie organu konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej karę grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 2 lat, a także umożliwiają ściganie tych przestępstw z urzędu. Proponowana przez nas zmiana nie oznacza, że nie będzie już można skutecznie karać za znieważanie osób publicznych. Art. 216 Kodeksu karnego pozwala skutecznie ścigać i karać za znieważenie publiczne, ale wyłącznie z oskarżenia prywatnego, oraz dopuszcza bardziej adekwatne do skali przestępstwa kary. Liczba skazań z art. 216 oraz 226 § 1 Kodeksu karnego, która wynosi rocznie ponad 3500, pokazuje, że obrona godności i dobrego imienia zarówno zwykłego obywatela, jak i funkcjonariusza publicznego na mocy tych właśnie artykułów jest możliwa i skuteczna.

Uchylenie przepisów Kodeksu karnego – art. 135 § 2 oraz art. 226 § 3 – nie znosi całkowitej karalności czynów związanych ze znieważeniem prezydenta i innych organów konstytucyjnych. Zgodnie z art. 49 § 1 ustawy Kodeks wykroczeń karze aresztu albo grzywny podlega, kto w miejscu publicznym demonstracyjnie okazuje lekceważenie narodowi polskiemu, Rzeczypospolitej Polskiej lub jej konstytucyjnym organom. Tym samym zachowana zostaje częściowa dodatkowa ochrona organów władzy publicznej.

I tyle, szanowni państwo, w kwestiach formalnych. Natomiast teraz kwestia wartości, gdyż zmiana ustawy wyważa dwie wartości: wartość wolności słowa i wartość szacunku do urzędu. Niezbędną instytucją w państwie demokratycznym jest wolność wypowiedzi. Oznacza to, że każdy ma prawo do wy-

rażania swoich poglądów, także do krytyki. Istnieje uzasadniona obawa, że obecnie funkcjonujące przepisy tę wolność mogą ograniczać, mogą być wykorzystywane do ograniczenia tej wolności, zwłaszcza w zakresie krytyki władzy państwowej. Wolność wypowiedzi, w tym wolność do krytyki, stanowi fundament ustroju demokratycznego. Krytyka, nawet ta przekraczająca granice kultury, jest wpisana w pełnienie funkcji publicznych. Również orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wskazuje, że zakres dopuszczalnej krytyki wobec aktywnych polityków powinien być znacznie szerszy niż wobec osób prywatnych, aby zapewnić skuteczną kontrolę obywateli nad władzami. Wartość mająca uzasadnić dopuszczalność ograniczania wolności słowa, tj. zapewnienie porządku publicznego oraz ochrona godności urzędu, nie pozostaje w adekwatnym związku ze stopniem ograniczenia konstytucyjnej wolności słowa. Wolność słowa oznacza prawo do mówienia ludziom tego, czego nie chcą usłyszeć. Oczywiście jesteśmy świadkami brutalizacji języka i zachowań w debacie publicznej, w Internecie, w mediach. Niestety, coraz częściej przyjmują one postać mowy nienawiści. W obliczu tak głębokich podziałów w społeczeństwie szczególnie my, posłowie ze wszystkich klubów parlamentarnych, ze wszystkich klubów poselskich, powinniśmy dbać o wzajemny szacunek i ważyć każde słowo. Jesteśmy przedstawicielami narodu i naród patrzy. Nie Kodeks karny, a przykład płynący od nas, przykłady z mediów, z instytucji obdarzonych autorytetem powinny pokazywać, że można się różnić, ale z zachowaniem podstawowych wartości i standardów szacunku dla drugiej osoby. Jednocześnie, jak wskazują liczne przykłady, kwestia ścigania z urzędu przysporzyła przede wszystkim urzędującej głowie państwa więcej kłopotu i wstydu aniżeli pożytku.

I tak przechodzimy do drugiej wartości, jaką jest szacunek – szacunek dla prezydenta, Sejmu, Senatu, organów władzy publicznej, szacunek dla osób o innych poglądach, szacunek dla człowieka, niezależnie od wiary i pochodzenia. Jest to wartość ogromna, wartość społeczeństwa otwartego, które nie godzi się na mowę nienawiści, na hejt, na publiczne znieważenie i poniżenie. Tak, chcemy bronić godności urzędu prezydenta i innych organów, chcemy dbać o jakość debaty publicznej, nie zgadzamy się na mowę nienawiści. Walka z cyberprzestępczością, w tym godzącą w dobre imię i godność ludzką, z fałszywymi oskarżeniami, niszczeniem reputacji czy prześladowaniem nieraz prowadzi do tragicznych skutków. Jest to niewątpliwie wyzwanie dla polskiego prawa i organów wymiaru sprawiedliwości. Natomiast podstawą do ścigania przestępstw przeciwko godności powinno być oskarżenie prywatne osoby, która poczuła się daną treścią urażona.

Ściganie z urzędu wszystkich wypowiedzi obraźliwych czy dla głowy państwa, czy pozostałych organów konstytucyjnych, przy ilości treści zamieszczanych codziennie w Internecie, doprowadzić może do

Posel Monika Rosa

paraliżu prac Policji, prokuratury i sądu. Dzisiejsza praktyka niestety prowadzi do podważania prestiżu najwyższych organów państwa. Instytucje wymiaru sprawiedliwości, które często automatycznie podejmują pewne działania, także w sprawach błahych, często obawiając się, że będą oskarżane o opieszałość, sprawiają, że m.in. głowa państwa narażona jest czasami na śmieszność. Wspomnę tylko kilka przykładów, które przysporzyły głowie państwa poważnych kłopotów.

Panie i panowie posłowie z PiS-u pewnie dobrze pamiętają sprawę autora serwisu AntyKomor. Pamiętamy też, gdy policja weszła o poranku do domu młodego internauty, który zamieścił prześmiewczy zmontowany filmik z udziałem prezydenta Dudy. Pamiętamy również sprawę bezdomnego Huberta H. W żadnej z tych spraw urzędujący prezydent nie uważał, żeby sprawa wymagała interwencji prawnej.

Stajemy więc dziś wobec rozstrzygnięcia dylematu istotnego dla funkcjonowania państwa. Musimy zważyć dwie wartości – ochronę godności Rzeczypospolitej i ochronę swobody wypowiedzi. Żadna z nich nie jest bezwzględnie ważniejsza. Jednak Kodeks karny nie jest dobrym instrumentem do rozstrzygania tego dylematu. Utrzymanie obecnego stanu prawnego nie dość, że może nadmiernie ograniczyć swobodę wypowiedzi, która stanowi o sile demokracji, to paradoksalnie może prowadzić do osłabienia prestiżu władz Rzeczypospolitej.

Panie i panowie posłowie, z szacunku dla godności Rzeczypospolitej i aby ochronić wolność słowa, proszę, zmienmy obecne przepisy. Będę wdzięczna za spokojną i wyważoną debatę. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Andrzej Matusiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Matusiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec projektu zmiany ustawy Kodeks karny, druk nr 306, dotyczącego uchylenia art. 135 § 2 Kodeksu karnego, który znajduje się w rozdziale XVII: Przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, i art. 226 § 3 Kodeksu karnego, który znajduje się w rozdziale XX: Przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych oraz samorządu terytorialnego.

Wnioskodawcy potrzebę uchylenia tych przepisów uzasadniają niesymetryczną ochroną dobrego imienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i organów konstytucyjnych, rozwojem nowych platform publicznego wyrażania opinii za pomocą portali internetowych, ograniczeniem wolności wypowiedzi, zwłaszcza w zakresie krytyki władzy państwowej. Nasuwa się więc pytanie, czy nie można krytykować prezydenta lub organów konstytucyjnych bez zniewagi i poniżania. Paradoksem jest stwierdzenie wnioskodawców, że stosowanie wymienionych artykułów może również godzić w autorytet, a nie chronić autorytet organów państwa. Według wnioskodawców proponowane zmiany poszerzą zakres ochrony wolności wypowiedzi oraz zabezpieczą możliwości krytyki władz publicznych niezbędne w nowoczesnym, demokratycznym państwie.

Wysoka Izbo! Art. 135 § 2 Kodeksu karnego był przedmiotem badania przez Trybunał Konstytucyjny na skutek zapytania Sądu Okręgowego w Gdańsku w sprawie, w której osoba była oskarżona z art. 135 § 2. Wyrok zapadł 6 lipca 2015 r. w oparciu o wzorce konstytucyjne z art. 54 ust. 1 – przypomnę, to jest wolność wyrażania poglądów, wolność słowa – art. 31 ust. 3 – zasada proporcjonalności – ale również w oparciu o art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Orzeczenie było wydane w pełnym składzie. Szczególna ochrona prawnokarna czci należnej prezydentowi Rzeczypospolitej jest zakorzeniona w polskiej tradycji karnistycznej. Przypomnę, że w Kodeksie karnym z 1932 r. za targnięcie się na zdrowie prezydenta była kara co najmniej 10 lat więzienia, a przygotowanie do popełnienia tego przestępstwa zagrożone było karą więzienia do lat 10.

Na płaszczyźnie wartości penalizacja zachowań godzących w cześć należną prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej jest szczególnym przedmiotem ochrony – to jest cześć należna samej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a w dalszej kolejności dobro indywidualne określonej osoby pełniącej funkcję prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Nie ulega wątpliwości, że ochrona czci i dobrego imienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wynika bezpośrednio z oceny szczególnej roli i funkcji tego organu państwowego i jest pochodną ochrony autorytetu państwa jako takiego.

Zacytuję jedno zdanie z uzasadnienia wyroku trybunału z 6 lipca 2011 r.: Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej należy jest szczególny szacunek. Dokonanie czynu określonego w art. 135 § 2 Kodeksu karnego jest jednocześnie znieważeniem samej Rzeczypospolitej. Nie można przyjąć argumentacji, że art. 135 § 2 Kodeksu karnego jest zagrożeniem wolności słowa, w tym krytyki osób piastujących funkcje publiczne. W żadnym wypadku nie można uznać zniewagi za element dopuszczalnej krytyki. Identyczne argumenty odnoszą się do penalizacji zachowań polegających na znieważeniu i poniżeniu konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej, czyli do art. 226 § 3.

Negatywne opinie w sprawie tego projektu wydały również Krajowa Rada Sądownictwa, prokurator

Posel Andrzej Matusiewicz

generalny Andrzej Seremet. Jest też negatywna opinia Sądu Najwyższego z 18 marca tego roku.

Ponieważ jest to materia kodeksowa, w imieniu klubu wnoszę, na podstawie art. 87 ust. 1 i art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, o skierowanie sprawy do dalszego procedowania do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Arkadiusz Myrcha, Platforma Obywatelska.

Posel Arkadiusz Myrcha:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko w przedmiocie projektu ustawy zakładającego, po pierwsze, wykreślenie przepisu, który stanowi o ukaraniu w przypadku publicznego znieważenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, oraz wykreślenie przepisu, który stanowi o ukaraniu w przypadku publicznego znieważenia konstytucyjnych organów państwa.

Analiza omawianej materii prawnej skłania do refleksji, że zasadne jest dokonanie pewnej korekty, jednak proponowana zmiana polegająca na całkowitym wykreśleniu jest zbyt daleko idąca. W tym zakresie należy ją ocenić negatywnie. Krytycznie do tej inicjatywy podchodzi także Krajowa Rada Sądownictwa. Otóż art. 135 § 2 Kodeksu karnego penalizuje zachowanie, jakim jest publiczne znieważenie prezydenta, wprowadzając sankcje w postaci kary pozbawienia wolności do lat 3. Przepis ten stanowi *lex specialis* w stosunku do przestępstwa zniewagi wskazanego w art. 216 Kodeksu karnego. Należy zatem wyraźnie podkreślić, co jest bardzo istotne, że dyspozycją omawianego przepisu nie jest objęte przestępstwo zniesławienia. Polega ono na pomówieniu o takie postępowanie lub o takie właściwości, które mogłyby poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla zajmowania danego stanowiska. Nie można zatem zgodzić się ze wskazanym w uzasadnieniu twierdzeniem, że z urzędu ścigane są wszystkie wypowiedzi w Internecie i portalach społecznościowych.

Odnosząc się już do samego projektu ustawy, to w ocenie Platformy Obywatelskiej wnioskodawcy wyszli z błędnego założenia, że urząd prezydenta RP jest w 100% tożsamy z wszystkimi funkcjonariuszami publicznymi, w efekcie czego zakres ochrony winien zostać ukształtowany w takim samym stopniu. Wadliwość takiego stanowiska potwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 6 lipca 2011 r., w któ-

rym stwierdzono, że dokonanie czynu określonego w art. 135 § 2 Kodeksu karnego jest jednocześnie znieważeniem samej Rzeczypospolitej, co sugeruje już tytuł rozdziału XVII Kodeksu karnego, w którym ten przepis się znajduje, a mianowicie: Przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Zatem szczególna ochrona urzędu prezydenta wynika przede wszystkim z faktu, że wypełnia on niezwykle istotną rolę w ustroju naszego kraju.

Przedmiotem dyskusji, za czym opowiada się klub Platformy Obywatelskiej, może być zasada realizacji tej prawnej ochrony. Na świecie kwestia ta jest uregulowana w bardzo różnorodny sposób, dlatego nie można mówić o jednym dominującym modelu. W dotychczasowej praktyce organów ścigania stosowanie omawianego przepisu nie było zbyt częste. Choć wnioskodawcy wskazują, że nie ma oficjalnych statystyk, to pragnę jednak takowe przytoczyć. Z uwagi jednak na ograniczony dostęp mogę przywołać jedynie dane na 2011 r., według których 121 postępowań zostało zakończonych odmową wszczęcia postępowania. Natomiast przed sądem toczyło się dosłownie kilka postępowań, spośród których w dwóch sprawach wymierzono oskarżonemu grzywnę, w jednej sprawie oskarżony został uniewinniony, a w dwóch sprawach umorzono postępowanie ze względu na znikomą społecznie szkodliwość czynu. Jestem przekonany, że po złożeniu stosownego wniosku minister sprawiedliwości udostępni aktualny pakiet danych.

Należy także zaznaczyć, że zagrożenie karą pozbawienia wolności do lat 3 nie oznacza, że tylko taka sankcja może być wymierzona wobec sprawcy przestępstwa publicznego znieważenia prezydenta RP. Na przestrzeni zmieniającego się Kodeksu karnego sąd może lub mógł orzec zamiast kary pozbawienia wolności grzywnę albo karę ograniczenia wolności. Co więcej, dopuszczalne jest nawet odstąpienie od wymierzenia kary w trybie art. 59 Kodeksu karnego. Jest to możliwe, gdy społeczna szkodliwość czynu nie jest znaczna, a sąd orzeka równocześnie środek karny, który spełni cele kary. Istnieje również możliwość, tak jak w przypadku każdego innego czynu zabronionego, umorzenia postępowania karnego z uwagi na znikomą społeczną szkodliwość czynu.

Ponownie zatem mamy potwierdzenie, że omawiany przepis w obecnym kształcie nie zasługuje na całkowite wykreślenie. Niemniej jednak, wychodząc naprzeciw zgłoszonym w projekcie ustawy postulatom, zasadne jest rozważenie koncepcji, która obowiązuje przykładowo w prawie niemieckim. System ten zawiera analogiczny do naszego przepis karny, ale w jednej zasadniczej kwestii różni się od modelu polskiego. Otóż przestępstwa te nie są ścigane z urzędu, czyli prokuratura nie jest każdorazowo zobowiązana do podjęcia czynności, gdy zajdzie podejrzenie popełnienia przestępstwa. Ściganie takie może odbyć się jedynie na wniosek głowy państwa. Wprowadzając takie rozwiązanie na grunt państwa polskiego, można skutecznie wyeliminować potencjalnie zbyt nie obciążenie organów ścigania bez całkowitego

Posel Arkadiusz Myrcha

usuwania art. 135 § 2 Kodeksu karnego. Jednocześnie zagwarantuje się ochronę wszystkich wartości, o których mówili wnioskodawcy w swoim wystąpieniu. *(Dzwonek)*

Dlatego klub Platforma Obywatelska stoi na stanowisku, że omawiany projekt ustawy winien trafić do prac w komisji, podczas których będziemy proponowali zmiany w opisanym druku. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Barbara Chrobak, Klub Poselski Kukiz'15.

Posel Barbara Chrobak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wolność słowa to nie tylko prawo do publicznego wyrażania własnego zdania, ale prawo do poszanowania wyrażonych opinii. Gdyby przedstawiciele Nowoczesnej znali dorobek Trybunału Konstytucyjnego, orzeczenie o sygn. akt K28/13, to wiedzieliby, że wolność słowa nie jest dobrem absolutnym. Nie oznacza swobody świadomego kłamania, obrażania czy naruszania czyjejs godności.

Dlatego właśnie Kodeks karny przewiduje wiele zapisów, które nakładają kaganiec wolności słowa, przykładowo art. 196, 212, 216, 256 czy 257 Kodeksu karnego. Ich wspólnym mianownikiem jest ochrona przed kłamstwem, zachowaniami rasistowskimi, zachowaniami z chęci poniżenia czy znieważenia. W katalogu takich zapisów jest także art. 135 § 2 i art. 226 § 3 Kodeksu karnego, których likwidacji domaga się wnioskodawca. Przypomnę, że organami konstytucyjnymi są te, które zostały wyraźnie określone w konstytucji. Zgodnie z projektem Nowoczesnej ani prezydent, ani organy konstytucyjne nie byłiby szczególnie chronieni przed zniewagami czy poniżeniem, lecz ich ochrona odbywałaby się na zasadach ogólnych na drodze procesu prywatnoskargowego.

Drodzy Nowocześni! Chcecie unowocześniać Polskę? Chcecie rzeczywiście zasłużyć na miano nowoczesnych? Dlaczego zatem spośród wymienionych zapisów karnych ograniczających wolność słowa chcecie zlikwidowania jedynie dwóch przestępstw? Dlaczego co do pozostałych występków nie zaproponowaliście pokrzywdzonym podobnej drogi obrony naruszonych dóbr, tj. przez proces prywatnoskargowy? Skoro jesteście tak awangardowi i wyczuleni na krępowanie wolności wypowiedzi, to dlaczego wasz przedstawiciel apelował do prezydenta Rafała Dutkiewicza o zablokowanie we Wrocławiu marszu zorganizowanego przez legalnie działające środowiska narodowe? Okazuje się, że wasza nowoczesna otwartość to hipokryzja – manifestuje się tylko wtedy, gdy

wyrażone poglądy wpisują się w waszą sferę światopoglądową. Dla oceny poglądów innych obywateli i ich aktywności w życiu społecznym nie wahacie się operować językiem konfrontacji i agresji.

Wysoka Izbo! Mamy dziś do czynienia z jakimś ogromnym kryzysem demokracji, dialogu i człowieczeństwa nie tylko w Polsce, ale również w Europie. Radykalny hejt sprawia, że ludzie przestają się słyszeć. Ciężko rozwijać demokrację i parać się dialogiem wśród ogłuszonych i krzyczących. W ostatnim czasie obserwujemy nasilenie demonstracyjnego prezentowania w miejscach publicznych obraźliwych lub poniżających zachowań, które zastępują autentyczną dyskusję publiczną argumentami ad personam czy językiem marginesu społecznego. To wcale nie służy wzbogaceniu dyskursu publicznego, a jest tylko uzewewnętrznieniem negatywnych uczuć, coraz częściej żywionych wobec wartości konstytucyjnych. Takie wypowiedzi i zachowanie służą jedynie podważaniu ich autorytetu. Lekceważenie, a tym bardziej zniewagi okazywane pod pozorem krytyki obniżają rangę prezydenta i najważniejszych organów państwa. Tymczasem art. 135 § 2 k.k. chroni nie tylko godność prezydenta jako osoby, która zgodnie z art. 126 i art. 133 konstytucji piastuje najwyższy urząd w państwie, jest gwarantem ciągłości władzy państwowej oraz reprezentuje Rzeczpospolitą Polską na zewnątrz. Głównym przedmiotem jego ochrony jest bezpieczeństwo Polski, ponieważ z doświadczeń historycznych wynika, że zamach, czynna napaść, a także znieważenie prezydenta stwarzają bezpośrednie zagrożenie destabilizacją państwa.

Szkoda, że przed zgłoszeniem wniosku Nowoczesna nie zapoznała się z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, o którym dzisiaj już było wspomniane, dotyczy to wyroku z dnia 6 lipca 2011 r. Ze względu na doniosły charakter funkcji prezydenta jest mu należny szacunek. Uzasadnione jest to także faktem, że dokonanie czynu z art. 135 § 2 k.k. stanowi znieważenie samej Rzeczypospolitej Polskiej. Sugeruje to sam tytuł rozdziału XVII Kodeksu karnego: „Przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej”, w którym znajduje się ten zapis.

Nie wolno zapominać, że obniżenie autorytetu najważniejszych organów godzi w ostatecznym rozrachunku także w obywateli, rodzi w społeczeństwie przekonanie, że państwo jest niesprawne, i wywołuje w obywatelach poczucie braku bezpieczeństwa i zagrożenia. Wniosek Nowoczesnej złożony pod pozorem rozszerzenia wolności słowa w istocie stanowi kontynuację demontażu państwa. Ani prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, ani osoby piastujące urzędy organów konstytucyjnych nie pełnią swoich obowiązków prywatnie, aby prywatnie mieli zabiegać o obronę *(Dzwonek)* godności sprawowanych urzędów. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Bravo!)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Głos ma pan poseł Adam Szłapka, Nowoczesna.

Posel Adam Szłapka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Nowoczesna w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny.

Tak jak wszyscy nasi przedmówcy uważam, że głowa państwa jest symbolem narodowym, i uważamy, że głowie państwa jako symbolowi narodowemu należy się ochrona tak jak innym symbolom narodowym. Zgadza się z powoływaniem tutaj wcześniej, przywoływaniem przez przedmówców zdaniem, które zostało wyrażone w wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który wskazał, że doniosły charakter funkcji prezydenckich wynikających z ustawy zasadniczej powoduje, że prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej należy się szczególny szacunek. Tak, zgadzamy się z tym, ale obecne przepisy, oprócz tego, że nie przystają do obecnej rzeczywistości, w której jest Internet, media społecznościowe, w której są fora, komentarze na forach internetowych, nie zapewniają głowie państwa należytej ochrony i należytego szacunku. Przeciwnie, obniżają powagę urzędu i nie chronią autorytetu urzędu głowy państwa. Co więcej, wikłają głowę państwa w często bardzo groteskowe sprawy, w które prezydent nie powinien być uwikłany. Chodzi o ściągane z urzędu sprawy, tak jak to było w przypadku AntyKomor.pl. Prezydent ma związane ręce, nie jest w stanie zareagować i musi czekać na wyrok sądu, by móc daną osobę ułaskawić. Nie jest w stanie nic w tej sprawie zrobić.

Są takie bardzo dobre przykłady tych dziwnych, groteskowych sytuacji. Myślę, że posłowie PiS-u bardzo dobrze znają sprawę, na którą się już tu powoływaliśmy, sprawę AntyKomor.pl. O świecie ABW przychodzi do autora strony internetowej, zabezpiecza mu komputer. Rozpoczyna się cała procedura, cały autorytet państwa jest w to zaangażowany. Cała Polska przeciera oczy ze zdumienia, widząc, co się dzieje, jaka jest sytuacja.

(Głos z sali: To jest kwestia stosowania prawa.)

Wszyscy politycy, szczególnie politycy, jak pamiętacie państwo, Prawa i Sprawiedliwości, zrobili z tego wielką akcję polityczną. Nie wiem, czy pamiętacie państwo wypowiedzi ministra Zbigniewa Ziobry, eurodeputowanego Janusza Wojciechowskiego czy prezesa telewizji Jacka Kurskiego mówiące o łamaniu demokracji, łamaniu wolności słowa i o tym, że prezydent boi się krytyki. W tej sprawie prezydent Komorowski nie był w stanie nic zrobić, nie był w stanie ułaskawić danej osoby. Cała procedura musiała być procedowana zgodnie z obowiązującym prawem.

Podobna sytuacja była nie tak dawno. Chodzi o filmik, fotomontaż pokazujący, jak prezydent Andrzej Duda składa kwiaty, który był zmontowany od tyłu. Prezydent Andrzej Duda, jak myślę, też był zdumiony tą sytuacją, tym, że cała machina ruszyła. Był wniosek do prokuratury. Politycy Prawa i Sprawiedliwości odcinali się od tej sytuacji. Ministrowie kancelarii prezydenta musieli się tłumaczyć. Czyim to było kosztem? Kto na tym najwięcej stracił? Prezydent Andrzej Duda. Te przepisy nie chronią autorytetu prezydenta, tylko utrudniają jego funkcjonowanie, obniżają jego rangę. Prezydent jest uwikłany w groteskowe sytuacje.

Takie przepisy, jakie są teraz, w obecnym stanie prawnym, doprowadzają do takich już kompletnie absurdalnych sytuacji, np. z jaką mieliśmy do czynienia w szkole w Opolu, kiedy uczniowie napisali na drzwiach toalety jakiś napis, a nauczyciele, bojąc się reakcji organów państwa, rozpoczęli absurdalne i zupełnie groteskowe śledztwo dotyczące tego napisu. Cały Internet się z tego śmieje. Wszyscy uważają, że sprawa jest zupełnie groteskowa i absurdalna. Kto na tym najwięcej traci? Autorytet głowy państwa.

Te przepisy nie chronią autorytetu urzędu prezydenta, co więcej, doprowadzają do tego, że przepisy mogą być wykorzystane politycznie. Ktoś specjalnie używa takich stwierdzeń po to, żeby ABW czy Policja o świecie wyprowadziła go w kajdankach, a wtedy rozpoczyna się cała procedura. Politycy wykorzystują takie sprawy. W tej sytuacji musimy sobie odpowiedzieć na podstawowe pytania. Co przysparza więcej kłopotów i mocniej godzi w szacunek urzędu: czy bezsensowny obraźliwy wpis albo słowa najczęściej osoby małoletniej, czy Policja wchodząca do mieszkania autora, który tak się zachowywał, rekwirująca komputer i ciągnąca się miesiącami, tygodniami sprawa w mediach narażająca głowę państwa na obniżenie jej rangi? Co jest lepsze, niemożność działania prezydenta RP przeciw obowiązkowi prokuratury ściągania z urzędu czy możliwość oskarżenia prywatnego?

Warto zrozumieć, że świat się zmienia i są nowe, nowoczesne technologie, rozwija się Internet. Potrzebne są nowe rozwiązania, a nie tkwienie w rozwiązaniach archaicznych. W wielu krajach odchodzi się od dodatkowej ochrony głowy państwa i organów konstytucyjnych. W Czechach już w 1994 r. (*Dzwonek*) przepis o znieważeniu głowy państwa i parlamentu został uchylony.

Szanowni państwo, chrońmy powagę urzędu prezydenta, ale dajmy prezydentowi szansę w majestacie urzędu głowy państwa spuścić zasłonę milczenia na sprawy, które nie licują z powagą...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani pośle.

Poseł Adam Szłapka:

...głowy państwa i godnością urzędu. Rozważmy podczas pracy komisji konkretne rozwiązania, które będą go chroniły...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Adam Szłapka:

...a nie utrudniały mu funkcjonowania. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Krzysztof Paszyk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Krzysztof Paszyk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy zmieniającej Kodeks karny zawartego w druku nr 306.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego z zainteresowaniem spogląda w kierunku przedłożonego projektu, również z tego powodu, że dotyka on jednego z wielu obszarów, które odstają, tak jak to wnioskodawca stwierdził, od rzeczywistości. Rozwój Internetu, pojawiające się portale społecznościowe i ich rosnąca rola w komunikacji, nieskończona ilość wszechobecnych memów sprawiają, że przepisy, które projekt uchyla, są, delikatnie rzecz ujmując, archaiczne w stosunku do rzeczywistości. Tak jak powiedziałem, one od niej odstają.

Być może kierunek, który proponują projektodawcy, idzie trochę za daleko. Jednak dobrze, że ta dziedzina czy inicjatywa zmian i doprowadzenia do tego, żeby one odpowiadały dzisiejszemu czasowi, została podjęta. Oczywiście jest prawdą, że nie ma wielu spraw właśnie tam, gdzie te kwestionowane przepisy znajdują zastosowanie, ale chociażby przywoływane już tu dzisiaj dwie sytuacje trochę ośmieszają sam urząd, a nie powodują czy nie sprawiają, że prestiż urzędu prezydenta jest faktycznie znaczący.

Kolejnym argumentem za tym, żeby spojrzeć w toku prac nad tym projektem na kwestię właśnie ścigania ewentualnych wystąpień przeciwko godności urzędu prezydenta, jest oto taka sytuacja, która jest w tej chwili, a która może prowadzić do instrumentalnego wykorzystywania tych dwóch przepisów, które obecnie są w Kodeksie karnym. Otóż całkiem

niedawno, bo przed kilkoma tygodniami, de facto podjęliśmy jako Izba decyzję o upolitycznieniu dotychczas niezależnego prokuratura generalnego, a więc upolitycznieniu kierownictwa prokuratury w naszym kraju. Zostawienie tych przepisów w dotychczasowym kształcie może jednak prowadzić do czasami celowej, czasami niecelowej pokusy, aby wszelkie, nawet najbardziej błahе przypadki krytycznych ocen, opinii o głowie państwa były wykorzystywane przez organy ścigania do tego, aby czasami podejmować czynności, a ludzi, którzy mają inwencję i pomysłowość w wyrażaniu swojej opinii – to, o czym dzisiaj tu też była mowa – szykanować, karać. To jest zupełnie niepotrzebne. A więc chociażby w imię zapobieżenia takim sytuacjom warto nad tym procedować.

I ostatnia refleksja. Bardzo wiele słów padło tu o prestiżu instytucji prezydenta, o tym, że jest to najwyższy urząd, że wymaga on ochrony. Tylko też chyba jest bardzo istotne, ażeby sam pan prezydent zadbował, by ten prestiż się nie dewalutował, bo chociażby wypowiedź sprzed dwóch tygodni – ojczyznę dojnë racz przywrócić Panie – ze strony samego pana prezydenta nie przyczynia się do tego, aby prestiż temu urzędowi nadal towarzyszył.

Tak że myślę, że dobrze, iż procedujemy nad tym projektem, bo jest potrzebna refleksja, i to z dwóch stron, na temat właśnie należytej ochrony tego urzędu, jakim jest urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego oczywiście opowiada się za tym, aby projekt trafił do dalszych prac. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa chce się jeszcze zapisać do głosu, to zapraszam. Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Czas – 1,5 minuty.

Głos ma pan poseł Wojciech Kossakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Kossakowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak słusznie zauważył prezes Sądu Najwyższego, uzasadnienie projektu jest, delikatnie mówiąc, lakoniczne. Nie można o tym projekcie powiedzieć, że spełnia wymogi określenia zarówno celu, jak i potrzeby wydania przedmiotowego unormowania. Nieodparcie mam wrażenie, że chodzi tu nie tyle o zagadnienie zniesienia ochrony powagi urzędu prezydenta, ile wyłącznie o pozbawienie tej możliwości obecnie urzędującego prezydenta Andrzeja Dudy.

Posel Wojciech Kossakowski

Nie ma wątpliwości, że jedną z cech demokracji jest możliwość krytykowania takich czy innych organów państwowych. Projekt Nowoczesnej jednak chce usankcjonować zupełnie coś innego, a mianowicie chamstwo, szyderstwo oraz zniewagę. To, szanowni państwo, absolutnie nie ma nic wspólnego z krytyką, a już na pewno nie z krytyką konstruktywną, jaka powinna dominować w państwie demokratycznym. Pytanie do państwa z Nowoczesnej: Czy na tym polegać ma wasza nowoczesność? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz pytanie zadaje pani poseł Małgorzata Pępek z Platformy Obywatelskiej.

Nie ma pani poseł.

Pan poseł Jan Kilian z Prawa i Sprawiedliwości.

Posel Jan Kilian:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę się odnosił do spektakularnych spraw dotyczących znieważenia z oskarżenia publicznego czy prywatnego. Proponuję spojrzeć na to z innej strony.

Mam przed sobą „Magazyn Samorządu Województwa Pomorskiego” nr 1 z bieżącego roku wydawany przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Powtarzam: Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Na str. 23 magazynu zamieszczona jest informacja o obchodach w Pucku 96. rocznicy zaślubin Polski z morzem, których w imieniu odradzającej się Rzeczypospolitej dokonał gen. Józef Haller. Na uroczystości obecny był pan prezydent Andrzej Duda. Artykuł na stronie formatu A4 zawiera dwa zdjęcia i jest to kilkudziesięcioparagrafowa notatka, prawie 10 zdań. Ale cóż – tu nie ma nawet słowa o tym, że w tym wydarzeniu brał udział prezydent Rzeczypospolitej. Nie chcę powiedzieć tutaj, że to podchodzi pod paragrafy, które chcecie państwo wykreślić, jednak brak wzmianki o tym, że na uroczystości był obecny i przemawiał prezydent Rzeczypospolitej, jest *(Dzwonek)* w moim przeświadczeniu potwarzką dla majestatu państwa polskiego, a tym samym dla wszystkich Polaków. Wyobrażam sobie, jak mogłaby wyglądać ta informacja, gdyby zabrakło w Kodeksie karnym § 2 w art. 135 i § 3 w art. 226. Zwracam się z zapytaniem...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Jan Kilian:

...czy nie podzielamy, czy nie powinno się podzielać tego typu obaw.

Z tego miejsca także pragnę podziękować byłemu prokuratorowi generalnemu panu...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, bardzo dziękuję, przekroczył pan czas.

Posel Jan Kilian:

...Andrzejowi Seremetowi za stanowisko, które przedstawił w piśmie do szefa Kancelarii Sejmu, w sprawie przedmiotowej ustawy.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Rafał Weber, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Rafał Weber:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Wnioskodawcy! Czym innym jest szeroko rozumiana wolność słowa, krytyka obecnej władzy czy w ogóle władzy, negatywny stosunek do władzy i negatywne opinie o niej, a zupełnie czym innym jest znieważenie najważniejszej osoby w państwie, pierwszego człowieka Rzeczypospolitej, a tak naprawdę całej Rzeczypospolitej. W moim przekonaniu nie możemy sobie pozwolić na to, aby z Kodeksu karnego zniknął § 2 w art. 135, który właśnie z urzędu karze te osoby, które publicznie znieważają najważniejszą osobę w państwie.

Wysoka Izbo! Pozwólcie, że przytoczę kilka wpisów, które są dowodem na to, że ten paragraf musi pozostać w Kodeksie karnym jako taka bariera, która chroni przed przekroczeniem pewnej granicy. Cytuję: „Jaka szkoda, że nie było tej brzozy”. I dalej: „Życzę mu śmierci w męczarniach”. Kolejny wpis: „Byłam gotowa całą emeryturę przeznaczyć na wieńiec”. I jeszcze jeden: „Pierwsze ostrzeżenie, drugiego nie będzie”. Sądzę, że te wpisy znane są całej Wysokiej Izbie. Pojawiły się one na oficjalnym profilu Komitetu Obrony Demokracji zaraz po wypadku prezydenckiej *(Dzwonek)* limuzyny i nie są pisane z kont fejkowych, tylko są pisane przez konkretne osoby wymienione z imienia i nazwiska.

I pytanie do wnioskodawców. Dlaczego zakładacie ciasne i brudne buty Janusza Palikota, który w znieważaniu polityków, szczególnie polityków Prawa i Sprawiedliwości, był bardzo aktywny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

(Poseł Mirosław Suchoń: Panie pośle, naprawdę...)

Teraz pytanie zadaje pan poseł Rafał Weber, klub Platformy...

Przepraszam, bardzo przepraszam.

Pan poseł Paweł Kobyliński, klub Nowoczesna.

(Poseł Mirosław Suchoń: Panie pośle, naprawdę...)

(Poseł Rafał Weber: Fakty.)

Poseł Paweł Kobyliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Chciałbym zapytać, czy może pani udzielić informacji na temat tego, jak jest w innych krajach Unii Europejskiej, jeśli chodzi o ochronę wizerunku pana prezydenta, i czy umie pani wskazać związek między obrażaniem prezydenta poprzez to, że jego zdjęcie nie jest podpisane w którymś z periodyków wydawanych przez instytucje publiczne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Tadeusz Dziuba, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Dwa pytania do projektodawców zmian przepisów Kodeksu karnego. Po pierwsze: Jak państwo oceniacie ryzyko wzrostu zagrożenia tym, że znieważanie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz konstytucyjnych organów państwa po prostu się zwiększy? W mojej ocenie takie ryzyko zwiększenia zagrożenia zniesławieniem wzrośnie po zniesieniu przepisów ochronnych. Drugie pytanie dotyczy intencji państwa projektu. Czy intencje te nie znajdują uzasadnienia właśnie w tym, co przypomniał mój przedmówca? Np. we wpisach internetowych życzących prezydentowi „śmierci w męczarniach”. Proszę przyjąć do wiadomości, że intencje te uważam za co najmniej szkodliwe dla wizerunku Rzeczypospolitej. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chce zabrać głos?

Chce.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Marcin Warchoń.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoń:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cieszymy się z państwa idei. Wreszcie opozycja mówi ludzkim głosem. I tę ideę my realizujemy już od 2 miesięcy, przygotowujemy bowiem od 2 miesięcy projekt dokładnie w takim samym duchu, pani poseł, szanowni państwo, Wysoka Izbo. Tylko że nie cała opozycja mówi tym ludzkim głosem, bo część opozycji, tutaj słyszeliśmy, cały czas trwa w swoich antyobywatelskich przekonaniach, antydemokratycznych.

Chciałbym podkreślić, że w poprzedniej kadencji zgłoszony był podobny projekt, zawarty w druku nr 239, projekt Ruchu Palikota, który poprzedni rząd, który reprezentowała Platforma w istocie antyobywatelska, ocenił następująco: Należy uznać za zgodne z konstytucją i celowe karanie. Potrzeba zapewnienia organom państwa prawidłowego wykonywania nałożonych na nie zadań w poszanowaniu ich autorytetu i powagi wymaga również odpowiedniego zaangażowania środków natury prawnokarnej. Czytamy tam wreszcie, że prawo karne jest tym elementem, który powinien rozsądzać tego typu sprawy.

Mówimy: nie, kultura osobista. Kultura osobista. I to kwestią kultury osobistej jest ocena tego typu zachowań. Swobodna debata w państwie demokratycznym jest jednym z najważniejszych gwarantów wolności i swobód obywatelskich, stwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku P3/06. Jak wyglądała ta swobodna debata, pokazują sprawy z minionego okresu, słusznie minionego okresu rządów Platformy Obywatelskiej, kiedy to nasłano funkcjonariuszy ABW na studenta, który wyraził się satyrycznie na temat prezydenta Komorowskiego, o czym dzisiaj wielokrotnie wspominało. Wskażę wreszcie karanie grzywną kibiców za nazywanie premiera Donalda Tuska, za wykrzykiwanie haseł: Donald, matole, twój rząd obalą kibole. To nie my, ale Platforma Obywatelska postawiła przed sądem 19-latkę z Dobrzynia za namalowanie antyrządowego hasła, które następnie sam zamalował. To nie my, ale politycy PO, gdy byli u władzy, to za ich rządów przed sądem w Kielcach stanęło dwóch maturzystów za to, że zarzucili Donaldowi Tuskowi wysługiwanie się prezydentowi Putinowi. To wreszcie nie za naszych rządów, ale za rządów Platformy sąd w Lublinie skazał tamtejszego studenta za nazywanie pana premiera Donalda Tuska pustakiem i ćwokiem.

To są przykłady, które oburzają, które bulwersują i tutaj nie kwestia policji i pałki, i prokuratury jest najistotniejsza, ale kwestia osobistej kultury, sumienia. Nie zamierzamy za to karać.

Pod tym projektem podpisało się jednak szereg posłów Nowoczesnej. Podpisał się pan poseł Ryszard Petru. Panie pośle, czy to nie pan poseł radził niedawno z tej trybuny sejmowej jednej z posłanek, aby walnęła się w łeb?

(Poseł Mirosław Suchoń: Żeby się nie waliła.)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoń

Żeby nie waliła się w łeb. Pod tym projektem widzimy podpis pani poseł Joanny Scheuring-Wielgus. Czy to nie pani poseł twierdziła, cytuję: Politycy PiS mają zaciśnięte twarze, zaciśnięte pięści, mają w sobie tyle jadu i nienawiści, że to jest przerażające? (*Oklaski*) Proszę zobaczyć, moje dłonie nie są zaciśnięte, moja twarz nie jest pełna jadu i nienawiści. W związku z tym bardzo podobało mi się to, co w niedawnym wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” powiedziała pani o swoim szefie partyjnym: że pan poseł Ryszard Petru potrafi przyznać się do błędu – w kontekście Święta Trzech Króli, a nie „sześciu króli”. Przyjmuję to za dobrą monetę. Mam nadzieję, że wiele niesprawiedliwych, obraźliwych słów państwo wycofacie, że nigdy więcej takie słowa z tej trybuny nie padną. Podkreślam, to jest kwestia kultury osobistej, a nie kwestia pałki, nie kwestia kary, nie kwestia Kodeksu karnego.

Ten przepis powinien zniknąć, pani poseł, absolutnie tak, i od 2 miesięcy powtarzam: planujemy likwidację tych przepisów, które państwo zgłaszacie do likwidacji. To słuszną inicjatywą, cieszymy się, podkreślam, bardzo się cieszymy, z tym że niestety państwa projekt nie jest dopracowany, muszę to z przykrością powiedzieć. A mianowicie proszę zwrócić uwagę, że państwo nie osiągacie celu, który zamierzacie. Przecież pamiętajmy, że jest § 1, który przewiduje karanie za obrazę funkcjonariusza publicznego, a przecież funkcjonariuszem publicznym jest również prezydent, zgodnie z art. 115 Kodeksu karnego. To po pierwsze. Po drugie, nie zwróciliście państwo uwagi, że głowy państw obcych będą chronione w inny sposób aniżeli głowa państwa polskiego. Mamy tutaj art. 135. W związku z tym za obrazę głowy państwa obcego będzie groziło w takiej sytuacji do lat 3, a w sytuacji głowy państwa polskiego – do roku. To po drugie. Wreszcie po trzecie, pamiętajmy, że mamy odmienne znamiona. Obrazę głowy państwa obcego będzie karana wówczas, gdy będzie uczyniona publicznie, podczas gdy głowa państwa polskiego będzie chroniona tylko w sytuacji wykonywania czynności, w związku z wykonywaniem czynności. Czyli zupełnie nam się rozjeżdża ten projekt, gdy przechodzimy do szczegółów, gdy przechodzimy do technikaliów.

Stąd też nie możemy poprzeć państwa projektu, niemniej jednak ideę tak. Co do idei, podkreślam, państwo wstrzeliwujecie się w nasz projekt, w naszą ideę – kwestia kultury osobistej, a nie kwestia pałki i kary. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Czy przedstawiciel wnioskodawców...

(Poseł Monika Rosa: Tak.)

Bardzo proszę, pani poseł Monika Rosa.

Poseł Monika Rosa:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za wszystkie komentarze, wszystkie pytania, te przychylne i te mniej przychylne. I kilka słów komentarza.

Tak, znamy wyrok Trybunału Konstytucyjnego. To, że Trybunał Konstytucyjny uznał, że karanie za znieważenie prezydenta jest zgodne z konstytucją, nie oznacza, że ustawa, która osłabi ten zapis, jest z konstytucją niezgodna. W związku z czym jak najbardziej możliwe jest zmienienie tego zapisu. Ponadto trybunał podkreślił rolę autorytetu głowy państwa i uważamy, że właśnie ściganie nie z publicznego oskarżania, automatycznie, ale z prywatnego będzie sprzyjało umocnieniu autorytetu głowy państwa, żeby nie pojawiły się nieprzychylne sytuacje, które do tej pory miały miejsce.

Kwestia kolejna. Tu akurat wspominał pan minister, że inne głowy państw będą lepiej chronione na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej niż głowa państwa polskiego. Zakładamy, że znieważenie innej głowy państwa przez obywatela Polski będzie niosło reperkusje międzynarodowe dla pozycji Polski, na pewno znaczne. W związku z czym jakby ta dysproporcja także reperkusji będzie zdecydowanie większa niż w przypadku ewentualnej krytyki, nawet wykraczającej poza granice kultury, w stosunku do polskich funkcjonariuszy, organów publicznych czy właśnie głowy państwa. Poza tym pojawiające w Internecie m.in. wpisy dotyczące czy prezydenta Obamy, czy kanclerz Merkel nie są ścigane. One się pojawiają w Polsce, ale nie są w żaden sposób ścigane.

Kolejna kwestia to kwestia korzeni tych zapisów i historii II Rzeczypospolitej. Były liczne zapisy dotyczące kultury politycznej, rozwiązań legislacyjnych i do tych przepisów nie powinniśmy się odwoływać. Historia historią, ale zmienił się trochę czas, zmieniły się środki komunikacji, w związku z czym powinniśmy także w jakimś sensie zmieniać przepisy.

Pan poseł Kossakowski. Panie pośle, ja pracowałam u prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Sytuacja np. związana ze stroną AntyKomor.pl i później cała otoczka medialna, polityczna wokół tego, ogromna krytyka, która spotkała głowę państwa, bardzo mocno uderzyły w autorytet głowy państwa. W związku z czym nie życzę żadnemu innemu, kolejnemu prezydentowi, żeby z tak ogromną krytyką, nienawiścią się spotkał, ponieważ prokurator i policja zajęli się osobą, która krytykowała głowę państwa. To uderzyło w autorytet i kancelaria ani prezydent nic nie mogli z tą sprawą zrobić.

Pan poseł Jan Kilian. Uważam, że niezależnie od poglądów politycznych, od tego, czy popieramy poglądy danego prezydenta, czy nie, jest on głową państwa i należy mu się szacunek. Kwestia braku umieszczenia zdjęcia w biuletynie urzędu marszałkowskiego to już jest kwestia kultury i smaku. Jedni by zrobili tak, drudzy by zrobili inaczej i na to w żaden sposób prawodawstwo nie ma wpływu.

Posel Monika Rosa

Pan poseł Rafał Weber. Znamy te wpisy, które pan poseł zacytował, ale one mogą być ścigane z zupełnie innego oskarżenia, bo to były groźby karalne odnośnie do zagrożenia życia, i oczywiście one są skandaliczne. Natomiast ten przepis, który obecnie funkcjonuje, wcale nie sprawi, że takie wpisy nie będą się pojawiały. Sprawić to tak naprawdę możemy my, media, instytucje publiczne, które będą tonowały dyskusję, która obecnie toczy się w Polsce, a nie podgrzewały ją. Tutaj pan minister przytaczał liczne wypowiedzi, które miały niby być takie krytyczne, ze strony posłów Nowoczesnej. Ja ze względu na kulturę osobistą nie przytoczę słów, które padały tutaj, właśnie w tym miejscu, ze strony posłów Prawa i Sprawiedliwości, myślę, że to nie jest miejsce ani czas. Ale pewnie wszyscy pamiętamy, jakie słowa padały przy okazji dyskusji czy to o świeckiej szkole, czy to o ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych, a były to słowa skandaliczne.

Pan poseł Kobyliński pytał o to, jak wygląda sytuacja w innych krajach. Wspomniane Czechy w 1994 r. zniosły przepisy, które wprowadzają karalność znieważenia rządu, parlamentu, sądu konstytucyjnego. W 2001 r. we Francji parlament zniósł karę pozbawienia wolności za znieważenie głowy obcego państwa. Postępowanie w sprawach znieważenia prezydenta Francji prowadzi się wyłącznie za jego zgodą. W latach 1947–2007 prezydent ani razu nie udzielił zgody na prowadzenie takiego postępowania. W Holandii występuje zapis, ale jest właściwie w praktyce niestosowany. W Hiszpanii w 1995 r. zniesiono przepisy penalizujące obrażanie urzędników państwowych. Z drugiej strony, np. w Rosji Duma pracuje właśnie nad uchwaleniem karalności obrazy prezydenta karą od 3 do 6 lat pozbawienia wolności, a w Turcji za znieważenie prezydenta można dostać nawet 4 lata więzienia.

Szanowni państwo, mam nadzieję, że będziemy mieli możliwość porozmawiania o tym projekcie w komisji. Bardzo państwu dziękuję za dyskusję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, zawarty w druku nr 306, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 15. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Informuję, że zgłosił się jeden pan poseł w celu ogłoszenia oświadczenia.

Czy ktoś jeszcze się zgłasza?

Jest jeszcze jedno zgłoszenie.

Zamykam listę zgłoszeń.

Bardzo proszę, pan poseł Szymon Giżyński, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Demonstrując niezrównaną dezynwolturę i zawadiacko wystylizowaną pewność siebie, jako polityk Ryszard Petru przypomina tych osobników, co to grając w totolotka, okazują radosną ekscytację z uczestnictwa w niebezpiecznej przygodzie. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Teraz pan poseł Rafał Weber, również klub Prawo i Sprawiedliwość, ze swoim oświadczeniem.

Proszę bardzo.

Posel Rafał Weber:

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 1 kwietnia to historyczny moment w polskiej polityce prorodzinnej. To od dzisiaj rusza program „Rodzina 500+”, to od dzisiaj rozpoczyna się wydawanie i nabór wniosków do wypłaty świadczenia wychowawczego w wysokości 500 zł na każde drugie dziecko, a w rodzinach najuboższych również na pierwsze.

Jeszcze żaden polski rząd po 1989 r. nie uchwalił tak konkretnego wsparcia dla polskich rodzin, ale obecny rząd, rząd Prawa i Sprawiedliwości, jest inny, jest prorodzinny. Wiemy, że siłą naszego narodu jest rodzina i rodzina musi być priorytetem w podejmowaniu wszystkich decyzji, przede wszystkim tych ekonomicznych. Stąd program „Rodzina 500+”, stąd to konkretne finansowe wsparcie.

W 2016 r. do polskich rodzin trafi ok. 17 mld zł. Te środki zostaną wykorzystane na różne potrzeby: od tych najbardziej przyziemnych, jak żywność, po inwestycje w dodatkowe zajęcia edukacyjne. Zresztą to sami rodzice będą wiedzieli, w jaki sposób spożytkować te środki. Jedno jest pewne: ok. 90% z tych 17 mld zł zostanie skonsumowane, czyli od razu po wypłacie trafi do naszej gospodarki, a to da kolejny impuls rozwojowy. W Stalowej Woli do rodzin trafi ok. 40 mln zł, a w roku 2017 – 60 mln zł. Oczywiście jest, że konsumpcja tych środków ożywi lokalny rynek gospodarczy. Już powstało kilka firm handlowych sprzedających ubrania dziecięce. To są nowe miejsca pracy. O tym efekcie programu 500+ też nie możemy zapominać.

Trzeba również podkreślić, że to wsparcie na terenach mniej zamożnych ma ogromną wartość. W Polsce południowo-wschodniej zarobki są zdecydowanie niższe niż w Warszawie czy innych dużych ośrodkach

Posel Rafał Weber

miejskich. Dla rodzin z terenów wiejskich 500 czy 1000 zł miesięcznie to olbrzymi zastrzyk gotówki. I to dla takich rodzin ten program ma szczególne znaczenie. Tutaj najbardziej będzie widać pozytywny efekt programu. I bardzo dobrze. Polskie rodziny muszą mieć zapewnione choćby minimalne środki na życie i rozwój. Dzięki 500+ tak się właśnie będzie działo.

Warto dzisiaj z mównicy sejmowej podziękować pani premier Beacie Szydło oraz minister rodziny i polityki społecznej pani Elżbiecie Rafalskiej za konsekwencję, z jaką była przeprowadzana ta ustawa. Pomimo głosów krytyki opozycji, która z jednej strony wyśmiewała program, mówiąc, że nie jest on możliwy do sfinansowania, a z drugiej strony domagała się, aby objąć nim wszystkie dzieci, ustawę udało się przygotować i uchwalić w ekspresowym tempie. Pani premier, pani minister, ogromny szacunek.

Na wysokim poziomie były również konsultacje oraz spoty informacyjne w tym temacie. To przyczyni się do tego, że rodzice nie będą mieli problemów z wypełnieniem wniosku. Podziękowania należą się również samorządowcom, którzy bardzo sumiennie wywiązują się z obowiązku wydawania i przyjmowania wniosków oraz pomocy przy samym wypełnianiu wniosku. Tę dobrą współpracę na linii ministerstwo – samorząd należy pokazywać jako modelową i przy kolejnych tego typu projektach dawać za wzór.

Jestem przekonany, że „Rodzina 500+” to miły krok w patrzeniu na politykę prorodzinną, a owocem tej polityki będzie nie tylko stabilizacja finansowa rodzin, lecz także zwiększenie współczynnika dzietności, który jest obecnie na bardzo niskim poziomie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 15. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Informacja o wpływie interpelacji, zapytań oraz odpowiedzi na nie dostępna jest w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Na tym kończymy 15. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Protokół posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w Sekretariacie Posiedzeń Sejmu.

Porządek dzienny 16. posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na dni 12, 13 i 14 kwietnia 2016 r., zostanie paniom i panom posłom doręczony.

Zamykam posiedzenie.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza łaską marszałkowską)

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Koniec posiedzenia o godz. 14 min 27)

Teksty wystąpien niewyłoszonych

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym – punkt 23. porządku dziennego

Posel Bożena Szydłowska
(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa z dnia 24 lipca 2015 r., która obowiązuje od 1 stycznia br., o zmianie ustawy o podatku akcyzowym oraz niektórych innych ustaw nałożyła na pośredniczące podmioty tytoniowe nowe obowiązki, m.in. obowiązek złożenia zabezpieczenia akcyzowego.

Poselski projekt ustawy, z druku nr 303, o zmianie ustawy o podatku akcyzowym wprowadza nowy, dodatkowy ust. 1b, który będzie określał możliwości zwolnienia podmiotu pośredniczącego z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego przez właściwego naczelnika urzędu celnego. Zwolnienie takie może otrzymać podmiot, gdy będzie spełniał przesłanki wymienione w dalszych punktach nowego ustępu. Uzależnienie zastosowania wobec pośredniczącego podmiotu tytoniowego zwolnienia z obowiązku zabezpieczenia akcyzowego ograniczy możliwość ubiegania się o zwolnienie z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego tylko do zakładów przetwórczych, które kupują tytoń wyprodukowany przez polskich plantatorów tytoniu, posiadają odpowiednią infrastrukturę, zarówno do jego przechowywania, jak i przetwarzania, oraz zatrudniają pracowników. Natomiast w przypadku składów podatkowych jednym z warunków zwolnienia z obowiązku złożenia zabezpieczenia akcyzowego jest stosowanie procedury zawieszenia poboru akcyzy co najmniej od roku.

Według wnioskodawców wprowadzona zmiana wpłynie pozytywnie na polską gospodarkę i sektor tytoniowy w Polsce oraz pozwoli utrzymać w nim dobry poziom konkurencyjności.

Projektowana ustawa jest zgodna z prawem Unii Europejskiej i nie ma ona wpływu na sektor finansów publicznych.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o przekazanie projektu ustawy do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie 95. rocznicy urodzin Jerzego Bieleckiego

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dnia 28 marca br. obchodziliśmy 95. rocznicę urodzin Jerzego Tadeusza Bieleckiego, jednego z pierwszych więźniów obozu Auschwitz-Birkenau, któremu udało się uciec w brawurowy sposób.

Jerzy Bielecki urodził się w 1921 r. w miejscowości Słaboszów na Kielecczyźnie. Ukończył Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie. Kiedy wybuchła II wojna światowa, miał 18 lat. Mimo młodego wieku chciał walczyć z okupantem. Dlatego też wraz z kolegami usiłował przedostać się do polskiej armii we Francji. Nie zdążył jednak dołączyć do Sił Zbrojnych, ponieważ 7 maja 1940 r. został aresztowany przez Niemców. Początkowo osadzono go w więzieniu w Nowym Targu, a później w Tarnowie. Miesiąc później Jerzy Bielecki wraz z pierwszym transportem 728 Polaków trafił do obozu Auschwitz-Birkenau i otrzymał numer 243.

Przez ponad rok Bielecki ciężko pracował w zewnętrznych komandach, m.in. przy wykopywaniu fundamentów po zburzonych budynkach czy rozbiórkach domów po wysiedlonych Polakach. Dzięki znajomości języka niemieckiego z początkiem 1942 r. przeszedł do pracy w młynie w Babicach, gdzie wraz z innymi więźniami prowadził handel zbożem z esesmanami. Zdobytą w ten sposób żywność koledzy Bieleckiego przenosili potajemnie do obozu w Brzezince.

W murach obozu Jerzy Bielecki poznał swoją sympatię – Cylę Cybalską. To właśnie jej obiecał ucieczkę z piekła na ziemi. Ułożył w głowie plan, według którego ubrany w mundur esesmana pod pretekstem konieczności przesłuchania miał wyprowadzić Cylę Cybalską z obozu.

Jeden z przyjaciół Jerzego Bieleckiego pracował w magazynie odzieżowym dla SS. Kilka tygodni zajęło mu stopniowe dostarczanie poszczególnych elementów niemieckiego umundurowania i przepustki,

na której zmieniono nazwisko. Choć sam nie brał udziału w ucieczce, nigdy nie zrezygnował z pomocy. Bielecki wyznaczył termin ucieczki na 21 lipca 1944 r. i dokładnie tego dnia wraz z Cylą Cybulską opuścił mury Auschwitz-Birkenau. Po ucieczce wstąpił do partyzanckiego oddziału Armii Krajowej.

Po wojnie Jerzy Bielecki ukończył studia na Politechnice Krakowskiej i z nakazem pracy trafił do PKS w Nowym Targu. Potem został nauczycielem i aż do przejścia na emeryturę był dyrektorem Zespołu Szkół Mechanicznych. Z Cylą Cybulską spotkał się ponownie dopiero po 39 latach rozłąki.

W 1985 r. Jerzy Bielecki za pomoc Żydom w latach hitlerowskiej okupacji został odznaczony przez Instytut Pamięci Narodów Yad Vashem w Jerozolimie medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Został także honorowym obywatelem państwa Izrael. Dwa-dziesięć lat później Jerzy Bielecki jako jeden z 32 byłych więźniów spotkał się z papieżem Benedyktem XVI przed Ścianą Straceń na dziedzińcu bloku 11 byłego obozu Auschwitz I. Zmarł w roku 2011.

Jerzy Bielecki był założycielem i prezesem honorowym Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Rodzin Oświęcimskich, które grupuje byłych więźniów, ich rodziny, a także zainteresowanych historią Auschwitz i osoby kultywujące pamięć o wydarzeniach sprzed lat. Za swoją działalność został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w upamiętnianiu historii i prawdy o obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2011 r. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich wydało autobiografię Jerzego Bieleckiego pod tytułem „Kto ratuje jedno życie...”. Dziękuję.

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wody pitnej brakuje setkom miliardów ludzi na całym świecie. Światowy Dzień Wody to dobry moment, by przypomnieć, że wodę trzeba szanować.

Światowy Dzień Wody jest obchodzony co roku w dniu 22 marca w celu uświadomienia, jak wielką

rolę odgrywa woda i jak wielkie zagrożenie niesie ze sobą spadek jej zasobów. Światowy Dzień Wody jest obchodzony od 1993 r. Propozycja jego ustanowienia padła rok wcześniej podczas Konferencji ds. Środowiska i Rozwoju Narodów Zjednoczonych. Zatwierdziło ją Zgromadzenie Ogólne ONZ. Od lat w obchodach dnia aktywnie uczestniczy również Unia Europejska.

Słodka woda to zaledwie około 3% wody na świecie, około 1,2 mld ludzi na świecie nie ma dostępu do czystej wody, 3,3 mld ludzi mieszka w miastach. Hasło XXII Światowego Dnia Wody to „Woda i praca”. Celem Światowego Dnia Wody w 2016 r. obchodzonego pod tym hasłem jest pokazanie, jak wystarczająca ilość i poprawa jakości wody może zmienić życie i źródła utrzymania pracowników, a w efekcie przekształcić społeczeństwa i gospodarki świata.

Wiele rejonów w Polsce, w tym polskie miasta, także cierpi na braki wody, zasoby wody pitnej na jednego mieszkańca w Polsce mamy takie same jak w Egipcie, a mniejsze niż w Hiszpanii, która jest uważana w Europie za kraj praktycznie pozbawiony wody. Jak to możliwe? Tak dramatyczna sytuacja powodowana jest rabunkową gospodarką. Nie myśleliśmy o przyszłości, o naturze, o ekologii, bezmyślnie wycinaliśmy lasy, osuszaliśmy bagna i meliorowaliśmy. Każdego roku z naszych miast do Bałtyku spływa i marnuje się ogromna ilość wody.

Najważniejszym, jedynym odnawialnym przez przyrodę źródłem wody do picia jest woda deszczowa. Każdy powinien ją chronić, cenić i szanować, dobrze zagospodarowana będzie służyć każdemu, natomiast może też spowodować wielkie zagrożenia: powodzie, podtopienia, skażenie środowiska.

Aby nie pojawił się dzień, w którym z kranu nie popłynie woda. Nareszcie ta sytuacja zaczyna się zmieniać, sadzimy lasy, odtwarzamy oczka wodne i stawy, co pozwala na podniesienie poziomu wód głębinowych.

Mam apel do społeczeństwa, dziennikarzy, urzędników, nauczycieli, organizacji politycznych, ekologicznych, aby zmienić XIX-wieczną filozofię „końca suszy” na filozofię mądrego i odpowiedzialnego zagospodarowania wody deszczowej w polskich miastach, a także przez każdego z nas.

Porządek dzienny^{*)}

15. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 30, 31 marca i 1 kwietnia 2016 r.

1. Złożenie przysięgi przez członka Rady Polityki Pieniężnej.

2. Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw (druki nr 293, 363 i 363-A).

3. Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym (druki nr 190 i 325).

4. Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o senackim projekcie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej (druki nr 302, 351 i 351-A).

5. Sprawozdanie Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich o poselskim projekcie uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 286 i 353).

6. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 334).

7. Pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 333).

8. Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium (druki nr 295 i 358).

9. Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Federalną Demokratyczną Republiką Etiopii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Addis Abebie dnia 13 lipca 2015 r. (druki nr 299 i 349).

10. Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Demokratyczno-Socjalistycznej Republiki Sri Lanki w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Kolombo dnia 6 października 2015 r. (druki nr 300 i 350).

11. Pytania w sprawach bieżących.

12. Informacja bieżąca.

13. Sprawozdanie Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Spraw Zagranicznych o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Karcie Polaka oraz niektórych innych ustaw (druki nr 157, 371 i 371-A).

15. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druk nr 298).

16. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od wydobycia niektórych kopalin (druk nr 301).

17. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 366).

^{*)} Zmieniony – patrz s. 154.

18. Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 359 i 375).

19. Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym (druki nr 189, 330 i 330-A) – trzecie czytanie.

20. Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o poselskich projektach uchwał w sprawie:

— polityki imigracyjnej państwa polskiego na forum Unii Europejskiej,

— polityki imigracyjnej Polski

(druki nr 18, 230, 250 i 250-A) – głosowanie.

21. Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych (druk nr 383).

22. Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Medycznego im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy (druk nr 226).

23. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym (druk nr 303).

24. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 306).

25. Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw (druki nr 364 i 376).

Obecni posłowie według załączonej do protokołu listy obecności